GAZETA POLICJI PAŃSTWOWEJ



№ 12. WARSZAWA, DNIA 19-go MARCA 1921 ROKU. ROK 3.

W chwili oddania niniejszego numeru na maszynę, Sejm uchwalił w ostatniem czytaniu Konstytucję Rzeczypospolitej. Dzień ten, CZWARTEK 17 MARCA, stał się wiekopomną datą w dziejach Polski.

W dniu Imienin Naczelnika (19 marca).

„Kto, mogąc wybrać, wybrał zamiast domu gniazdo na skałach orła, niech spać umie, kiedy źrenice czerwone od gromu i słychać jęk szatanów w sosen szumie“...

Tak żyłem!

Te słowa wielkiego poety ma prawo powiedzieć o sobie Piłsudski, królewski duch polski.

Możemy być dumni, że On jest przedstawicielem Majestatu Narodu, Naczelnym Wodzem Armji Polskiej i zarazem szczęśliwi, że w dobie tak doniosłych i rozstrzygających o losach naszych wypadków Opatrzność nam zesłała tak wielkiego Męża.

Nie słowami, ale czynami przemawia do nas Piłsudski. Czy wtedy, gdy zamiast nawoływać, tworzy zawiązek armji naszej, czy gdy rozbraja okupantów, czy gdy w chwili ogólnego wrzenia, przez powołanie rządu lewicowego ocala kraj od ciężkich wstrząśnień, czy to, gdy po dwakroć zwycięża zalewające Polskę hordy barbarzyństwa, zadając im ostateczną klęskę.

Brak historycznej perspektywy nie pozwala nam wymierzyć pełni zasług tego wyjątkowego człowieka, który nie tylko za całą pierwszą brygadę, jak mniemał Szczapa, ale za cały naród ma prawo mówić z Bogiem o Polsce.

Dalecy i obcy, cenią Go lepiej, niż blizcy i swoi...

Oczy krótkowidzów nie dostrzegają tego, co widzi orlim okiem, patrzący w daleką przyszłość Piłsudski i dlatego jest często niezrozumiany. A jednak nie tyle przez zrozumienie, ile przez odczucie chylą się kornie głowy, gdziekolwiek się zjawi, a dzień Jego imienin staje się powszechnem świętem.

G. Daniłowski.

* * *

Jeśli kto chce rozumieć Piłsudskiego z czasów wcześniejszych, niech stara się widzieć orła w piwnicy, na poddaszu, orła wśród żelaznych szkieletów fabryki.... Orła — z pokrwawionemi skrzydłami, który na skrzydła te ołowiany trud tysięcy podnieść chce i trudowi zwrócić kradzioną godność, trudowi temu dać Imię i Cześć.

I wszystek gniew, który towarzyszy wielkościom Imienia i wszystkie surowe glorje, które muszą towarzyszyć Czci Narodu....

Trudowi temu zwrócić kradzioną godność, dać imię i cześć.... Właściwie w tem jednem zdaniu możnaby uchwycić całą podwalinę działalności Piłsudskiego z tego okresu.... Budować narodowość w kolisku pracy najcięższej, by z niej najtwardszą część wydobyć....

Juljusz Kaden-Bandrowski.

* * *

Gdy społeczeństwo, wezbraną siłą wszystkich niemal prądów politycznych, dążyło do zreformowania stosunku Królestwa Polskiego wobec Rosji, Piłsudski odezwą swoją stosunek ten sam przecinał, i wzywał naród do jego przecięcia; wskazywał, że niema miejsca na układy i porozumienia między dwoma narodami, dopóki jeden z tych narodów dźwiga jarzmo.

— Wolność naszą budować musimy nie na łonie Rosji, i nie w jej granicach, choćby to były granice największego liberalizmu, ale na gruncie własnej odrębności, niezależnie od interesów i dążeń rosyjskich, a jeśli potrzeba, to— i wbrew nim! — oto, co stanowiła odezwa Piłsudskiego, wołająca o broń dla żołnierza polskiego, o środki na organizowanie samodzielnej siły narodowej.

Tą śmiałą decyzją Piłsudski, jako organizator przyszłej armji polskiej i twórca idei walki zbrojnej o niepodległość, powierzchownie przeciwstawił się szerokim kręgom opinji, ale w głębi, ale w istocie utrafił w najrzeczywistszy rdzeń duszy narodu.

Wincenty Rzymowski.

* * *

ROK 1914 Oleandry 3 sierpnia.

Zapadał zmierzch; w oddali Kraków rozbłysnął wieczornemi ogniami. Młode twarze Strzelców bielały równym rzędem jak wykute z marmuru nad ścianą wyprostowanych nieruchomo ciał, oczy ich jeno śledziły pilnie za najmniejszym ruchem Naczelnika. Wtem ten podszedł do grupki oficerów, stojących na uboczu i wydał krótki rozkaz. Jeden z oficerów wystąpił z papierem w ręku i wzruszonym głosem zaczął z imienia i nazwiska wywoływać żołnierzy z rozmaitych plutonów. Wychodzili w pełnym rynsztunku z bronią na ramieniu i stawali w osobnym ordynku. Cisza zaległa na całym placu tak głęboka, że słychać było przyspieszone oddechy tych, co czekali na swoją kolej. Ze 113 zapisanych do szkoły podoficerskiej Strzelców, wywołano 98, do nich przyłączyła się równym krokiem cała kolumna przybyłych drużyniaków.

— A my?... — ozwały się nieśmiałe głosy w pozostałych szeregach.

— Baczność!...

Umilkły głosy. Jeden z żołnierzy, stary znajomy Piłsudskiego, odważył się nawet podbiedz do niego, ale ten wstrzymał go niecierpliwie ruchem ręki.

— Żołnierze!... — zaczął nagle surowym głosem. — Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach.. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowców, czego oby nie było... Patrzę na was, jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska i pozdrawiam was, jako pierwszą kadrową kompanię!

Żaden głos nie ozwał się w ciemnych szeregach żołnierzy, ale w zebranej nieopodal publiczności głośno płakano.

. . . .

ROK 1917 lipiec.

Nadchodziły czasy wprost rozdzierające. Odmowa przysięgi została postanowiona w legionach... Pamiętam pożegnanie z delegacją wojskowych z I brygady, którzy przyszli prosić Komendanta, aby pozwolił im oprzeć się z bronią w ręku internowaniu... Pamiętam żałosną bladość surowych twarzy marsowych gdy mówił im:

— Nie czas! Chwila nieodpowiednia. Naród znękany rekwizycjami, wygłodzony, wystraszony represjami nie powstanie, nie podtrzyma was. Nie mogę wam dać swego pozwolenia, przeciwnie, nastaję abyście się nie bronili... Żołnierz jestem, rozumiem was i ciężko mi dać wam ten rozkaz ale... chodziliście na pole bitew umierać za Ojczyznę, teraz idźcie za nią do więzienia"...

Nic więcej nie dodał, lecz ci, co go znali, wiedzieli dobrze, iż w głębi ducha dopowiedział:

— A ja pójdę z wami!

. . . .

Magdeburg i Szczypiorna były pierwszemi bitwami z dwoma pozostałymi zaborcami, przeciwko którym Piłsudski po rozbiciu Rosji obrócił swój front...

Wacław Sieroszewski.

* * *

ROK 1918, 14 listopada. Odezwa Rady Regencyjnej do Józefa Piłsudskiego.

Stan przejściowy podziału zwierzchniej władzy państwowej, ustanowiony odezwą z dnia 11 listopada 1918 roku, nie może trwać bez szkody dla powstającego Państwa Polskiego.

Władza ta powinna być jednolita.

Wobec tego, kierując się dobrem Ojczyzny, postanawiamy Radę Regencyjną rozwiązać, a od tej chwili obowiązki nasze i odpowiedzialność względem Narodu Polskiego w Twoje ręce, Panie Naczelny Dowódco, składamy do przekazania Rządowi Narodowemu.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup
Józef Ostrowski
Zdzisław Lubomirski.

* * *

Telegram Naczelnika z d. 17 listopada 1918 r. do rządów wszystkich państw wojujących i neutralnych.

Jako wódz naczelny armji polskiej pragnę notyfikować rządom i narodom wojującym i neutralnym istnienie Państwa Polskiego niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie Zjednoczonej Polski.

Sytuacja polityczna w Polsce i jarzmo okupacji, nie pozwoliły dotąd narodowi polskiemu wypowiedzieć się swobodnie o swym losie. Dzięki zmianom, które nastąpiły wskutek świetnych zwycięstw armji sprzymierzonych—wznowienie niepodległości i suwerenności Polski staje się odtąd faktem dokonanym.

Państwo Polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Rząd Polski zastąpi panowanie przemocy, która przez sto czterdzieści lat ciążyła nad losami Polski — przez ustrój zbudowany na porządku i sprawiedliwości. Opierając się na armji polskiej pod moją komendą, mam nadzieję, że odtąd żadna armja obca nie wkroczy do Polski, nim nie wyrazimy w tej sprawie formalnej woli naszej. Jestem przekonany, że potężne demokracje Zachodu udzielą swej pomocy i braterskiego poparcia Polskiej Republice odrodzonej i niepodległej.

Wódz Naczelny
Piłsudski.

ROK 1921. PARYŻ, 3 luty. Pałac Elizejski.

Godzina 12-ta. Na dziedzińcu pałacu ustawiony jest batalion 101-go pułku piechoty. Zajeżdża automobil wiozący Naczelnika Państwa. Przy wejściu do pałacu oczekuje p. Millerand, i wyciąga doń prawicę...

. . . .

Wieczór godz. 8-ma. W salonach pałacu zebrali się najwybitniejsi przedstawiciele francuskiego świata politycznego, dyplomatycznego, parlamentarnego i wojskowego. Piłsudski staje pomiędzy paniami Millerand'ową i Zamoyską poczem wszyscy zaproszeni przychodzą mu się przedstawić. Jest w tym spektaklu coś wyniosłego. Dwu wybitnych Francuzów przygląda się temu, poczem jeden mówi do drugiego:

— On dirait un roi...

. . . .

Sobota 5 luty. Obóz kadetów w Saint Cyr.

Manewry...

Dowódca grupy atakującej wypuszcza dwie rakiety: bitwa jest skończona. Rozlega się trąbienie na zbiórkę. Dwaj prezydenci, generalicja i zaproszeni goście wchodzą w środek. Stają. Od grupy oddziela się marszałek Foch, wódz naczelny wojsk sprzymierzonych, zwycięzca Niemiec, i staje w pozycji na baczność przed Piłsudskim. Niezwykły ten widok czyni na obecnych głębokie wrażenie. Odpiąwszy krzyż „Virtuti Militari" z własnej piersi, Wódz Naczelny wojsk polskich udekorował nim Marszałka Foch'a, poczem dwaj żołnierze długo ściskali sobie dłonie. Wojska prezentowały broń.

Kazimierz Smogorzewski.

* * *

ROK 1921. Przemówienie Naczelnika na zjeździe dowborczyków w dn. 11 marca.

„Byliście żołnierzami bez ojczyzny, szukającymi ojczyzny, dla której walczyliście i przelewaliście krew. Przychodzę do was, jako żołnierz, który przechodził ciężką kalwarję i chcę mówić do was, jak kolega. W okresie wszystkich naszych walk o wolność i niepodległość żołnierz zawsze pierwszy uderzał w dzwon alarmu, jednak jego usiłowania nie zawsze znajdywały odpowiednik wśród społeczeństwa. Biegli do niego nieraz ze swemi sporami i waśniami, szukając oparcia dla swej polityki, dla swoich partji, a żołnierz, służący całemu narodowi i całej ojczyźnie, jak wskazują wszystkie nasze powstania, trwał zawsze wiernie na tem stanowisku i pierwszy szedł w pole i ostatni z niego schodził. Wojna—to rzecz ciężka, to ruina dla kraju tego, gdzie w jego obronie żołnierz krew przelewa. Ileż to ciężkich chwil,' nie żołnierskich, bo od tego praca żołnierska, lecz tych wątpliwości, które męczą i rozsadzają na obozy i oboziki, przechodzić trzeba. To piekło wątpliwości, przez które przechodziliście wy, i mnie męczyło także, to z wami łączy mnie więcej, niż z kimkolwiek. Lecz dziś jest już Polska, Polska zorganizowana, mająca prawo nakazu. Wszelkie, choćby najpiękniejsze wspomnienia i tradycje ustąpić muszą przed tym jej nakazem, jaki daje w chwili obecnej. A jakiż to jest jej nakaz dla armji? Jesteście z różnych szkół, różnych metod, różnych sposobów myślenia, różnych przyzwyczajeń, różnych sposobów codziennego bytu żołnierskiego, a więc pierwszym i głównym nakazem jest unifikacja. Precz z różnicami! Niech żyje jedność w całej armji polskiej!"

* * *

Wychodząc od Piłsudskiego, chciałem zwrócić się do Polaków z takiemi słowy:

— Jakże jesteście szczęśliwi! Jak powinny wam zazdrość wszystkie inne narody! Jakże Polskę umiłował Bóg, córę swoją przejasną, cierniem wieńczoną, na krzyżu rozpiętą, że w takich latach zesłał jej takiego Wodza!

Jestem pośród was cudzoziemcem, ale nie jestem obcy, i powiadam wam: kochajcie go.

Dymitr Mereżkowski.

J. KORAL.

SAMORZĄD A POLICJA.

„Gazeta Kielecka" w Nr. 9 z d. 13 stycznia r. b., poruszyła ważną, a nas policjantów żywo obchodzącą sprawę, stosunku policji do władz samorządowych. Autor dość pesymistycznie zapatruje się na obecny stan rzeczy, uważając, że samorządy nie mogły działać dość sprężyście, bo nie mają policji bezpośrednio od siebie zależnej, i widzą jedyne rozwiązanie kwestji w zniesieniu centralnych władz policyjnych i oddaniu najniższych jednostek policyjnych pod bezpośrednią władzę samorządu, innemi słowy, w przekształceniu policji państwowej na poszczególne policje komunalne.

O podporządkowaniu policji wyłącznie samorządom nie może być mowy, bo różne władze państwowe, sądowe, administracyjne i inne, posiłkują się nią w tej samej mierze, a nawet częściej niż samorządy. Można-by najwyżej stworzyć dwa rodzaje policji, państwową i komunalną, ale system ten, stosowany w niektórych krajach, okazał się niepraktycznym, bo ujemnie wpływał na jednolitość wyszkolenia i wprowadzał chaos w kierownictwie przy wspólnem działaniu tych dwóch policji.

Jeżeli więc staniemy na stanowisku, że w państwie musi być jedna tylko policja, to będzie to policja państwowa. Pozostaje do załatwienia kwestja, w jakim zakresie władze samorządowe mogą korzystać z usług policji.

Autor artykułu uważa, że władze samorządowe przy najlepszych chęciach nie są w stanie wprowadzić w życie niezbędnych zarządzeń wobec braku siły wykonawczej. W rzeczywistości sprawa nie przedstawia się tak źle. Magistraty mogą bardzo szeroko korzystać z pomocy policji i w praktyce bardzo rzadko zdarzają się nieporozumienia na tle odmowy współdziałania przez tę ostatnią. Należy tylko dążyć do tego, aby dokładnie ustalić, w jakim zakresie samorządy mają się posiłkować policją, gdyż jest to organizacja zbyt kosztowna, wyszkolenie jej członków wymaga zbyt wiele czasu, trudu i pieniędzy, aby funkcjonarjuszów policji używać do takich czynności, które bądź mogą z powodzeniem być wykonywane przez ludzi mniej wyszkolonych, bądź przez specjalistów, których magistrat niezależnie od roli policji i tak musi posiadać.

Policja jest przedewszystkim siłą fizyczną państwa i winna być używana tam, gdzie chodzi o wykonanie przymusu, o złamanie oporu obywatela, sprzeciwiającego się prawnym zarządzeniom władzy; natomiast wydawanie tych zarządzeń i odpowiedzialność za ich celowość już do niej należeć nie może. W drugiej linji, do policji należy całkowity nadzór nad życiem ulicznem.

Dla ilustracji weźmy ten sam przykład, który podaje „Gazeta Kielecka", mianowicie rozpatrzmy, jaką rolę ma odgrywać magistrat, a jaką policja przy przestrzeganiu czystości w mieście, a przekonamy się, że te dwie władze mogą współpracować z sobą i podołać zadaniu bez uciekania się do przekształcania policji państwowej na komunalną.

W pierwszym rzędzie władza, bądź samorządowa, bądź w niektórych wypadkach państwowa, w sferze swej kompetencji, musi wydać odnośne rozporządzenie, obowiązujące ogół obywateli, inaczej bowiem nie będzie podstaw do sądowego ścigania osobnika, zanieczyszczającego np. ulicę czy też ogród, chyba, że czyn jego stanowi przestępstwo „sui generis", przewidziane przez kodeks karny. Przestrzeganie, aby prawomocne rozporządzenie było wykonywane, należy wspólnie do policji i do specjalnych organów samorządu, jak lekarzy miejskich sanitarjuszów i t. p., przyczem do policji należy specjalnie nadzór nad czystością na ulicach, jak wogóle nadzór nad wszystkiem co się na ulicy dzieje, a do specjalnych organów samorządu, poza ogólną kontrolą, nadzór nad czystością w podwórzach, ustępach podwórzowych i publicznych, na klatkach schodowych i t. d. Naturalną jest rzeczą, że policjant, który skonstatował zanieczyszczenie podwórza lub klatki schodowej, również obowiązany jest reagować, ale systematyczna kontrola podwórz pod tym względem już do niego nie należy. Pozatem policja, ma się rozumieć, jest obowiązana udzielać jaknajdalej idącej pomocy funkcjonarjuszom magistratu, którzy przy wykonywaniu swych czynności urzędowych spotkali się z oporem czynnym lub biernym.

Widzimy więc, że magistraty mają prawo żądać pomocy policji w szerokim zakresie, bo to co wyżej powiedziane było o nadzorze nad czystością miasta, może być ze zmianą przykładu zastosowane i do innych dziedzin gospodarki samorządowej.

Trzeba tylko w interesie sprawności działania administracji ogólnopaństwowej mieć na uwadze, że władze samorządowe nie powinny ograniczać się wyłącznie do wydawania zarządzeń, lecz również wraz z policją czuwać nad ich wykonaniem.

(D. n.).

Dr. H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych.

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). Skrót opracowany przez prof. Hoeplera.

A jak potrafi on oszukiwać czujność straży, z jaką małpią zręcznością wyślizgnąć się z silnych pięści, które chwycą go gdzie za kołnierz, świadczyć może nieskończony szereg opowieści o oszustwach cyganów, opowieści, żyjących wśród ludu wszystkich narodów Europy.

Cyganowi nie jest obce niemal żadne rzemiosło. Celuje on w szczególności w kotlarstwie, podjąć się jest jednak gotów roboty ślusarskiej, stolarskiej, złotniczej, które wykona, dzięki swym talentom, niezgorzej. W każdym jednak razie, cygan rzemieślnik pozostaje cyganem wróżbitą, wróżbę uprawia jedynie z celem oszustwa. W mieszkaniu trzeba go mieć dobrze na oku — bo cygan to urodzony złodziej i urzędnik bezpieczeństwa publicznego powinien o tem pamiętać dobrze.

Postępną oznaką, świadczącą, ze dana kradzież popełniona została przez cyganów, jest zabezpieczenie drzwi przed niespodzianem wejściem osób niepożądanych. Cygan, który dostał się do pokoju, względnie izby, (w jakim to wypadku wybiera zawsze pokój, bądź izbę narożną z dwoma oknami aby mieć jaknajszersze pole obserwacji i możność ucieczki w rozstrzelonych kierunkach) — przedewszystkiem zabezpiecza sobie drugie wyjście. Następnie zawsze stara się zabarykadować dla gościa z zewnątrz drzwi do tego pokoju, względnie izby. Zamknięcie na klucz i pozostawienie tego klucza w zamku nie jest rzeczą łatwą, gdyż często klucz ten znajduje się właśnie po stronie przeciwnej a wreszcie przekręcanie go w zamku wywołać może zgrzyt, budzący podejrzenie domowników. Zazwyczaj cyganie zamykają drzwi w sposób następujący: Przynoszą ze sobą mocny drąg drewniany, szerszy niż futryna danych drzwi i gdy drzwi otwierają się od zewnątrz, drąg ten przykładają równolegle do podłogi ku drzwiom na wysokości klamki, poczem przywiązują go do tej klamki mocnym sznurem albo jeszcze lepiej drutem. Rzecz prosta już, że obydwa końce drąga opierać się powinny o futrynę tak z prawej, jak i z lewej strony, co już w zupełności uniemożliwi otwarcie drzwi na zewnątrz.

W razie, kiedy drzwi otwierają się do wnętrza, cyganin zabezpiecza je w ten sam sposób, jedynie drąg podkłada pod klamkę, opierając mocno o podłogę i przytwierdzając jego koniec do podłogi świdrem. Klamka przywiązana do takiego podłożonego pod nią drąga mocno i niemal zawsze drutem nie da się nacisnąć ze strony przeciwnej, co również uniemożliwi otwarcie drzwi do wnętrza.

Sposoby te, zabezpieczające złodziejowi spokój, podczas jego przestępnej roboty, przejęli od cyganów i inni złoczyńcy zawodowi, lecz tylko cyganin stosuje je zręcznie i wykonywa z niezwykłą prostotą i niezwykłą solidnością roboty.

Stałą cechą popełnionego przez cygana przestępstwa jest ta zadziwiająca wprost pewność, z jaką owo przestępstwo było dokonane; dowody, że przestępca działał z całym spokojem i rozwagą, nie podlegał zdenerwowaniu, rozporządzał czasem i nie bał się być zaskoczonym z nienacka. To wszystko cyganie-złodzieje zawdzięczają licznym czatom, rozstawionym wokoło miejsca przestępstwa, na wszystkich rogach i za wszystkiemi węgłami, czatownicy ci są doskonale wyszkoleni, mają cały arsenał porozumiewawczych znaków i całą gamę sygnałów głosowych, na każdy poszczególny wypadek grożącego niebezpieczeństwa.

W wielu wypadkach kradzieży zastanawia okoliczność nieraz dziwna a jednak tłomacząca się zdenerwowaniem przestępcy, a mianowicie to, że przestępca ten, przerzuciwszy wszystko w mieszkaniu i spenetrowawszy wszystkie szuflady, szafy, szkatułki i kuferki, ukradł wreszcie rzeczy najmniej wartościowe. Cyganin nie popełnia nigdy podobnego błędu; wybiera on z pośród cudzych rzeczy co najlepsze tak, jakby je znał dawno i jakby one niemal były jego własnością. Wie on, że denerwować się niema potrzeby, że „pracuje" przy zapewnieniu sobie wszelkiego bezpieczeństwa, gdyż w odpowiednim momencie i w odpowiednim czasie, zabezpieczającym mu możność ucieczki zostanie on przez swych towarzyszy ostrzeżony.

Również charakterystycznym rysem cygana złodzieja jest to, iż niemal zawsze przy kradzieży ma on przy sobie jakąś broń, czy to rewolwer, czy to stary pistolet, czy bodajby nóż. Broni tej jednak używa jak zawsze, tak i w tym wypadku z ukrycia: spłoszony, uciekając nie strzela, aż dopiero z za węgła lub drzewa, do którego dopaść zdąży.

Cyganin w swej przebiegłości potrafi wyzyskać psychologję i obyczajowość swego otoczenia. Kradnąc konie i bydło chłopom przeprowadza je daleko po za okolice, pewny zupełnie, iż właściciel chłop ma zwyczaj szukać swej straty tylko na najbliższych targowiskach.

Zwracamy tu jeszcze uwagę na pewien rodzaj narzędzia, którym, zdaje się, wyłącznie posługują się cyganie, dokonywując właśnie całego szeregu tych niezrozumiałych kradzieży, o które potem podejrzewani są ludzie zupełnie niewinni, zazwyczaj służba i domownicy. Biorą oni dwa dubeltowe haczyki do wędki, tak zwane haczyki na szczupaka i wiążą je ze sobą drutem w ten sposób aby powstało swego rodzaju narzędzie złodziejskie, przypominające w zupełności kotwicę czteroramienną, naturalnie w miniaturze. Aby nadać narzędziu temu więcej wagi, na wierzch miniaturowej kotwiczki z haczyków nasadzają niewielką kulkę z ołowiu i tak otrzymaną całość przywiązują do długiej lekkiej ale mocnej nici. Narzędziem tym cyganie umieją posługiwać się nadzwyczaj zręcznie. Jest ono jakby całkowicie dopasowane do jego odrębności charakterystycznych. Już od lat najmłodszych, mały chłopak cygański musi odbyć odpowiednie ku temu studja i odbywa je, rzucając całemi godzinami kamieniem uwiązanym na sznurku do pewnego celu. Po zdobyciu odpowiedniej zręczności, młody cyganin zamiast kamienia, bierze do ręki wyżej opisaną kotwiczkę i rzuca nią na tu i owdzie, czasem między gałęziami drzewa, umieszczone gałgany, ucząc się w ten sposób wyławiać je z miejsc mimo wszelkie trudności.

Stosowanie tego szczególnego narzędzia jest różnorodne. Dzięki swej budowie na wzór kotwicy i to o bardzo ostrych końcach ramion, zaczepia się ono łatwo o wszystko miękkie i włókniste na co tylko padnie. Cygan przechodząc koło otwartego okna, rzuca je na leżącą na stole lub wiszącą w pustej izbie bieliznę, części ubrania, pościel i wyławia je tak jak ryby ze stawu. A trafia przecież po mistrzowsku, bo wprawiał się w tę sztukę całemi latami; że zaś zahaczony przedmiot przy wyciąganiu, jeszcze się silniej nabija na kotwiczkę i że cyganin umie sobie z tym wyciąganiem poradzić zawsze po mistrzowsku, temu nie winien jest nikt z tych osób, na które pada zazwyczaj podejrzenie o kradzież popełnioną wśród okoliczności nieraz wprost niepojętych. Cyganie kradną w ten sposób wszystko, co się da tylko zahaczyć po drodze ich sprytną kotwiczką. Znika więc szybko i niepostrzeżenie rozwieszona na drodze bielizna, znikają koce z koni pasących się za parkanami, znikają ze strychów rzeczy wyławiane przez dymniki, jednem słowem, wszystko to co nie jest przytwierdzone a za co z łatwością zahaczy się ten sprytnie obmyślany sprzęt złodziejski.

(D. c. n.)

HENRYK CEDERBAUM. 27)

Przegląd polskiego ruchu rewolucyjnego po powstaniu 1863 roku.

(Dalszy ciąg).

Z początku władze nie zwracały należytej uwagi na tę, organizującą się dopiero, jak się zdawało, partję, o której zresztą prócz jednego egzemplarza ustawy, nie miano żadnych wskazówek. O istnieniu swem przypomniało stronnictwo w marcu 1899 roku, gdy, po uśmierzeniu nieporządków, wybuchłych wśród studentów wyższych zakładów naukowych w Warszawie, ukazała się odezwa podpisana przez „Komitet stronnictwa narodowo-demokratycznego" potępiająca w ostrych wyrazach działalność studentów-polaków, którzy przyłączyli się do ruchu powstałego w uniwersytetach rosyjskich i wzięli udział w manifestacji, w gmachu uniwersytetu w Warszawie. Odezwa wini manifestantów za to, że lekceważąc ideę solidarności narodowej, połączyli się z wrogim żywiołem rosyjskim i, za cudzą inicjatywą i w imię obcych polakom interesów, wszczęli ruch szkodliwy.

Miejsce młodzieży warszawskiej — powiedziano w odezwie — jest przy boku młodzieży krakowskiej i lwowskiej, niechby nawet finlandzkiej lub kanadyjskiej, ale nigdy około rosyjskiej, składającej się z przyszłych rusyfikatorów. Zbliżenia tego rodzaju niszczą owoce wieloletnich trudów patrjotycznych i oddalają dzień wskrzeszenia ojczyzny. W zakończeniu komitet oświadcza, że ściśle zorganizowane stronnictwo narodowo-demokratyczne, dążąc do celu jasno określonego, którym jest odzyskanie niepodległości Polski, działa konsekwentnie i z drogi wytkniętej nie zejdzie. Domaga się też od zwolenników swych cierpliwości, posłuszeństwa i wytrwania; osoby zaś, należące do partji, lecz nie postępujące w tym duchu i poddające się obcym wpływom, stronnictwo z szeregów swych wykluczy.

Równocześnie prawie z odezwą powyższą w Warszawie, wśród studentów kolportowano wezwanie zredagowane w duchu partji narodowo-demokratycznej przez „Frakcję młodzieży narodowej" uniwersytetu warszawskiego.

Wkrótce potem, w kwietniu 1899 toku do rąk policji warszawskiej przypadkowo wpadł w ręce organ „stronnictwa narodowo-demokratycznego" pod nazwą „Pochodnia" kolportowany wśród sfer rzemieślniczych. Pierwszy jego numer wyszedł w marcu 1899 r., a następnie ukazało się jeszcze parę numerów. Sądząc z układu i charakteru umieszczonych w nim artykułów, nawołujących czytelników do systematycznej walki z rządem rosyjskim i do rozszerzania literatury nielegalnej i oświaty w celu uwolnienia się z pod znienawidzonej władzy rosyjskiej, dziennik ten miał wytknięte zadanie: — propagandę rewolucyjną wśród niższych sfer ludności polskiej Królestwa.

Wreszcie, w maju 1899 roku, „Komitet stronnictwa narodowo-demokratycznego" wydał drukowane w Paryżu „memorandum" pod tytułem: „La Pologne et la conférence internationale de la Paye", zawierający w sobie protest przeciwko sposobom rządzenia w krajach z ludnością polską, wchodzących w skład cesarstwa rosyjskiego i niemieckiego.

Prowadzone w Warszawie od marca 1899 r. dochodzenie o „partji narodowo-demokratycznej" nie zdołało do chwili obecnej wykryć kierowników jej, składu „komitetu", działalności wydawniczej i t. d. Wszystko o czem dowiedziały się władze, mieści się w przytoczonym wyżej programie, odezwie i dzienniku. A jednakże zarys programu stronnictwa i, o ile się zdaje, znaczny wpływ jaki wywiera ono na nastrój polityczny społeczeństwa polskiego, a głównie na uczącą się młodzież, domaga się natychmiastowego przedsięwzięcia energicznych środków przeciwdziałania.

Większość dochodzeń przeprowadzonych w ostatnich latach o działalności polsko-patrjotycznej dotyczyła przechowywania i kolportowania przeciwpaństwowych wydawnictw rewolucyjnych, lecz nigdy prawie nie można było uchwycić związku pomiędzy osobami pociągniętemi do odpowiedzialności, a zorganizowanemi związkami tajnemi. Wydawnictwa te, nazywane przez patrjotów „rzeczami świętemi", sprowadzane bywają rok rocznie z zagranicy w olbrzymich ilościach. W rachunku księgarza Wojciechowskiego ze Strasburga (Prusy Wschodnie), znalezionego przy rewizji u Sokołowskiego, pociągniętego do odpowiedzialności za udział w „Towarzystwie Oświaty Ludowej", podano, że Wojciechowski wysłał do Rosji przez różne osoby 32 tysiące egzemplarzy tygodnika „Przegląd Wszechpolski", ukazującego się we Lwowie i 600 egzemplarzy „Polaka" wychodzącego w Krakowie. W kwietniu 1899 r. zatrzymano w Lublinie byłego redaktora „Polski" kupca Wojnara, a przy nim znaleziono 300 egzemplarzy tegoż wydawnictwa i różnego rodzaju broszury przeciwpaństwowe, pochodzenia zagranicznego. W maju tegoż roku znaleziono na stacji Granica przy powracającej z Austrji krawcowej Józefie Lutyńskiej 200 egzemplarzy różnych wydawnictw tego samego typu. Lutyńska tłumaczyła się, że gazety i broszury otrzymała od dwóch członków jakiegoś kółka we Lwowie, w celu dostawienia pism tych do Warszawy.

(D. c. n.)

Takt wykonania.

Ścisłe brzmienie jakiegokolwiek przepisu lub rozkazu, jeszcze nie daje żadnych wskazówek, jak dany przepis wykonać. Tymczasem wykonanie może być bardzo rozmaite. Powiedziano naprz. „wyprowadzić siłą awanturnika z sali".

Co to znaczy „siłą"? Czy to znaczy tak go schwycić, że aż kości mu nadwerężyć, czy też użyć siły w możliwie umiarkowany i łagodny sposób?

Otóż musimy sobie na każdym kroku zdawać sprawę z tej okoliczności, że od sposobu wykonywania czynności służbowych zależy opinja wykonawcza. Można naprz. wykonywać jedynie ściśle przepisy prawne, a być przytem takim gburem, że powszechne i słuszne oburzenie skieruje się przeciwko onemu wykonawcy. Sprawa taktu przy wykonywaniu czynności służbowych, jest podstawowym zagadnieniem między innymi i służby bezpieczeństwa. Publiczność jest specjalnie wrażliwą na czynności policyjne, zazwyczaj połączone właśnie z przymusem. Tymczasem właśnie w tej dziedzinie niepodobieństwem jest dać jakiekolwiek wskazówki teoretyczne. Takt jest rzeczą, którą nabyć można jedynie przez doświadczenie i odpowiednie, jeśli można tak się wyrazić, wychowanie. Im policjant posiada więcej wykształcenia obywatelskiego, im lepiej orjentuje się w całokształcie życia publicznego, tem łatwiej mu znaleźć ową trudną linję taktownego zachowania się. Naprz. przed wojną zdarzył się wypadek, że w parlamencie węgierskim jedno ze stronnictw uprawiało na sali ostro obstrukcję, połączoną z hałasami, które uniemożliwiały odbywanie posiedzenia. Przewodniczący parlamentu zdecydował się ostatecznie na uwolnienie sali od awanturujących się posłów za pomocą policji, która też otrzymała odpowiednie zlecenie. Komisarz policji, który wszedł na salę sejmową, doskonale zdał sobie sprawę, że ci, którzy przeszkadzali kolegom swoim w obradach, dla niego byli posłami t. j. osobami upoważnionemi przez ludność do pracy ustawodawczej; przez to na najwyższy szacunek zasługującemi. Przez to też nie mógł on zajścia w Sejmie potraktować, jak zwykłą jakąś awanturę.

Wiedział o tem, że obstrukcje w parlamentach bywają czasami używane w wypadkach bardzo zaognionej walki stronnictw i że policja nie powinna pogorszać swojem zachowaniem się ciężkiej sytuacji na sali. To też, otrzymawszy rozkaz usunięcia z sali posłów, przeszkadzających spokojnemu przebiegowi obrad, w sposób bardzo grzeczny wezwał ich do usłuchania jego wezwania. Jeden z posłów, były minister oświadczył, że nie wyjdzie stąd inaczej, jak zmuszony do tego siłą. Wówczas komisarz, dotknąwszy lekko ramienia posła, powiedział: „proszę pana uważać to dotknięcie, jako użycie siły!" Poseł usłuchał wezwania i całe groźne zajście skończyło się pomyślnie, dzięki taktowi komisarza.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie demoralizujące wrażenie mogła wywrzeć scena wywlekania siłą przez policję posła z sali sejmowej?! Tymczasem takt komisarza uratował ciężką sytuację. Takt ten polegał na tem, że komisarz zrozumiał istotę wysokiej godności poselskiej i ideowy podkład całego zajścia. To też swojem zachowaniem się podkreślił to w sposób należyty, wywołując ze swojej strony powszechny do siebie szacunek i sympatję. Oczywiście, że ta sama miara ostrożności i szacunku nie może i nie powinna być zastosowana do jakiegokolwiek pijaka, który na ulicy będzie zaczepiał i obrażał przechodniów. Tu postępowanie powinno być stanowcze i zdecydowane, aczkolwiek, oczywiście, pozbawione wszelkiej brutalności. Brutalność i gburowatość to cechy, które nikomu i nigdy żadnej korzyści nie przyniosły. Popłacają one jedynie u bolszewików.

Nasza europejska publiczność zawsze z powodu brutalnego zachowania się oburza się w stopniu najwyższym.

Nieraz jeszcze powrócimy do poruszonej tu kwestji, gdyż posiada ona dla nas znaczenie pierwszorzędne i jedynie za pomocą całego szeregu aktualnych przykładów z życia, może być w sposób wyczerpujący omówiona.

St. Oreszyk.

ANONIMY.

Rozsyłanie listów anonimowych jest klęską, która zwykle uciska i gnębi trzy strony interesowane: tych którzy w anonimach bywają oczerniani, autorów, którym za mistyfikowanie władz i ciskanie kalumnji na bliźnich, grozi surowa odpowiedzialność w razie zdemaskowania. Trzecią wreszcie stroną cierpiącą na owych listach bezimiennych jest władza, mianowicie policyjna zmuszona owe świstki, pełne kłamstw i perfidji o ile możności zbadać i odpowiednio zakwalifikować.

Rozsyłanie listów anonimowych jest przestępstwem, przewidzianem w kodeksie karnym. Sprawca owej zbrodni w największej liczbie wypadków należy do graczów nielada. Potrafi w swojem doniesieniu sfałszować wszystko, począwszy od koperty, papieru, charakteru pisma, pióra, atramentu, laku itp. aż do samej treści pisma.

Anonimy pilnie badane od lat już wielu we francuskich i angielskich laboratorjach naukowych policyjnych, nieraz już dawały wyniki nieoczekiwane i zadziwiające. Dzięki owym odkryciom, autor anonimu, który przy sporządzaniu listu z góry, na trzeźwo obmyślił każdy swój krok dla zatarcia śladów — wpadł bez ratunku i zdradził się jak najprostszy laik kryminalny.

Do kategorji anonimów najwyuzdańszych i sprawiających władzom śledczym najwięcej kłopotu, należą pisane przez przestępców niezaregestrowanych i nie wciągniętych do kontroli identyfikacyjnych. Złoczyńca występujący czynnie po raz pierwszy, zawsze będzie trudniejszy do odnalezienia, detektyw bowiem jest zmuszony tworzyć swemu pupilowi otoczenie, na tle którego, jego wina najczęściej bywa stwierdzana. Przestępca działający na własną rękę, ostrożny i unikający postronnych znajomości, wspólników i t. p. łatwiej ujdzie kary niż stary praktyk, zestosunkowany z szeroką sferą przyjaciół, pomocników, pośredników itd.

W r. 1911 prefektura policji paryskiej otrzymała pocztą list anonimowy, który mieścił pogróżkę ciężkiej rozprawy z szefem policji, oraz opis jego stosunków z pewną osobą z wybitnego towarzystwa.

Technik zarządzający działem grafologicznym laboratorjum, w ciągu niespełna półtoragodzinnych badań fachowych, wykrył autora i sprowadził go do prefektury. Autorem działającym z pobudek zemsty, był niejaki Simon, indywiduum już nieraz karane kryminalnie. Agent śledczy odbitkę daktyloskopijną wykrytą na gumie koperty, porównał z materjałami muzealnemi i — tożsamość autora stanowczo ustalił.

Policja wyszkolona w nowym duchu, rozporządza rozmaitemi środkami demaskowania sprawców. Pomijając sposoby czysto techniczne, wytrawnego kryminalistę — badacza interesują szczegóły duchowej genezy przestępcy. Policjant chce się dowiedzieć co skłoniło autora do sporządzenia anonimu. W tym celu, bada osobę oczernioną w anonimie i dopytuje o stosunki towarzyskie, handlowe, rodzinne i t. p.

W ciągu ostatnich lat, powyższa procedura już niejednokrotnie doprowadzała do odnalezienia ptaszka zabawiającego się anonimami.

K-rz.

Spostrzeżenia z podróży.

—:—

Złe duchy.

Fakt opisywany nie jest zmyślony lecz autentyczny. Charakteryzuje odwagę i zdrowy rozum ludzi rosyjskich, którzy za panowania cara Aleksandra III, dźwigali na barkach sprawy bezpieczeństwa i ładu wśród ludności „inowierczej" w Polsce i na Litwie.

Rzecz działa się na niewielkiej stacji Linowo, (czwartej od Brześcia Lit. w kierunku Moskwy), położonej w powiecie prożańskim b. gub. grodzieńskiej, w odległości jednej mili od tego miasta. Stacja tonie w głębokim lesie sięgającym hen w Pińszczyznę.

Było to w początkach jesieni. Na pół godziny przed północą, po odejściu ostatniego pociągu, do miejscowego żandarma wpadł zielony ze strachu dróżnik, z raportem zupełnie osobliwego rodzaju. W głębi lasu on i jego sąsiedzi, usłyszeli krzyki „nieludzkie", najpewniej „niesamowite". Bo więcej, słyszała je rodzina dymisjonowanego majora Uthoffa, ojca późniejszego warszawskiego generał gubernatora w wydziale żandarmskim. (Majątek Linówka i dziś jest własnością b. pomocnika gen. gub. Hurki).

Świadkowie „nieczystej sprawy" kazali dróżnikowi pobiedz natychmiast do żandarma stacyjnego, jako jedynego zbrojnego przedstawiciela władzy w okolicy. Było już dobrze po północy, gdy żandarm po otrzymaniu tak ważnej wiadomości zaczął się zastanawiać co i jak począć w sprawie niezwykłej i poważnej.

Wreszcie wziął kilku kolejarzy zaopatrzonych w latarnie, ludzi wypróbowanej odwagi i podążył do najbliższej wioski, gdzie zbudził ze snu i odbył naradę z miejscowym parochem czyli proboszczem. Ów miał się wyrazić:

— Polacy wciąż się chełpią, że tu jest ziemia polska a nie rosyjska. Zatem złe duchy ukazujące się w lasach tutejszych są polskie; niech je egzorcyzmuje polskie duchowieństwo. Nie myśmy złe duchy tutaj naprowadzili, nie nam mieszać się w te rzeczy. Jedźcie jutro zrana do polskiego księdza w Prużanach, niech on się tem zajmie, mnie zaś dajcie święty spokój.

Że jednak ks. proboszcz prużański oznajmił podoficerowi żandarmskiemu iż bez wyraźnego rozkazu swojej zwierzchności, w żadne pertraktacje z żandarmem wchodzić niema prawa, sprawa zaś nie cierpiała zwłoki, w dyspozycjach zaszła zmiana.

Pop linowski, zagrożony zaskarżeniem do gubernatora, podjął się zlecenia. Akt egzorty wyznaczono na godz. 11 min. 45 przed północą, raz że po przejściu ostatniego pociągu, tłum publiczności wiejskiej nie byłby narażony na przejechanie przez pociągi, powtóre, na spotkanie duchów północ jest najodpowiedniejsza.

O oznaczonej porze rozproszyło się zbiegowisko. Od Linowa przybył pop z djakiem i syndykami cerkiewnymi, od stacji żandarm w pełnej gali z wydobytą szablą. Za nim dążyła obsługa kolejowa, wieśniacy i t. p. publiczność.

Na uroczyste wezwanie wygłoszone przez żandarma, tłum gapiów trzymając się dyskretnie tyłów, przeciągnął jednak łańcuchem w rodzaju obławy.

Wystraszone hałasem nocnym wyskoczyły z gąszczów dwa koty i z wrzaskiem zniknęły w ciemnościach.

Żandarm przeżegnał szablą „duchy zamienione w nieczyste stworzenia", powrócił na dworzec i wraz z popem sporządził protokół, podpisany przez obecnych.

Na tem historja z duchami została zakończoną.

Smutne pośrednictwo.

Byłem świadkiem uroczystości skromnej, prostej i tem nie mniej do głębi wzruszającej.

W zagięciu rzeki Skaldy, ukryta wśród ław piaszczystych, jest maleńka zatoka Hoolst, do której przytyka nędzna wioszczyna rybacka. Władza królestwa belgijskiego jest w zatoce reprezentowana przez dwie instytucje: celną i policji pogranicznej. Obiedwie rozporządzają maleńkiemi motorówkami do rewidowania wybrzeży.

Pewnego ranka pochmurnego i silnie wietrznego, zatoka zaroiła się statkami, z których większa część była niewiele większą od rozłupanego orzecha.

Były to łodzie wiosłowe z Vlisszyngi i żaglowe z Antwerpji. Ogólną uwagę zwracała łódź krepą spowita, zajmowana przez ludzi z parowca „Nayer".

Ludzie ci niedawno, na pełnem morzu znaleźli butelkę, w której tkwiła kartka zawiadamiająca iż „łódź rybacka Mariette z powodu uszkodzenia idzie na dno wraz z całą załogą. Zawiadomić nasze rodziny w Hoolst. Umieramy, błogosławiąc nasze żony i dzieci. Niech żyje Belgja". Otóż ludzie z „Nayera" popłynęli do Hoolst ażeby spełnić zlecenia przekazane przez zaginionych kolegów. Odbyło się to w obecności rodzin, rybaków przybyłych z okolic i gości z Bruges. W chwili, gdy przedstawiciel policji granicznej, przystrojony w swój mundur galowy odczytywał ostatnią wiadomość o losach „Marietty", w oczach znajomych i zupełnie obcych, świadków przygodnych zaperliły się łzy.

DZIAŁ URZĘDOWY

Ustawa z dnia 25 lutego 1921 roku, w przedmiocie upoważnienia rady ministrów do przeprowadzenia w ustawach, wydanych po dniu 31-go lipca 1920 r., zmian, dotyczących stopni służbowych i stopni płac funkcjonarjuszów państwowych.

Art. 1. Postanowienie pierwszego ustępu art. 20 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r., o uposażeniu urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych (Dz. Ust. z 1920 r. № 65, poz. 429) rozciąga się na postanowienia ustaw, wydanych po dniu 31 lipca, 1920 r., które dotyczą zaliczenia urzędów lub posad urzędowych do poszczególnych stopni służbowych i stopni płacy.

Art. 2. Wykonanie ustawy niniejszej powierza się prezydentowi ministrów.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Marszałek:
(—) *Trąmpczyński.*

Prezydent Ministrów:
Witos

Rozporządzenie rady ministrów z dnia 21 lutego 1921 r., w przedmiocie przekazania ministrowi aprowizacji prawa do wydawania rozporządzeń w zakresie ustalania i ujawniania cen, oraz ograniczania konsumcji i sprzedaży.

Na mocy art. 2 i 3 ustawy, z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. Ust. R. P. z 1920 r., № 67, poz. 449) oraz rozporządzenia rady obrony państwa z dnia 6 sierpnia 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r., № 73. poz. 500) rada ministrów zarządza co następuje:

§ 1. Przekazuje się ministrowi aprowizacji aż do odwołania, prawo wydawania rozporządzeń w sprawie ustalania i ujawniania wysokości cen: 1) na potrawy w restauracjach i we wszystkich lokalach ze spożyciem na miejscu, 2) na połączone z podawaniem potraw — konieczne usługi, oraz 3) na przedmioty powszechnego użytku, objęte rozporządzeniami rady ministrów z dnia 25 listopada 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r., № 114, poz. 754) i z dnia 17 lutego 1921 r. (Dz. Ust. R. P. z 1921 r. № 18, poz. 103).

§ 2. Dla zapobieżenia zwyżce cen przekazuje się ministrowi aprowizacji aż do odwołania prawo wydawania rozporządzeń, ograniczających konsumcję przedmiotów pochodzenia zagranicznego i sprzedaż tych przedmiotów, w zakładach ze spożyciem na miejscu.

§ 3. Moc rozporządzeń, wymienionych w § 2 i § 3, może się rozciągać na cały obszar Rzeczypospolitej lub jego część, albo na poszczególne miejscowości.

Zarządzenia, dotyczące obszaru b. dzielnicy pruskiej, wyda minister aprowizacji wspólnie z ministrem b. dzielnicy pruskiej.

§ 4. Rozporządzenia, wydane na zasadzie niniejszego, minister aprowizacji może uchylać własną władzą, w miarę przemijania okoliczności, które wywołały potrzebę ich wydania.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów:
(—) *Witos.*

Minister Aprowizacji:
Grodziecki.

Rozporządzenie rady ministrów z dnia 7 marca 1921 r. w sprawie przymusowego ujawniania zapasów i wykupu przedmiotów powszedniego użytku.

Na zasadzie artykułu 2 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. Ust. Rz. P. z r. 1920 № 67 poz. 449), zarządza się co następuje:

§ 1. Władze administracyjne lub władze komunalne miejskie i wiejskie sporządzą za pozwoleniem lub z polecenia ministra aprowizacji spisy zapasów przedmiotów powszedniego użytku, posiadanych przez wytwórców, przetwórców, handlujących, oraz osoby lub instytucje, które przechowują takie zapasy na rachunek osób trzecich.

Na skutek należycie ogłoszonego (§ 4) nakazu władz administracyjnych lub komunalnych, osoby i instytucje, posiadające rzeczone zapasy, będą obowiązane składać wymienionym władzom deklaracje o ich posiadaniu; przechowujący te zapasy na rachunek osób trzecich powinni nadto wskazać w deklaracji właścicieli lub osoby, uprawnione do rozporządzenia tymi zapasami.

§ 2. Władze administracyjne lub komunalne miejskie lub wiejskie zarządzą za zezwoleniem lub z polecenia ministra aprowizacji przymusowy wykup zapasów przedmiotów powszedniego użytku. Artykuły, nabyte w ten sposób, należy rozsprzedać bez zysków spożywcom.

§ 3. Za artykuły przymusowo wykupione będą płacone ceny, określone przez władze administracyjne I instancji, nie wyższe od cen maksymalnych, prawnie ustanowionych.

O ile cen maksymalnych dla danego artykułu niema, ustala je władza administracyjna I-ej instancji, w której obrębie znajdują się ujawnione zapasy, po wysłuchaniu stron i opinji komisji do badania cen, a gdzie tych komisja niema—po wysłuchaniu 2-ch rzeczoznawców przedstawicieli danej gałęzi przemysłu, względnie handlu. Na rzeczoznawców władza administracyjna powoła osoby nieposzlakowane i dobrej opinji.

Od decyzji władzy administracyjnej I-ej instancji przysługuje właścicielowi zapasów w ciągu trzech dni od dnia ogłoszenia decyzji prawo wniesienia odwołania za pośrednictwem władzy administracyjnej I-ej instancji do władzy administracyjnej II-ej instancji.

Od decyzji władzy administracyjnej II-ej instancji w ciągu 14-tu dni od dnia doręczenia decyzji przysługuje właścicielowi zapasów prawo wniesienia odwołania za pośrednictwem władzy administracyjnej I-ej instancji do ministra aprowizacji, który rozstrzyga ostatecznie.

Podanie odwołania do władz administracyjnych wyższych instancji nie ma mocy wstrzymującej.

Decyzja władzy administracyjnej zapaść musi w ciągu dni 5-ciu od zgłoszenia żądania, względnie wniesienia odwołania.

Zapłata powinna być uiszczona najdalej w ciągu dni 14-tu od oznaczenia ceny przez władzę administracyjną I-ej instancji.

§ 4. Ogłoszenie nakazu ujawnienia i zgłoszenia zapasów powinno być podane do wiadomości publicznej przez władze administracyjne, względnie komunalne w drodze publicznego obwieszczenia najmniej na tydzień przed upływem ostatecznego terminu zgłoszenia.

§ 5. Niezgłoszenie zapasów w terminie, względnie zgłoszenie niezupełne lub fałszywe, a także wszelkie próby uchylenia się od obowiązku sprzedaży tych zapasów właściwym władzom, ulegną karze w myśl § 7-go niniejszego rozporządzenia.

Niezależnie od tej kary winny może być pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej na mocy postanowień, ustawy z dnia 2-go lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. Ust. Rz. P. z 1920 r. № 67, poz. 449).

§ 6. We wszystkich wypadkach nadmiernego gromadzenia zapasów przedmiotów powszedniego użytku, poza wypadkami przestępstw, ulegających karze, w myśl ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej, władze administracyjne lub za ich pośrednictwem władze komunalne przedstawiać będą ministrowi aprowizacji wnioski o zarządzenie przymusowego wykupu.

§ 7. Winni przekroczenia niniejszego rozporządzenia i wydanych na jego podstawie zarządzeń, karani będą na zasadzie art. 4 ustawy z dn. 2-VII 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. z r. 1920 № 67, poz. 449) przez władze administracyjne I-ej instancji, zaś w miastach: Warszawie, Lublinie, Krakowie, Lwowie, Łodzi, Siedlcach, Radomiu, Kielcach, Będzinie—przez okręgowe urzędy walki z lichwą.

§ 8. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się ministrowi aprowizacji i ministrowi spraw wewnętrznych.

§ 9. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów:
Witos.

Minister aprowizacji:
Grodziecki.

Minister spraw wewnętrznych:
L. Skulski.

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, w przedmiocie utworzenia komend okręgowych policji państwowej dla województw: Lwowskiego, Krakowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego.

Na podstawie ustawy z dnia 3 grudnia 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. № 117, poz. 768) o utworzeniu na obszarze b. Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem oraz na wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej obszarach Spisza i Orawy, województw: Lwowskiego, Krakowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego. — na zasadzie art. 4 przepisów przejściowych do ustawy o policji państwowej z dnia 24 lipca 1919 r. (Dz. Pr. P. № 61, poz. 363) i wreszcie zgodnie z ustępem 3 przepisów o organizacji okręgowych komend policji (Dz. Ust. Rz. P. 1919 r. № 94, poz. 507) zarządza się co następuje:

§ 1. Okręgi policji, utworzone w b. Królestwie Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem, na zasadzie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 14 listopada 1919 r. (Dz. U. Rz. P. № 91, poz. 494), z siedzibami komend okręgowych we Lwowie, Krakowie i Przemyślu, przystosowane zostają niniejszem terytorjalnie do okręgów wojewódzkich: Lwowskiego, Krakowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego, uwidocznionych w załączniku wyż. powołanej ustawy z dnia 3 grudnia 1920 r. (Dz. U. Rz. P. № 117, poz. 768).

§ 2. Siedziby komend okręgowych we Lwowie i Krakowie pozostają na miejscu. Komenda okręgowa w Przemyślu przeniesioną zostaje do Stanisławowa, zaś utworzona przejściowo we Lwowie komenda okręgowa „Wschód" do Tarnopola.

§ 3. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się komendzie głównej policji państwowej.

§ 4. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Spraw Wewnętrznych:
L. Skulski.

Obwieszczenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 2 marca 1921 roku., w przedmiocie uruchomienia województw: Wołyńskiego, Poleskiego i Nowogródzkiego.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że w wykonaniu art. 10 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach, przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na postawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze 12 października 1920 r. (Dz. Ust. R. P, № 16, poz. 93) z dniem 1 marca 1921 r. zostały uruchomione województwa: Wołyńskie, Poleskie i Nowogródzkie.

Podział terytorjalny na poszczególne okręgi II instancji z wyszczególnieniem powiatów, wchodzących w skład każdego z wymienionych wyżej województw, oraz siedziba urzędów wojewódzkich uwidocznione są w art. 3 cytowanej ustawy, tudzież w załączniku do niej.

Do czasu przysposobienia w Pińsku gmachu dla urzędu wojewódzkiego siedzibą tymczasową województwa Poleskiego jest m. Brześć Litewski, siedzibą zaś województwa Nowogródzkiego jest do dnia 15 marca 1921 r. m. Warszawa.

Minister Spraw Wewnętrznych.
(—) *Skulski.*

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 5 marca 1921 r. w przedmiocie częściowej zmiany rozporządzenia z dnia 21 lutego 1919 r. o postępowaniu karno-administracyjnem (Monitor Polski Nr. 46 za 1919 rok).

Na zasadzie art. 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Praw Nr. 14, poz. 154) zarządzam co następuje:

§ 1. Ustęp trzeci art. 17 rozporządzenia z dnia 21 lutego 1919 roku o postępowaniu karno-administracyjnem (Monitor Polski Nr. 46 z 1919 r.) otrzymuje następujące brzmienie:

„w wypadku stwierdzonej w drodze właściwej niezamożności zasądzonego, grzywna ulega zamianie na areszt, przyczem wysokości grzywny odpowiada taki czas aresztu, jaki wynika ze stosunku pomiędzy najwyższemi wymiarami kary pieniężnej i aresztu, przewidzianemi w odnośnej ustawie."

§ 2. Sprawy, w których przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia nie zapadło orzeczenie w pierwszej instancji, podlegają mocy powyższego przepisu.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister spraw wewnętrznych
L. Skulski

Rozporządzenie ministra skarbu z dn. 8 lutego 1921 r. w przedmiocie przedłużenia zapisów na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920, oraz w przedmiocie przyjmowania obligacji austrjackich pożyczek wojennych przy zapisach na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z roku 1920

Na zasadzie art. 1 i 10 ustawy z dnia 27 lutego 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 25 poz. 152), oraz art. 5 ustawy z dnia 11 maja 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 42 poz. 250) w uzupełnieniu i częściowej zmianie postanowień następujących rozporządzeń: z dnia 21 maja 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 47 poz. 296), z dnia 16 lipca 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 63 poz. 423), z dnia 30 września 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 95 poz. 631), z dnia 19 listopada 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 109 poz. 720), oraz z dnia 9 grudnia 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 118 poz. 783), zarządzam co następuje:

§ 1. Zapisy na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 przedłuża się do dnia 30 kwietnia 1921 r.

§ 2. Obligacje austrjackich pożyczek wojennych, zarejestrowane w myśl ustawy z dnia 9 lipca 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 61 poz. 387), oraz rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy z dnia 24-go grudnia 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1921 r. Nr. 1 poz. 3) mogą być przyjmowane przez oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, kasy skarbowe i urzędy podatkowe, przy zapisach na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 w stosunku ustalonym w art. 1 ustawy z dnia 11 maja 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 42 poz. 250), oraz w art. 1, 4 i 5 rozporządzenia z dnia 21 maja 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 47 poz. 296), niezależnie od tego, czy wpłata gotówkowa została dokonana przed zarządzeniem rejestracji austrjackich pożyczek wojennych, czy też w terminie późniejszym.

§ 3. Przepisy art. 1 rozporządzenia z dnia 19-go listopada 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 109 poz. 720) rozszerza się również na zawinkulowane za czasów b. cesarsko-królewskiego rządu austrjackiego w Wiedniu obligacje austrjackich pożyczek wojennych, stanowiące własność instytucji i osób prywatnych i zarejestrowane w myśl powołanej w § 2 niniejszego rozporządzenia ustawy i przepisów wykonawczych do tej ustawy.

§ 4. Należycie zarejestrowane dokumenty subskrypcyjne austrjackich pożyczek wojennych), wymienione w art. 2 ustawy z dnia 9 lipca 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 61 poz. 387) mogą być przyjmowane przy zapisach na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 na zasadach, ustalonych dla obligacji austrjackich pożyczek wojennych.

§ 5. Przy wpłacie na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 obligacji austrjackich pożyczek wojennych, zarejestrowanych

przez przedstawicielstwa polskie zagranicą, wymaganem jest przedstawienie, prócz dowodu rejestracji, również zezwolenia na przywóz rzeczonych obligacji w granice Rzeczypospolitej Polskiej.

§ 6. Osoby wojskowe i funkcjonarjusze cywilni, zajęci przy władzach wojskowych, którzy w terminie do dnia 30 kwietnia 1921 r. zadeklarowali zapis na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 i zobowiązali się wpłacać zadeklarowaną sumę zapisu ratami, mogą w ramach tego zapisu wpłacać na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 za pośrednictwem właściwego działu kontroli gospodarczej wojskowego okręgu generalnego lub właściwej intendentury okręgu demobilizacyjnego armji, zarejestrowane w myśl ustawy z dnia 9 lipca 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 61 poz. 387) obligacje austrjackich pożyczek wojennych, oraz dokumenty, zastępujące te obligacje w myśl § 4 niniejszego rozporządzenia do dnia 31 grudnia 1921 r. To samo prawo przysługuje urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym przy wpłacie zarejestrowanych obligacji austrjackich pożyczek wojennych i dokumentów, je zastępujących, za pośrednictwem placówek subskrypcyjnych 5% długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920, przyjmujących od nich wpłaty na tę pożyczkę ratami. W razie zadeklarowania przy zapisie na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z roku 1920, z płatą sumy zapisu ratami, że ustawowo dozwolona część tego zapisu będzie wniesiona w obligacjach austrjackich pożyczek wojennych lub dokumentach, te obligacje zastępujących, podziałowi na raty ulega jedynie część zapisu, mająca być wpłaconą w gotówce. Wzamian za wpłacone obligacje austrjackich pożyczek wojennych i dokumenty, je zastępujące, wydaje się obligacje 5% długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920 po uiszczeniu ostatniej raty gotówkowej na pokrycie tego zapisu, na którego poczet rzeczone obligacje i dokumenty zostały wpłacone.

§ 7. Jeżeli sumy zapisów na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920, dokonywanych przez osoby wojskowe lub przez państwowych urzędników i funkcjonarjuszów cywilnych, po odliczeniu sum, podlegających wpłacie w obligacjach austrjackich pożyczek wojennych, wynoszą conajmniej 18,000 marek dla każdego subskrybenta, ulegają one rozdziałowi na 18 rat miesięcznych.

§ 8. Emeryci cywilni i wojskowi, pobierający uposażenie emerytalne z kas skarbowych, korzystają przy zapisach na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920, dokonywanych w tych kasach skarbowych, w których pobierają uposażenie emerytalne, ze wszystkich przepisów niniejszego rozporządzenia oraz rozporządzeń dawniejszych, dotyczących subskrypcji ratami na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 przez urzędników i funkcjonarjuszów państwowych.

Ci z emerytów cywilnych i wojskowych, którzy pobierają uposażenie emerytalne za pośrednictwem pocztowej kasy oszczędności, mogą na zasadach niniejszego artykułu dokonywać zapisów na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 w najbliższej ich miejsca zamieszkania kasie skarbowej, lub w najbliższym urzędzie podatkowym.

§ 9. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister skarbu:
Steczkowski.

Rozporządzenie ministra skarbu z d. 13 lutego 1921 r. o podwyższeniu nagród za przyczynianie się do wykrycia wypadków tajnego gorzelnictwa.

Na mocy art. 25 dekretu o tymczasowej organizacji władz naczelnych z dnia 3 stycznia 1918 r. (Dz. Pr. z 1918 r. № 1 poz. 1) zarządza się, co następuje:

Artykuł 5 rozporządzenia z dnia 17 marca 1920 r. o przyznawaniu nagród za przyczynianie się do wykrycia wypadków tajnego gorzelnictwa („Monitor Polski" z 1920 r. № 80) otrzymuje następujące brzmienie:

„Wysokość nagród dla jednej osoby wynosić będzie:

a) w wypadkach przyczyniania się jedynie do wykrycia potajemnego (nieuprawnionego) wyrobu lub przechowywania aparatów do odpędu wódki od 1.000 do 3.000 marek,

b) w wypadkach przyczyniania się do wykrycia potajemnego wyrobu wódki — jeżeli przytrzymano głównego winowajcę, od 2.000 do 6.000 marek — jeżeli przytrzymano tylko współwinnych, uczestników lub pomocników przestępstwa, od 1.000 do 5.000 marek — jeżeli wreszcie przytrzymano wyłącznie wyrobioną potajemnie wódkę i aparat, na którym ją wyrobiono, lub też tylko wódkę, lub tylko aparat, od 1.000 do 4.000 mk.

W tych granicach przyznawać się będzie nagrody w miarę zasługi w wykryciu przestępstwa.

Jeżeli w jednym i tym samym wypadku wykrycia przestępstwa przyznaje się nagrody więcej, niż jednej osobie, nie może łączna suma tych nagród przekraczać najwyższych ustanowionych powyżej granic"

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje co do przestępstw, wykrytych od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu.

Minister Skarbu:
w z. (—) Dr. Mikulecki.

Rozporządzenie ministra kolei żelaznych z dnia 23 lutego 1921 r. w przedmiocie podwyższenia taryf kolejowych na kolejach żelaznych dojazdowych.

Na mocy dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. z 1919 r. Nr. 14, poz. 15), konstytucyjnie zatwierdzonego w dniu 7 kwietnia 1919 r. (Monitor Polski Nr. 82), w porozumieniu z ministrami skarbu oraz przemysłu i handlu zarządzam co następuje:

§ 1. Na linjach Towarzystwa akcyjnego warszawskich dróg żelaznych dojazdowych:

a) taryfa osobowa podwyższa się do 3 mk. w klasie III i do 4 mk. 50 fen. w klasie II za osobę i kilometr;
b) opłaty za przewóz w pociągach osobowych i osobowo-towarowych bagażu, rowerów, ptactwa domowego i psów podwyższa się o 100%;
c) wszystkie stawki taryfy towarowej podwyższa się o 100%.

§ 2. Na linjach Towarzystwa akcyjnego budowy i eksploatacji dróg żelaznych dojazdowych w Królestwie Polskiem:

a) taryfa osobowa podwyższa się do 3 mk. w klasie III i do 4 mk. 50 fen. w kl. II za osobę i kilometr;
b) opłaty za przewóz osób w wagonach towarowych, przystosowanych dla ruchu pasażerskiego, udzielanych dla wyjazdów zbiorowych, podwyższa się do 30 fen. za osobę i kilometr;
c) opłata za przewóz bagażu od każdych zaczętych 10 kg. podwyższa się do 12 fen. za kilometr.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z dniem 1 marca 1921 r.

Minister kolei żelaznych:
w z. J. Eberhardt.

Rozporządzenie ministra poczt i telegrafów z d. 19 lutego 1921 r., w sprawie zmiany rozporządzenia z d. 29-go sierpnia 1919 r., w przedmiocie odpowiedzialności zarządu pocztowego za krajowe przesyłki pocztowe i telegramy.

Na mocy art. 26 ustawy z dnia 27 maja 1919 r., o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu (Dz. Pr. z 1919 r., № 44 poz. 310) zarządzam następujące zmiany w rozporządzeniu z d. 29 sierpnia, 1919 r. (Dz. Ust. R. P. z 1919 r. № 78, poz. 441).

§ 1. Art. 2 powyższego rozporządzenia otrzymuje następujące brzmienie:

„1) Zarząd pocztowy nie ponosi materjalnej odpowiedzialności za przesyłki pocztowe, jeżeli zaginięcie, ubytek lub uszkodzenie spowodował sam wysyłający, lub odbiorca przez własne niedbalstwo, lub przez niezastosowanie się do przepisów pocztowych, określających warunki nadania, przewozu i odbioru, albo jeżeli zaginięcie, ubytek lub uszkodzenie powstały wskutek naturalnej właściwości przedmiotu, opakowania lub zamknięcia (n. p. przy przesyłkach zawierających płyny, przedmioty łatwo łomliwe (kruche), łatwo ulegające rozbiciu, zepsuciu lub zgniliźnie, żywe zwierzęta i przedmioty wyjątkowo dopuszczone do przewozu).

W razie wątpliwości czy szkoda powstała wskutek naturalnej właściwości przedmiotu, lub niedostatecznego opakowania, lub zamknięcia, uznaje się, że szkoda powstała z tych właśnie przyczyn.

2) Obowiązek zarządu pocztowego do wypłaty odszkodowania za przesyłki pocztowe odpada, jeżeli zaginięcie, ubytek, lub uszkodzenie nastąpiły wskutek wydarzeń wojennych, lub wogóle wskutek siły wyższej.

3) Za przedmioty, wykluczone od przewozu pocztą nie odpowiada zarząd pocztowy w żadnym wypadku".

§ 2. Art. 3 powyższego rozporządzenia otrzymuje następujące brzmienie:

„Zarząd pocztowy nie odpowiada materjalnie:

1) W razie podania w zamiarze oszukańczym na liście wartościowym, albo paczce, lub na dotyczącym liście przesyłkowym wartości za wysokiej.

2) W razie nadania przedmiotów dopuszczonych wyjątkowo, lub warunkowo do transportu, z pominięciem przepisów pocztowych, lub z przemilczeniem zawartości, lub z podaniem zawartości nieprawdziwej, lub wogóle w inny sposób wprowadzenia w błąd poczty".

Minister Poczt i Telegrafów:
Stesłowicz.

Rozporządzenie ministra aprowizacji z dnia 22 lutego 1921 r., w sprawie ograniczenia spożycia.

Na podstawie art. 3 ustawy, z dnia 2 lipca 1920 r., o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. Ust. R. P. w 1920 r., № 67 poz. 449) oraz rozporządzenia rady ministrów z dnia 25 listopada 1920 r., w przedmiocie przekazania ministrowi aprowizacji prawa do wydawania zarządzeń w zakresie regulacji i ograniczenia sprzedaży, oraz spożycia nabiału i mięsa (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. № 114, poz. 754), rozporządzenia rady ministrów z dnia 17 lutego 1921, w przedmiocie przekazania ministrowi aprowizacji prawa do wydawania zarządzeń w zakresie regulacji wypieku chleba, tudzież regulacji i ograniczenia sprzedaży, oraz spożycia chleba i cukru (Dz. Ust. R. P. z 1921 r., № 18, poz. 103 i rozp. rady ministrów z dnia 21 lutego 1921 r., w sprawie przekazania ministrowi aprowizacji prawa do wydawania rozporządzeń w zakresie ustalania i ujawniania cen, oraz ograniczania konsumcji i sprzedaży. (Dz. Ust. R. P. z 1921, № 21, poz. 114) zarządza się co następuje:

§ 1. Wypiekiem pieczywa pozakontyngentowego w celach dalszej odsprzedaży lub zamiany na mąkę mogą się zajmować jedynie te zakłady przemysłowe, które uzyskają na to osobne zezwolenie władzy administracyjnej I-ej instancji, a w m. Warszawie—komisarz ministerstwa aprowizacji przez magistrat m. st. Warszawy.

§ 2. Zakładom wypiekającym chleb kontyngentowy, zezwolenia na wypiek pieczywa pozakontyngentowego mogą udzielić tylko wyjątkowo władze administracyjne II-ej instancji na wniosek komisji aprowizacyjnej, przedstawiony przez władze administracyjne I-ej instancji, zaś w mieście Warszawie — ministerstwo aprowizacji na wniosek komisarza ministerstwa aprowizacji przy magistracie m. st. Warszawy.

Od odmownej decyzji władz, wymienionych w § 1 i 2 w powyższych sprawach, niema odwołania.

§ 3. Pieczywo może być wypiekane, jako:

a) chleb żytni razowy, b) chleb żytni pytlowy, c) chleb pszenny, d) bułki pszenne.

§ 4. Chleb powinien być wypiekany w formie bochenków o wadze dokładnej 500 gr., 1 kg. lub 2 kg.; bułki — o wadze, nie mniejszej, niż 40 gr. Na bochenkach powinna być umieszczona etykieta z nazwiskiem i adresem piekarni, która pieczywo wypiekła.

§ 5. Wypiek chleba z mąki o przemiale ponad 90 prc. jest zakazany.

§ 6. Mąka, używana do wypieku, powinna być przesiewana.

§ 7. Zakazuje się przy wypieku używania domieszki do mąki otrębów, łuski i wszelkich ubocznych odpadków młynarskich.

§ 8. Zakazuje się wypieku i sprzedaży pieczywa, które zawiera domieszki:

a) jaj lub jakichkolwiek przetworów z jaj,
b) mleka, masła lub innych tłuszczów,
c) cukru, melasy, syropów, miodu i innych składników słodzących.

Tem samem jest zakazana sprzedaż ciast we wszelkiej formie i pod wszelką postacią.

§ 9. Ceny pieczywa powinny być ujawnione w miejscach sprzedaży detalicznej i umieszczone w cenniku, a pieczywo sprzedawane wszystkim zgłaszającym się konsumentom aż do wyczerpania.

§ 10. Sprzedaż detaliczna, względnie podawanie chleba może się odbywać nie wcześniej, jak w 12 godzin po wypieku; bułek — w 4 godziny po zupełnem ostudzeniu.

§ 11. Do obiadów i kolacji, oraz dań porcjowych w zakładach ze spożyciem na miejscu wolno podawać każdej osobie jeden kawałek chleba lub bułkę o wadze 40 gr., lecz tylko na zamówienie. Do śniadań i podwieczorków w kawiarniach, herbaciarniach, mleczarniach i cukierniach wolno podawać chleb i bułki tylko na zamówienie i to w ilościach, nie przekraczających 120 gr. na osobę. Pozostawianie na stole bułek lub chleba jest zakazane.

Cukier.

§ 12. W zakładach ze spożyciem na miejscu używanie cukru do słodzenia napoi zimnych i gorących, wyrobu lodów, wypieku pieczywa, słodzenia i wyrobu omletów i legumin jest wzbronione.

Mleko, masło, sery, śmietana.

§ 13. Podawanie do kawy i herbaty mleka łącznie lub osobno, przyrządzanie i podawanie czekolady i kakao na mleku, lub też podawanie oraz spożywanie mleka oddzielnie w zakładach ze spożyciem na miejscu jest dozwolone tylko od godz. 8 — 10 rano i od godz. 7—9 wieczorem. Ograniczenie to nie stosuje się do bufetów i restauracji kolejowych.

§ 14. Podawanie, sprzedawanie i spożywanie śmietanki i kremów w zakładach ze spożyciem na miejscu jest wzbronione.

§ 15. Używanie mleka do wyrobu pieczywa, czekolady, czekoladek, lodów, cukrów i cukierków jest wzbronione.

§ 16. Przetwarzanie mleka nieodtłuszczonego i śmietany w przedsiębiorstwach przemysłowych jest zakazane, z wyjątkiem wyrobu masła.

§ 17. Dawanie mleka nieodtłuszczonego zwierzętom, wyłączając cielęta, jest wzbronione.

§ 18. Masło nie może zawierać mniej, niż 80% tłuszczu własnego.

§ 19. W zakładach ze spożyciem na miejscu od godz. 8—10 rano i 7—9 wieczór masło porcjowe może być podawane wyłącznie do pieczywa w kawałkach o wadze 15 gr. nie więcej ponad 2 kawałki na osobę i tylko na zamówienie. Pozostawianie masła na stołach w lokalach ze spożyciem na miejscu jest zakazane.

§ 20. Używanie masła krowiego do wyrobu ciast, czekoladek, cukierków jest zakazane.

§ 21. Używanie masła krowiego w przedsiębiorstwach przemysłowych do wyrobu mydła i na cele techniczne jest zakazane.

§ 22. Przemysłowy wyrób, sprzedaż i podawanie do spożycia serów jest dozwolone tylko z mleka odtłuszczonego.

Zakazuje się przemysłowego wyrobu i sprzedaży t. zw. serów tłustych i półtłustych.

Mięso i potrawy mięsne.

§ 23. Zakazuje się wszelkiej sprzedaży tak w miejscach sprzedaży hurtowej i detalicznej, jak i w handlu domokrążnym, oraz spożywania w zakładach ze spożyciem na miejscu w środy i piątki — mięsa we wszelkiej formie, surowej, gotowanej i wędzonej, z wyjątkiem drobiu i dziczyzny. Sprzedaż, podawanie i spożywanie ryb jest dozwolone.

§ 24. Zakazuje się wyrobu i sprzedaży wędlin wędzonych i solonych, z wyjątkiem kiełbasy zwyczajnej, kiszki kaszanej i pasztetowej, serdelków i salcesonu.

§ 25. W zakładach ze spożyciem na miejscu powinny być podawane obiady od godz. 1—5 pp., kolacje od godz. 7—11 wiecz. Od godziny 5—7 jest wzbronione wydawanie obiadów i potraw wszelkiego rodzaju. Przepis ten nie stosuje się do restauracji kolejowych.

§ 26. Obiady mogą się składać co najwyżej z zupy, jednego mięsa lub ryby, jarzyn, kompotu i czarnej kawy, a conajmniej z dwóch dań, t. j. z zupy i jednego mięsa lub ryby z jarzyną. Obiad z dwoch dań musi być wymieniony w cenniku i podawany. W zakładach ze spożyciem na miejscu może być podawany jednej osobie tylko jeden obiad.

§ 27 W porze obiadowej wydawanie potraw na porcje jest wzbronione. W porze kolacyjnej wolno podawać jednej osobie najwyżej dwa dania, z których tylko jedno może być mięsne lub rybne. Zimne mięsa są uważane za dania w znaczeniu powyższem. Po godzinie 11-ej wieczorem podawanie potraw jest wzbronione.

§ 28. Waga samego mięsa lub ryby w daniu obiadowem lub porcjowem w stanie gotowym bez kości nie może wynosić mniej, niż 100 gr., a więcej niż 150 gr. Waga musi być podana w cenniku.

§ 29. Zakazane jest sporządzanie i podawanie w zakładach ze spożyciem na miejscu:

a) potraw smażonych, z rusztu i rożna, z wyjątkiem kotletów wieprzowych, smażonych na tłuszczu wieprzowym,
b) ziemniaków smażonych — wogóle,
c) wszystkich potraw z cielęciny i prosiąt.

§ 30. Z dań mięsnych podczas obiadu nie może być sporządzone więcej, niż trzy potrawy do wyboru konsumenta, z których jedna co najwyżej może być z mięsa siekanego i jedna pieczona z mięsa niesiekanego.

§ 31. Przekąski nie mogą być sporządzone na chlebie lub bułce. W skład przekąsek nie może wchodzić mięso i kiełbasa.

Potrawy porcjowe zimne lub gorące mogą być wydawane tylko wprost z kuchni na zamówienia.

§ 32. Umieszczanie na bufetach restauracyjnych przekąsek i kanapek, jako też podawanie ich przy bufecie — jest zakazane.

§ 33. Restauracje są obowiązane wykazać cenę każdorazowo nabytych ilości mięsa w rachunku, za-

wierającym datę, nazwisko oraz adres sprzedającego. Rachunki muszą być opatrzone liczbą porządkową i wpisane do książki kontroli obrotu.

Artykuły spożywcze zagraniczne.

§ 34. Zakazuje się podawania i sprzedazy w zakładach ze spożyciem na miejscu:

1) cukierków, czekolady i marmolady—pochodzenia zagranicznego,

2) fig, rodzynków, migdałów słodkich, daktyli, pomarańczy, owoców smażonych w cukrze, malagi, ananasów, bananów, orzechów zagranicznych,

3) wszelkich win musujących (szampańskich), oraz wódek, koniaków i likierów zagranicznych.

Artykuły, wyżej wymienione, nie mogą znajdować się w miejscach hurtowej lub detalicznej sprzedaży na składzie, ani w wystawach zakładów ze spożyciem na miejscu.

Przepisy ogólne.

§ 35. Restauracje powinny umieszczać ceny wszystkich potraw i obiadów w cennikach, przyczem cenniki powinny znajdować się na każdym stole i na każde żądanie być okazywane gościom.

§ 36. W cenniku obok nazwy powinna być umieszczona waga potraw mięsnych i rybnych w stanie gotowym. Do ceny powinna być doliczona usługa.

§ 37. Niniejsze rozporządzenie w wyciągach, dotyczących danego zakładu przemysłowego, wraz z sankcją karną z § 39 powinno być wywieszone w każdym lokalu zakładu przemysłowego na miejscu, widocznem i dostępnem dla konsumenta.

§ 38. Na każdym stole restauracyjnym powinna znajdować się karta z napisem:

„za przekroczenie rozporządzeń, ograniczających konsumcję, ulega karze również konsument".

§ 39. Przekroczenie przepisów i zakazów niniejszego rozporządzenia będzie karane na podstawie art. 4 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej grzywną do miljona marek i aresztem do 6-ciu miesięcy lub jedną z tych kar przez władze administracyjne I-ej instancji, a w obrębie miast: Warszawy, Lublina, Łodzi, Lwowa i Krakowa—przez Okręgowe Urzędy Walki z Lichwą.

§ 40. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Równocześnie tracą moc obowiązującą rozporządzenia:

1) Ministra Aprowizacji z dnia 7 kwietnia 1919 r. w przedmiocie wypieku i sprzedaży ciast deserowych i drożdzowych (Monitor Polski z 1919 № 80) i sprostowanie tego rozporządzenia (Monitor Polski № 83);

2) Ministra Aprowizacji z dnia 31 grudnia 1919 r. w przedmiocie organiczeń spożycia w zakładach publicznych (Dz. Ust. R. P. r. 1920 № 4, poz. 21), oraz uzupełniające je rozporządzenie Ministra Aprowizacji z dnia 24 marca 1920 r. (Monitor Polski z r. 1920 № 95);

3) Ministra Aprowizacji z dnia 13 września 1919 r. w sprawie podawania potraw mięsnych w restauracjach w Warszawie w porze od godz. 7—10 wiecz. (Dz. Ust. R. P. r. 1920 № 89, poz. 589).

4) Ministra Aprowizacji z dnia 17 sierpnia 1920 r. w sprawie zmieny cen obiadów (Dz. Ust. R. P. r. 1920 № 79, poz. 536);

5) Ministra Aprowizacji z d. 4 maja 1920 r. w przedmiocie zakazu wyrobu lodów (Dz. Ust. R. P. z r. 1920 № 38, poz. 227).

Minister Aprowizacji:
Grodziecki.

Rozporządzenie ministra robót publicznych z dnia 27 stycznia 1921 roku, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych w przedmiocie świadczeń posiadaczy koni dla potrzeb odbudowy.

Na mocy art. 12 i 40 ustawy z dnia 2-go marca 1920 r. o organizacji odbudowy technicznej wsi, miast i miasteczek (Dz. Ust. Rz. P. z 1920 roku Nr. 24 poz. 143) zarządzam co następuje;

§ 1. Każdy posiadacz koni obowiązany jest pod warunkami i rygorami, przewidzianemi w powołanej ustawie i w rozporządzeniu wykonawczem do tej ustawy z dnia 17 maja 1920 roku (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 43, poz. 264) przewieźć w okresie czasu od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia do 1-go lipca 1921 r. według dyspozycji biura odbudowy na potrzeby odbudowy taką ilość drzewa budulcowego, jaka wypadnie, licząc po sto kilometr-metrów kubicznych na każdego przez niego posiadanego konia. W obowiązku przewiezienia mieści się zarazem obowiązek załadowania i wyładowania tego drzewa.

§ 2. Starosta może wyjątkowo na wniosek kierownika biura odbudowy rozszerzyć to świadczenie do dwustu kilometr-metrów kubicznych na konia.

§ 3. Urzędy gminne winny zgłosić znajdującą się w gminie ilość koni z podaniem nazwisk posiadaczy w ciągu dni 14 od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia do właściwych starostw.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia na obszarze b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego.

Minister robót publicznych:
Narutowicz.
Minister spraw wewnętrznych:
w z. *Kaczyński.*

Rozkazy głów. komend. P. P.

—o—

Organizacja policji na obszarach okręgów administracyjnej Wołyńskiego, Poleskiogo i Nowogrodzkiego.

Rozkaz z d. 14-III-21 r, № 105. *** Podaję poniżej rozporządzenie ministra spraw wewnetrznych z d. 13-XII 1920 w przedmiocie rozciągniecia obowiazulącej ustawy o policji państwowej z dnia 24 lipca 1919 r. (№ 61 poz. 363 Dz. Pr. P. P. z r. 1919) na obszarach okręgów administracyjnych Wołyńskiego i Poleskiego i Nowogrodzkiego.

XIII okr, Wołyński	*XIV okr. Poleski*
1) Dubno	1) Brześć Litewski
2) Horochów	2) Drohiczyn
3) Kowel	3) Kamień Koszyrski
4) Krzemieniec	4) Kobryń
5) Lubomla	5) Kosów
6) Łuck	6) Łuniniec
7) Ostróg	7) Sarny
8) Równo	8) Pińsk
9) Włodzimierz-Wołyński	9) Prużany

XV okr. Nowogrodzki.

1) Baranowicze	6) Nowogródek
2) Duniłowicze	7) Słonim
3) Dzisna	8) Stołpce
4) Lida	9) Wilejka
5) Nieśwież	10) Wołożyn

„Na postawie art. 3 przepisów przejściowych ustawy o policji państwowej z dnia 24 lipca 1919 r. (Dz. Pr. P. P. № 61 poz. 363) oraz na skutek utworzenia władz administracyjnych II inst. na terenach ziem wschodnich b. zaboru rosyjskiego, objętych umową o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisaną w Rydze dn. 12 października 1920 r. (Dz. U. № 15 poz. 760) zarządzam co następuje:

art. 1. Na obszarach okręgowych administracyjnych Wołyńskiego, Poleskiego i Nowogródzkiego wprowadza się organizację policji państwowej, przepisaną ustawą z dnia 24 lipca 1919 r. (Dz. Pr. P. P. № 61 poz. 363).

art. 2. Organizacja policji na obszarach w art. 1 wyszczególnionych przeprowadzania będzie zgodne z zasadami ustawy o policji państwowej, a w szczególności art. 5 tejże ustawy i przystosowana zostanie do administracyjnego podziału tego obszaru.

W związku z tym zostają ustanowione 3 następujące komendy okręgowe: Wołyńska, Poleska i Nowogródzka.

art. 3. Techniczne wykonanie organizacji policji oraz niniejszego rozporządzenia porucza się komendzie głównej policji państwowej.

art. 4. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia".

Skasowanie komendy policji T. P. i E.

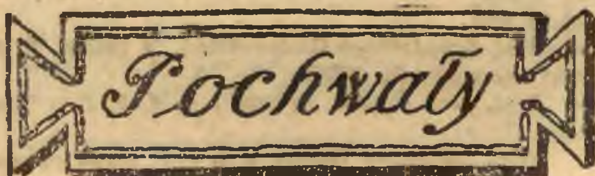
Wobec ustalenia okręgów policyjnych: Wołyńskiego, Poleskiego i Nowogródzkiego znosi się z dniem dzisiejszym biuro komendy policji T. P. i E., wszelkie zas sprawy rozpoczęte, a niezałatwione przez komendę T. P. i E. należy kierować do odpowiednich wydziałów komendy głównej policji państwowej według kompentencji.

Wcielenie 3-ch powiatów do okr. Białostockiego

Na zasadzie ustawy z dnia 4-II 1921 r. (Dz. Ustaw R. P. № 16) o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie podpisanym w Rydze dnia 12 października 1920 r., powiaty Grodzieński, Wołkowyski i Białowieski z wyjątkiem gmin Płowce, Wierzchowice, Dmitrowice i Dworce, które wracają do powiatu Brzeskiego w myśl art. 3 tejże ustawy przyłączone zostały do województwa Białostockiego.

W związku z powyższem polecam komendantowi policji okręgu Białostockiego, po ustaleniu w porozumieniu z miejscowemi władzami administracyjnemi i policyjnemi terminu, przejąć organizację policji w tych powiatach oraz inwentarz żywy i martwy i o wykonaniu złożyć sprawozdanie.

Komendant Główny Policji
Wł. Henszel w. r.



Rozkazem z dn. 7-III-921 r. № 15 udzieliła okr. kom. PP. w Kielcach pochwały:

Powiatowemu komendantowi PP. w Kielcach nadkomisarzowi p. Leonowi Gallasowi, starszemu przodownikowi wywiadowcy okręgowej komendy PP. w Kielcach Wiktorowi Niestrojowi i przodownikowi wywiad. z powiatu będzińskiego Dymitrowi Dankowi, za wykrycie wśród nader ciężkich warunków i z narażeniem własnego życia unieszkodliwienie w dn. 18-II b. r. pod wsią Bizerendą gm. Brzegi powiatu jędrzejowskiego szajki bandytow, złożonej z bardzo niebezpiecznych i od dłuższego czasu teroryzujacych ludność okolicznych powiatów przestępców: Cielebały, Metryki i Wołaszczuka, dając tem zarówno dowód nie tylko sumiennego spełniania swych obowiązków, ale i poświęcenia się dla dobra ogółu.

Na wniosek państwowego urzędu zbożowego w Białymstoku udzieliła okr. kom. policji państwowej w Białymstoku, rozkazem z d. 6-3-921 r. № 9. pochwały komendantowi posterunku Żabiodów, st. przod. Stanisławowi Daszewskiemu za gorliwe i sumienne spełnianie obowiązków.

Rozkazem z dn. 14-III-921 r. № 105 wyraziła Gł. kom. PP. w Warszawie uznanie i pochwałę funkcjonarjuszom urzędu śledczego m. st. Warszawy: kierownikowi brygady I-ej podkomisarzowi E. Trzepińskiemu i brygady obserwacyjnej przodownikowi L. Dobieckiemu za gorliwe pełnienie obowiązków przy wykrywaniu szajek przestępców różnych kategorji, w skład których wchodzili dawno poszukiwani sprawcy buntu w wojskowym domu karnym przy ul. Dzikiej; Kwiatuszyński i Dusznikiewicz, oraz cały szereg innych poszukiwanych w rożnych sprawach przestępców, którzy dzięki wybitnej działalności wyżej wymienionych funkcjonarjuszów urzędu śledczego zostali schwytani, co przyczyniło się w znacznej mierze do zapewnienia bezpieczeństwa obywateli i porządku w państwie.

KRONIKA URZĘDOWA.

UDZIELANIE POSAD.

W związku z uchwałą sejmową z dn. 25. I. 1921 r., min. spr. wewn. poleciło podległym mu urzędom administracyjnym, aby przy udzielaniu posad, dawały pierwszeństwo inwalidom i b. wojskowym, służącym w formacjach wojsk polskich i biorącym udział w walkach o niepodległość i zjednoczenie Polski. Analogiczne zlecenie zostało wydane Instytucjom samorządowym. *(„Monitor polski" № 53, z dn. 7. III. 921 r.)*

REKLAMACJE ZAGUBIONYCH TOWARÓW.

Wobec stale napływających, bezpośrednio do ministerstwa kolei żelaznych, adresowanych zgłoszeń, dotyczących odszukiwania zagubionych towarów i bagaży, odszkodowań za zagubienie lub uszkodzenie przysyłek, zażaleń na nieprawidłowe pobieranie opłat karnych w pociągach i t. d. — ministerstwo kolei żelaznych, w interesie reklamantów, wyjaśnia, iż tego rodzaju wystąpienia powinny być kierowane nie bezpośrednio do ministerstwa kolei żelaznych, lecz w zależności od miejsca wypadku — do właściwych dyrekcji kolei państwowych: w Warszawie, w Siedlcach, w Radomiu, w Krakowie, Lwowie, Stanisławowie, Poznaniu i Gdańsku, które powołane są w pierwszym rzędzie do rozpatrywania i załatwiania tego rodzaju spraw i do których otrzymane w ministerstwie przytoczonej treści podania muszą być z urzędu przesyłane z oczywistym uszczerbkiem dla szybkości załatwiania spraw. Jedynie podania w sprawach zasadniczych i rekursy, względnie zażalenia na niewłaściwe i niezadawalające, zdaniem osoby interesowanej, załatwienie reklamacji przez poszczególne dyrekcje powinny być kierowane do ministerstwa kolei żelaznych, jako do instancji wyższej. *(„Monitor Polski" № 53 z dn. 7-III-921 r.)*

KOMISJA SPRZEDAŻY ORAZ CEN ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY,

Pan minister aprowizacji powołał do życia komisję, której zadaniem będzie wzywanie rzeczoznawców i wydawanie opinji, w sprawie ustalenia systemu podziału i rozsprzedaży oraz cen, po których mają być sprzedawane ludności, konfiskowane lub przymusowo wykupywane artykuły pierwszej potrzeby.

Komisja urzęduje przy okręgowym urzędzie walki z lichwą, jako organ opinjodawczy.

Do komisji powołani zostali: komisarz ministerstwa aprowizacji przy magistracie m. st. Warszawy, komisarz rządu na m. st. Warszawę, oraz delegat warszawskiej rady miejskiej. *(„Monitor polski" № 54, z dn. 8. 3. 921 r.)*

ZAŻALENIA PRZECIW ORZECZENIOM URZĘDU MIESZKANIOWEGO ST. M. WARSZAWY.

Do rozpatrywania zażaleń wnoszonych przeciwko orzeczeniom urzędu mieszkaniowego m. st. Warszawy, a wydanych na podstawie postanowień ustawy z dn. 27-XI-1919 r. („Dz. Pr." № 92 poz. 498) o obowiązku zarządu gmin miejskich dostarczania pomieszczeń powołaną zostaje przy ministerstwie spraw wewnętrznych specjalna komisja, które załatwiać będzie rekursy i zażalenia w sprawach rekwizycji mieszkań kolegjalnie, zarządzając w razie potrzeby przesłuchanie stron interesowanych i świadków na ustnych rozprawach.

Komisja ta, której przewodnictwo objął w imieniu ministra spraw wewnętrznych, naczelnik wydziału mieszkaniowego Stefan Seferowicz urzęduje w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych (Nowy Świat 69, III p.)

Wszelkie zatem interwencje w sprawach mieszkaniowych należy kierować do wspomniałej komisji.

Minister spraw wewnętrznych, podsekretarze stanu, tudzież dyrektor departamentu samorządowego w sprawach rekwizycji mieszkań nikogo nie przyjmują ani żadnych wyjaśnień udzielać nie będą.

Zwraca się uwagę, że wszelkie zabiegi w ministerstwie spraw wewnętrznych o przydział mieszkań są bezcelowe, gdyż w myśl ustawy z 27-XI 1919 r. („Dz. Ust." № 92, poz. 498) obowiązek dostarczania pomieszczeń ciąży na zarządach gmin miejskich, w mieście Warszawie zatem na urzędzie mieszkaniowym, mieszczącym się przy ul. Nowogrodzkiej № 37.

Ministerstwo spraw wewnętrznych powołane jest jedynie do rozpatrywania odwołań od orzeczeń wydanych w pierwszej instancji przez zarząd mieszkaniowy, oraz do wykonywania nadzoru nad gminami miejskiemi w myśl postanowień art. 63 dekretu o samorządzie miejskim z dn. 4-II 1919 r. (Dz. Pr. P. P. № 14, poz. 140). *(„Monitor Polski". № 55 z dn. 9-III-921 r.)*

POCIĄGI WARSZAWA—TURMONT.

Z dniem 7 marca 1921 r. zaprowadzono w pociągach 813/814/851 względnie 852/813/814 kurs wagonu sypialnego Warszawa—Turmont (odjazd Warszawa-Główna w poniedziałki godz. 18.05, przyjazd Turmont w środy godz. 8.30; odjazd z Turmont w środy godz. 17.35, przyjazd Warszawa-Główna co piątki, godz. 12.35) przez Siedlce, Czeremchę, Lidę i Wilno.

Ponadto kursować będą powyższemi pociągami bezpośrednie wagony I, II i III kl. Warszawa—Turmont z Warszawy w poniedziałki i czwartki, z Turmontu zaś w środy i soboty.

Równocześnie zniesiono zaprowadzony z dniem 20 lutego 1921 r. kurs wagonu sypialnego Warszawa—Wileńska—Turmont przy pociągach № 851/852. *(„Monitor Polski" № 58 z dn. 12 marca 921 r.).*

ADRESOWANIE KORESPONDENCJI DO CZECHO-SŁOWACJI.

Poselstwo rzeczypospolitej Czecho-słowackiej donosi za pośrednictwem polskiego min. spraw zagran. że władze i urzędy państwowe w Małopolsce używają w korespondencji do władz i urzędów czecho-słowackich na Słowaczyźnie w adresie dopisku „Węgry".

Przypomina się przeto, że Słowaczyzna od chwili przewrotu politycznego t. j. od dn. 1 listopada 1918 r. wchodzi w skład państwa Czecho-słowacji a nie Węgier. *(Dzien. Urzęd. Min. Poczt i Telegr. № 10 z dn. 26 lutego 1921 r.).*

LISTY SZCZEPIENIA OSPY,

Na skutek odezwy wydziału zdrowia publicznego, magistratu m. st. Warszawy, z dnia 4-go lutego r. b., № 12865/VI. Komisarjat rządu na m. st. Warszawę polecił niezwiocznie zażądać od rządców domów sporządzenia:

1) listy dzieci urodzonych w 1920 r.

2) listy dzieci urodzonych w 1914 r., które na mocy ustawy z dnia 19 lipca 1919 r. („Dz. Ustaw" № 63, poz. 372, art. 2). podlegają przymusowemu szczepieniu ochronnemu przeciw ospie.

Listy te powinny być sporządzone podług następującego wzoru:

Nazwo ulicy . . . . Nr. domu . . .

№ porz.	Nazwisko i imię dziecka	Data urodzenia (dzień, miesiąc i rok).	Imię ojca lub matki w razie jej wdowieństwa lub stanu niezamężnego

Każdy komisarjat P. P. po zebraniu i potwierdzeniu wszystkich list, przesłać je powinien do odpowiedniego dozoru sanitarnego, koniecznie przed dniem 1 kwietnia r. b. *(„Dz. urz. komis. rządu st. m. Warszawy", Nr. 55, z dn. 9. III. 1921 r.)*

KOMISJA REKWIZYCYJNA MIESZKANIOWA.

Magistrat m. Warszawy pragnąc nawiązać ściślejszy kontakt pomiędzy urzędem mieszkaniowym a szerokiemi sferami, zainteresowanemi w kwestji rekwizycji mieszkań i działając w porozumieniu z komisją mieszkaniową Rady Miejskiej, zdecydował utworzyć przy urzędzie mieszkaniowym komisję rekwizycyjną. W skład tej komisji wejdzie między innemi reprezentant sfer przemysłowo-handlowych, jako tej dziedziny która wymaga troskliwego badania przy stosowaniu ustawy mieszkaniowej. Rada Centralnego Związku Polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów uchwaliła skorzystać z powyższego zaproszenia i na najbliższych już posiedzeniach będzie reprezentowana przez swego delegata. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 59 w dn. 14-III-21 r.)*.

OCHRONA ZWIERZYNY.

Rozporządzeniem ministra rolnictwa i dóbr państwowych z dn. 15 lipca 1920 r. *(Dz. Ustaw № 63 z dn. 28-VII-1920, poz. 422)* ustanowione zostały terminy ochronne dla zwierzyny na terytorjum województw: Białostockiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Łodzkiego i Warszawskiego, podczas których polowanie jest zabronione, a mianowicie:

a) na łosie, byki od 1 lutego do 15 sierpnia włącznie, b) na klempy i łosięta przez cały rok. c) na jelenie i daniele byki od 1 marca do 15 sierpnia włącznie. d) na jelenie i daniele łanie oraz cielęta tych zwierząt przez cały rok, e) na rogacze (kozły) od 15 stycznia do 30 kwietnia włącznie, f) na kozy i koźlęta przez cały rok, g) na zające od 1 lutego do 30 września włącznie, h) na głuszce (zarówno koguty, jak i kury) przez cały rok, i) na cietrzewie koguty od 1 czerwca do 31 sierpnia włącznie, j) na cietrzewie kury i młode od 1 stycznia do 31 sierpnia włącznie, k) na jarząbki — koguty i kury od 1 lutego do 31 sierpnia włącznie, l) na bażanty koguty od 15 maja do 31 sierpnia włącznie, m) na bażanty kury przez cały rok, z wyjątkiem terenów, na których są urządzone i prowadzone bażantarnie, gdzie pozwala się strzelać do kur od 1 września do 1 kwietnia włącznie, n) na kuropatwy i przepiórki od 1 grudnia do 20 sierpnia włącznie, o) na słonki od 15 maja do 15 lipca włącznie, p) na dzikie kaczki (samice i młode), gęsi, łabędzie, żórawie, siewki, dubelty, bekasy (krzyki), pelauze (bekasiki) derkacze, bataljony, kuliki i dzikie gołębie od 1 marca do do 30 czerwca włącznie, r) na drozdy, kwiczoły i parzkoty od 1 marca do 15 sierpnia włącznie.

Aczkolwiek termin dozwolonego polowania na wiele gatunków zwierzyny już minął, jednak w handlu daje się jeszcze zauważyć sprzedaż np. zajęcy, kuropatw itd.

Wobec powyższego polecono pp. Naczelnikowi Urzędu Śledczego i Kierownikom Komisarjatów niezwłocznie zająć się walką z nielegalnym handlem zwierzyną, pociągajac winnych do odpowiedzialności z art. 247 i 251 kod. kar.

Sprzedawana nielegalnie zwierzyna podlega konfiskacie i ma być oddawana szpitalom ze pokwitowaniem.

Z uwagi na to, że na terenach, na których są urządzone i prowadzone bażantarnie, pozwala się strzelać do bażantów-kur od 1 września do 1 kwietnia włącznie. sprzedający w tym czasie bażanty-kury winni być zaopatrzeni w świadectwa odnośnych wójtów gmin, względnie sołtysów, stwierdzające, że sprzedawana kura bażant pochodzi faktycznie z urządzonych i prowadzonych specjalnie bażantarni. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. m. st. Warszawy № 1510 w dn. 13-III-21 r.*

UDZIELANIE NOCLEGÓW URZĘDNIKOM POCZT I TELEGR. W KOSZARACH POLICJI.

Ministerstwo poczt i telegrafów pismem z dnia 6 XII-1920 r, № 36493-3080-III zwróciło się z prośbą do ministerstwa spraw wewnętrznych o udzielenie pozwolenia organom rewizyjnym dyrekcji poczt i telegrafów podczas podróży służbowych noclegów w koszarach policji.

Wobec powyższego zgodnie z pismem p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 3-I-921 r. № B.P. 1331-I polecono p. komendantom PP. wydać odpowiednie zarządzenia podległym organom, by udzielono urzędnikom rewizyjnym dyrekcji poczt i telegrafów, o ile w miejscowach hotelach miejsc wolnych niema, noclegów w koszarach policji, lecz tylko w tych wypadkach, gdy miejsca w koszarach nie będą zajęte, pod warunkiem że odnośni urzednicy posiadać będą odpowiednie legitymacje. *(Rozkaz O.M.P.P. we Lwowie z d. -III-921 r, № 9.)*

KONTROLA INTERNOWANYCH Z ROSYJSKICH FORMACJI WOJSKOWYCH.

Już kilkakrotnie stwierdzono, że internowani wojskowi z rozbrojonych i internowanych w Polsce formacji wojsk rosyjskich posługiwali się fałszywemi dokumentami podróży. Zwraca się przeto uwagę, że byli wojskowi z internowanych w Polsce formacji, rosyjskich i ukraińskich mogą posługiwać się tylko dokumentami podróży, wydanemi przez polskie dowództwo obozów internowanych, wydziały II D. O. G. lub ekspozytury, względnie oddz. II sztabu M. G. Wojsk. Winni nadużycia dokumentów podróży będą odstawiani do najbliższego posterunku żandarmerji wojskowej i oddawani sądom wojskowym. *(Rozkaz okr. komdy P. P. w Poznaniu № 46).*

UNIEWAŻNIENIE DOKUMENTÓW I PIECZĘCI.

Post. Roman Litwiec, z P. K. P. P, w Nowym Targu, zgubił dokument podróży, wystawiony przez P. K. P. P. w Nowym Targu, który unieważniono

Post. Salamon Damazy, z P. K. P. P. w Wieliczce, zgubił swą książkę służbową i dokument podróży, które unieważniono.

Post. Józef Kłarowski, z P. K. P. P. w Mielcu, zgubił swoją kartę urlopową, wystawioną przez O. K. P. P. w Krakowie, którą unieważniono

W czasie inwazji bolszewickiej, zaginęły wszystkie pieczęcie i plombownica urzędu pocztowego w Żołudku. Zawiadamia się o tem urzędy pocztowe, celem zapobieżenia nadużyciom, a w razie odnalezienia pieczęci i plombownicy, należy o tem donieść wileńskiej dyrekcji poczt i telegrafów w Grodnie.

Nowe pieczęcie, t. j. datownik, pieczęć do laku, tuszu, jako też i plombownica tego urzędu, będą zaopatrzone dla odróżnienia literą rozpoznawczą „a".

Unieważniono grzbiety zagubionych biletów policyjnych od № 3201 do № 3250, z P. K. P. P. w Płocku,

Unieważniono akta osobiste st. posterunkowych P. K. P. P. w Płocku: Błekickiego Henryka, Ćwiklińskiego Leona, Galińskiego Jana, Jakubowskiego Piotra, Markiewicza Stanisława, Brudzyńskiego Aleksandra, Walczyńskiego Jana, Chojnackiego Antoniego, Zawadzkiego Kazimierza, Koprowskiego Stefana, Sokołowskiego Józefa.

Post. Józef Sobolski z P. K. P. P. w Drohobyczu, zgubił legitymację osobistą, wystawioną przez komendę P, P. w Przemyślu, z datą 31. VII, 1920, Nr. 1535. Legitymację tę unieważnia się, a w razie znalezienia takowej należy ją przedłożyć do tejże komendy.

Na podstawie pisma d-twa 6 d-jonu żandar, pol, etap. w Tarnopolu, z dnia 12. XI. 1920, L. 4857/20, unieważniono zgubioną przez odnośny szwadron, na drodze z Mielnicy do Tarnopola, pieczęć płaską z napisem: „Dowództwo szwadronu żandarmerji polowej № 601, pluton II".

Dnia 13 lutego r. b. skradziono posterunkowemu Janowi Cycakowi, przydzielonemu na kurs szkoły posterunkowych, w szkole okręgowej w Przemyślu, podczas pobytu w Jarosławiu portfel z pieniędzmi, w którym znajdowały się następujące dokumenty służbowe: 1) Legitymacja osobista № 1172, z dnia 12. V. 1920. wystawiona przez D. K. P. P. w Przemyślu, 2) zezwolenie na zawarcie małżeństwa O. K. P. P. w Przemyślu, z dnia 9. X. 1920. L. 5065, oraz 3) zaświadczenie komisji poborowej w Jarosławiu, z roku 1919.

Za powyższymi dokumentami, które uznaje się za nieważne, należy zarządzić inwigilację, a w razie znalezienia odesłać je do okr. komendy.

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

Dyjetar. Franciszka Majera, z O. K. P. P. w Kielcach, № 1211.

Post. Wojciecha Szczepanika, z rez. O. K. P. P. w Kielcach, № 132.

Post. Bolesława Osmolaka, z K. P. P. na m. Lublin, № 463.

Przod. Piotra Wnuka, z III komis. pol.-kolej. (Lublin), № 7981.

Post. Konstantego Olszewskiego, z komis. P. P. st. m. Warszawy, № 2028/D.

Post, Jana Cycaka, ze szkoły O. K. P. P. w Przemyślu, Nr. 1171.

Post. Stanisława Bąbały, z K. P. P. Lwów miasto, № 1530.

Post. Karola Bigusa, z poster. Baworów, pow. Tarnopol bez liczby, z daty 18/VI 920 r

Komis. Alfreda Mańkowskiego, z K. P. P. na powiat kolski, № 40.

Post. Jana Żelaznego, z P. K. P. P. w Radomiu, № 1587.

Post. Władysława Kordasa, z P. K. P. P. w Jędrzejowie, № 4342.

Post. Stanisława Różyca, z P. K. P. P. w Jędrzejowie, № 4369.

Post. Walentego Barana, z P. K. P. P. pow. łaskiego, № 3024.

Prow. post. Walentego Grudniaka, z P. K. P. P. w Krakowie, № 1908.

Post. Antoniego Liro, z P. K. P. P. w Dąbrowie, № 1451.

St. post. Franciszka Eilbiera z P. K. P. P. w Święcimiu. № 2984.

Post. Józefa Majorczyka, z P. K. P. P. w Sokalu, № 2751.

RZECZY ZNALEZIONE.

P. okręgowy komendant P. P. st. m. Warszawy, zawiadamia, że w kancelarji V komisarjatu P. P., pewien robotnik drogowej stacji Warszawa-Wileńska złożył 9000 mk., znalezione przez jego córkę na ul. Szwedzkiej, wprost fabryki siarczanej. Prawy właściciel zgłosić się powinien do kasy okr. P. P. st. m. Warszawy, ul. Senatorska 12.

P. komendant P. P. pow. radzymińskiego, zawiadamia, że w dn. 8 października r. z., w bufecie st. Wołomin po odejściu pociągu Nr. 761, znaleziony został banknot 1000 markowy — dalej znaleziono w dniu 11 stycznia r. b. 500 mk. i butelkę wódki, nakoniec w dn. 11 lutego r. b. o godz. 23 m. 20 z pociągu № 713, na stacji Urle, został wyrzucony koszyk walizkowy, zawierający następujące przedmioty: 4 chustki do nosa, spódnicę. 2 koszule, majtki damskie, ręcznik, jedną pończochę, 2 torby, skrzypce, szlafrok, kapelusz, parę bucików sukiennych, woreczek z modlitewnikiem żydowskim, 2 pary karbówek, kawałek kiełbasy, 6 ciastek, kawałek mydła, 2 szczoteczki do zębów, książkę z nutami i flaszkę oliwy. Prawi właściciele powinni się zgłosić do komendy P. P. w Radzyminie

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI W RZECZYPOSPOLITEJ - POLSKIEJ za GRUDZIEŃ 1920 r.

	Zameld.	Wykr.
Bandytyzm	105	46
Rabunek	219	126
Zabójstwo	55	41
Morderstwo	49	33
Podpalenie	127	58
Otrucie	12	9
Ciężkie uszkodzenie ciała	91	76
Lekkie uszkodzenie ciała	207	193
Kradzież przy pomocy podkopu	59	25
„ z kas ogniotrwałych	6	2
„ z mieszkań z włamaniem	1135	540
„ „ bez włamania	2959	1879
„ „Podchód"	2	2
„ ze sklepów z włamaniem	282	95
„ „ bez włamania	295	183
„ ze strychu z włamaniem	153	61
„ „ bez włamania	159	64
„ z piwnic i schow. z włamaniem	355	159
„ „ „ bez włamania	494	334
„ z pola i lasu	375	322
„ kolejowa z włamaniem	89	37
„ „ bez włamania	278	211
„ bagażów pasażerskich	101	44
„ kieszonkowa w tramwajach	183	60
„ „ teatralna	17	6
„ „ bankowa	5	2
„ „ kasowo-kolejowa	27	13
„ „ podróżna	103	40
„ uliczna	244	101
„ targowa	47	24
„ koni i bydła	776	297
„ „Potok"	34	15
„ rowerów, motocyklów i wozów	67	45
„ w kościele	2	2
Świętokradztwo kościelne	9	6
„ cmentarne	8	7
Handel żywym towarem	—	—
Defloracje	—	—
Zgwałcenie	18	14
Kazirodstwo	1	1
Sutenerstwo	—	—
Pederastja	3	3
Sodomja	1	1
Handel pornografją	—	—
Sztuczne poronienie	21	18
Fabrykacja aniołków	1	2
Fałszerstwo pieniędzy i papier. wartośc.	34	18
„ weksli i znaków	—	—
„ świadectw i pieczęci	37	33
„ próby	9	9
„ miar i wag	22	17
„ produktów spożywczych	22	22
Oszustwo	310	277
Defraudacja	35	29
Przywłaszczenie	195	170
Szantaż	22	17
Podrzucenie dzieci	66	13
Zaginięcia	18	12
Zbiegostwo z więzienia	103	73
Ułatwienie zbiegostwa	4	4
Samobójstwo stwierdz. tożsam. 47	nie stw.	3
Kontrabanda	—	210
Zwalnianie od wojska	—	80
Handel rzeczami wojskowemi	—	103
Paskarstwo	—	650
Gorzelnictwo	—	99
Lichwiarstwo	—	320
Włóczęgostwo	—	251
Dezercja	—	1975
Żebranina	—	49
Szpiegostwo	—	21
Paserstwo	—	87
Szulerstwo	—	33
Łapownictwo	—	55
Opór władzy	—	234
Zakłócenie spokoju publicznego	—	391
Krzywoprzysięstwo	—	4
Przekupnictwo	—	177
Sanitarne adm.	—	1143
Handlowe adm.	—	1461
Bigamja	—	3
Kłusownictwo	—	2

POLITYKA

Decyzje świata i decyzje nasze.

Minęły „decydujące“ dni Londynu. Opinja ogółu świata poczyna powoli przechodzić do porządku dziennego nad wrażeniem „decydujących“ kroków na Renie...

W Londynie okazało się, że Niemcy od czasów Wilhelma II bezwzględnie niczego się nie nauczyły. Stając twardą stopą na prawym brzegu Renu, rządy mocarstw Zachodu musiały się przekonać, że pangermanizm jednak „tego się nie boi“ i że nie z tamtej strony należy jadowity wrzód Mitteleuropy rozcinać. Tak jak w dniach konferencji teutonizm, zaciął się w arogancji, w aplombie i w typowo junkierskiej upartej bezczelności, tak samo wobec okupacji terenów poza Renem przybrał postawę nie skruchy, lecz zawziętości; zamiast ustąpić, przycichnąć i z losem się zgodzić, postanowił trwać w najbardziej niepojętym, wszelkie rachuby mylącym i wszelkim rozumnym racjom urągającym, najprawdziwszym szale tępego, biernego, ślepego oporu. Zarówno w przełomowych debatach parlamentu Rzeszy, w wyniku których d-rowi Simonsowi uchwalono druzgocącą większością votum zaufania za to, że „nie ustąpił żądaniom aljantów“,—zarówno w całej prasie niemieckiej, jak i w poszczególnych niemieckich enuncjacjach, głosach i deklaracjach jeden refren rozbrzmiewał ponad wszystkie inne, jeden refren rozbrzmiewa do dziś nieustannie.—jasno, wyraźnie, dobitnie sformułowany i dopowiedziany: Traktat wersalski został przez koalicję rozdarty, mamy ręce w pełni rozwiązane, jesteśmy w stanie faktycznej wojny z solidarną ponownie ententą.

Nacjonalistyczna prasa berlińska czy monarchijska, jest nawet z zastosowania sankcji represyjnych jaknajszczerzej zadowolona. Raduje się z całego serca, że w wyniku swym podsycają one i wzmacniają narodowego ducha bojowej gotowości i zdecydowanego oporu. Aljanci mogą iść choćby do Berlina. Pangermanizm wie, że Berlina anektować nie mogą, — wie, że nie mogą anektować nawet Düsseldorfu, Ruhrortu, Mülheimu czy Duisburga.

* * *

Konieczność wyszukania innego zgoła wyjścia z sytuacji, narzucający się wręcz imperatyw zdobycia się na inne środki, bardziej decydująco skuteczne w dziele zagwarantowania pokoju, zwracać poczynają dziś z natury rzeczy wzrok każdego zdrowo myślącego obserwatora, czy współtwórcy politycznych rzeczy, na przeciwległy już front wojującej Germanji, — z granic reńskich na granice śląskie, na wysunięte placówki niezłomnie od wieków praw swych broniącego. niepokonanego i nieugiętego polskiego żywiołu.

O ile Niemcy nie wzięły nazbyt gorąco do serca franko-belgijskich reńskich okupacji, o tyle, w tym samym właśnie czasie, pchnęły w kierunku Bytomia, Opola i Lignicy wszystkie konspiracyjno-bojowe siły z dobrze ustrzeżonego odwetowego arsenału utajonego junkierstwa, by w rozpaczliwym i desperackim bodajby wysiłku zapobiedz temu „co na Śląsku byłoby dla nich katastrofą, — by za wszelką cenę utrzymać przy Germanji dzielnicę, na której brutalnym zaborze wyrosła i rozkwitła potęga spadkobierców Fryderyka II. O ile przesunięcie się aljanckich placówek na zachodniej rubieży brane było w rachubę z całym spokojem i z wielkim zasobem zimnej krwi i flegmy, o tyle sama myśl o możliwości ustąpienia z polskich, przez polską ludność zamieszkałych terenów południowo-wschodnich wywołuje na całej przestrzeni pomiędzy Łabą a Renem, pomiędzy morzem Północnym a Schwarzwaldem prawdziwe konwulsje zapienionej wściekłości, zaciekły zgrzyt zębów; syczące jadem, zapamiętaniem, trwogą, aż nazbyt wyraźnie szczere groźby, zaprzysiężenia, protesty.

W chwili, gdy cały świat musi mieć oczy skierowane na nowy, daleko więcej niż inne do myślenia dający, punkt ciężkości niemieckiej i środkowo-europejskiej sprawy, zdecydowana, męska, pełna twardej gotowości postawa społeczeństwa polskiego może oczywiście tylko w sposób jaknajbardziej dodatni i jaknajbardziej promienne nadzieje budzący wpłynąć na bliskie, decydujące w tej mierze ukształtowanie się i losów naszej państwowości i związanych tutaj z nimi nieodłącznie losów pokojowej rekonstrukcji powojennego świata. Nieuniknione wstrząsy, tak jak nieunikniony jest kryzys decydujący w chwili gdy wytężony w walce odpornej organizm ma ostatecznie zwyciężyć gnębiące go niedomaganie, ustąpiły miejsca nagłemu nawrotowi do energicznego, spiesznego odrzucenia balastu, uniemożliwiającego pełnię gotowości wobec obowiązków, których ani odłożyć ani połowicznie czy prowizorycznie załatwić nie można, którym oddać się trzeba całą siłą ducha i materjalnych zasobów, które trzeba w pełnem tego słowa znaczeniu raz na zawsze ostatecznie rozwiązać.

W przeddzień górnośląskiego plebiscytu Polska będzie miała i konstytucję, ostatecznie ukończoną i zatwierdzoną i pokój na wschodnim froncie definitywnie, formalnie podpisany.

Nad dziełem ustawy konstytucyjnej Sejm pracował nie od dzisiaj. Pracy pokojowej, dokonanej w Rydze nikt zarzucić nie może, że była robiona „na pośpiech“ i z chęcią załatwienia jej „byle jak“. aby tylko wydążyć na pewien termin innymi względami uwarunkowany. Od dłuższego już czasu dla nikogo zgoła nie było tajemnicą, że z naszej strony zrobiliśmy w Rydze wszystko, co do nas należało, aby traktat w każdej chwili mógł wejść w życie, jako rzecz dokonana i w pełni prawomocna.

* * *

Sejm obecny zastrzegając się przeciw bezwzględnej definitywności i pozostawiając przyszłym przedstawicielom pokojowej Polski zupełną swobodę rewizji konstytucji, postąpił tak, jak postąpić był powinien, aby wywiązać się uczciwie, sumiennie i godnie z zadania, które mu powierzono.

Pierwsi prawodawcy odrodzonej Polski zrozumieli, że każda teoretyczna forma przeznaczona dla normowania praktycznych warunków bytu, a tembardziej forma, wypracowywana w okresie nienormalnym i przełomowym — dla potrzeb okresów normalnych i zrównoważonych musi liczyć się zawsze z możliwością, zmian, korektyw, uzupełnień.

Na rozważne, przemyślane wprowadzenie możliwych modyfikacji, a przedewszystkiem na wypełnienie teoretycznych form żywotnym duchem narodowej mocy i sprawności, przyjdzie czas z chwilą, gdy odbudowana Rzeczpospolita Polska stanie mocną stopą na ostatecznie określonych swych państwowych granicach.

Pokój ryski daje nam granicę wschodnią.

Plebiscyt górnośląski, dla którego wszyscy wszystko poświęcić jesteśmy gotowi, musi nam dać granicę naszą zachodnią.

Pragnąc się cieszyć swojem własnem szczęściem i współdziałać w szczęściu Europy, Polska, w wigilję dni przełomowych uwydatnia się wreszcie jako społeczeństwo, które potrafi zdobywać się na decyzje, męskie, rozumne, jaknajpiękniej promienną przyszłość rokujące.

Zastępca.



Uchwalenie Konstytucji.

Sejm Ustawodawczy odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej, dokonał wreszcie wielkiego dzieła: dnia 17 marca uchwalił konstytucję.

Zostawiając sobie na później historję konstytucji i poszczególne fazy jej powstawania, tutaj należy podkreślić imponującą zgodę stronnictw, dzięki której po walce, trwającej dobę, przyszła do skutku uchwała Trzeciego Maja.

Od 11 marca do 17 marca włącznie odbyło się cztery posiedzenia plenarne sejmowe, każde z nich trwało długo, jedno, wtorkowe dnia 16 marca, zacząwszy się o godz. 4-ej popołudniu, skończyło o 5 minut 5 rano.

Posiedzenie sejmowe z dnia 11 marca.

Na tem posiedzeniu przemawiała tak zwana druga kolejka mówców na mocy uchwały konwentu senjorów. Wszyscy ci mówcy poruszali te same kwestje i używali tych samych argumentów, które widniały w mowach mówców pierwszej kolejki.

Po dyskusji konstytucyjnej pan prezes ministrów Witos we wspaniałej mowie odpowiedział na interpelację prezesa Polskiej Partji Ludowej, posła Jana Dębskiego, że plebiscyt odbędzie się dnia 20 marca. Stwierdził też, że plebiscyt, gdy wypadnie na korzyść Polski, pozwoli wyzyskać i rozwinąć należycie bogactwo przyrodzone Śląska Górnego.

Wreszcie poseł dr. Buzek, stwierdzając nadużycia władz czeskich podczas spisu ludności na Śląsku Cieszyńskim, domagał się energicznej interwencji władz polskich w tej sprawie na podstawie zasady, że Czechy podpisały traktat o ochronie mniejszości narodowych.

Posiedzenie sejmowe z dnia 15 marca.

Po mowie mówcy, ostatnim z drugiej kolejki, księdzu Maciejewiczu przemówił jeszcze referent większości komisji poseł dr. Dubanowicz, poczem Izba przystąpiła do głosowania kompromisowy wniosek socjalistów, by Izba nasam przód uchwaliła artykuł 126-y przewidujący termin rewizji konstytucji.

Wówczas rozpoczęła się obstrukcja, tamująca przebieg obrad zrazu z pomocą hałasów, potem z pomocą szczegółowego głosowania imiennego nietylko nad każdą poprawką, lecz i nad częściami tych poprawek. Ta obstrukcja, prowadzona systematycznie i systematycznie paraliżowana, trwała do godziny 5 minut 5 nad ranem we środę.

Posiedzenie sejmowe z dnia 16 marca.

W ciągu dnia poza posiedzeniem przyszedł do skutku kompromis, na podstawie którego stronnictwa sejmowe postanowiły, że po upływie kadencji pięcioletniej pierwszego sejmu, sejm drugi zwykły może się zająć rewizją konstytucji. Wzamian za to socjaliści zaprzestali obstrukcji przeciwko senatowi. W ciągu kilku godzin do godziny 11 w nocy uchwalono całą konstytucję, wprowadzającą senat bez wirylistów, konstytucję bardzo demokratyczną.

POSIEDZENIE SEJMOWE Z DN. 17 MARCA.

Posiedzenie, które się zebrało o godzinie 4-ej popołudniu w nastroju bardzo uroczystym, poświęcone zostało zawetowaniu całości ustawy konstytucyjnej. Po uchwaleniu konstytucji, sejm udał się do katedry św. Jana na uroczyste „Te Deum“, wzorem posłów Sejmu czteroletniego w dniu 3-im maja 1791 roku. Po powrocie z katedry uchwalono wystawić kościół Opatrzności, uchwalony już przez Sejm czteroletni, i zbudować w Warszawie Dom Ludowy jako miejsce nauki dla wszystkich obywateli polskich.

Adam Nowicki.



Zagadnienia walutowe.

Tematy powyższe należą do spraw, nie schodzących z porządku dziennego dyskusji publicznej. Jestto dowód niezbity, że światły nasz ogół doskonale odczuwa największą naszą bolączkę, jaką niewątpliwie jest nieuregulowana—chora nasza waluta.

Wymiana zdań w zakresie uzdrowienia naszej waluty, potoczyła się ostatniemi czasy w żywszem tempie, z powodu wniesienia do Sejmu projektu co do emisji nowych 20 miljardów marek polskich. W głosach publicznych słusznie zaznaczano, że tak olbrzymia emisja musi niechybnie powiększyć i zaostrzyć drożyznę i przyczynić się do obniżenia kursu marki polskiej, oraz jej siły nabywczej wewnątrz kraju. Zwracano przytem uwagę, że wydatki państwa winny być pokrywane przedewszystkiem z podatków, oraz pożyczek wewnętrznych i zewnętrznych, nigdy zaś z nieograniczonych emisji pieniędzy papierowych.

Głosy te i uwagi są bezwątpienia słuszne, niestety, jednak, głównie w teorji, przynajmniej na razie. Pokrywanie wydatków państwa za pomocą wpływów z podatków możliwe będzie dopiero wtedy, gdy udoskonalony zostanie nasz aparat skarbowy w kierunku właściwego rozkładu wymiaru i poboru podatków. Takie udo-

skonalenie wymaga czasu. Kredyt wewnętrzny w dużym stopniu zawiódł; społeczeństwo, a przynajmniej pewne jego warstwy, nie przyszły państwu z należytą pomocą. Kredyt zagraniczny jest również bardzo utrudniony, gdyż młode Państwo Polskie nie zdołało jeszcze obudzić dla siebie należytego zaufania. Jakiż jest więc środek, jaki sposób doraźnego zapełnienia pustych skrzyń skarbu? Z konieczności pozostaje sposób najmniej pożądany — druk nowych pieniędzy papierowych.

Od społeczeństwa i przedewszystkiem od niego zależy uzdrowienie naszej waluty i zaprzestanie, lub, przynajmniej znaczne ograniczenie nowych emisji. Zwracaliśmy na to uwagę niejednokrotnie i, przy sposobności, powracamy do naszego twierdzenia. Każdy, nawet najsprawniejszy rząd, będzie bezsilny, jeżeli nie otrzyma dostatecznego poparcia od społeczeństwa. Gdyby społeczeństwo nie wytwarzało ciągłych niedoborów podatkowych, gdyby goręcej poparło Pożyczkę Odrodzenia i Pożyczkę premjową, gdyby, przedewszystkiem, skwapliwiej garnęło się do odrodzenia przemysłu, do pracy świadomej i wytwórczej—napewno stan naszej waluty byłby nierównie lepszy. Tymczasem wszystkie żądania, wszystkie żale, wszystkie zawody w kierunku uzdrowienia waluty—spadają ustawicznie na rząd, który, wobec nieuświadomienia w tym kierunku społeczeństwa, jest bezsilny i niemal bezradny.

W zakresie spraw walutowych mamy jeszcze do zanotowania epizod, związany z b. okupacją niemiecką. Telegraf przyniósł przed kilku dniami wiadomość, że sąd apelacyjny w Berlinie odrzucił powództwo niemieckich prywatnych posiadaczów tak zwanych „not Kriesa" o wymianę tych not na marki niemieckie *al pari*. Jak wiadomo, od pewnego czasu rozwinęła się spekulacja temi notami zarówno w Polsce, jak w Niemczech. „Noty Kriesa", t. j. banknoty, wypuszczone przez b. „Polnische Landesdarlehenskasse", były i obecnie są legalnie zrównane w kursie wewnątrz państwa polskiego z marką polską. Ponieważ istniała nadzieja, że będzie można za markę Kriesa, czyli tak zwaną „rzeszkę", otrzymać markę niemiecką, ta zaś, podług kursu, warta jest około 14 marek polskich, przeto otwierały się widoki na zysk bardzo znaczny. Obecnie, po ogłoszeniu wyroku sądu apelacyjnego w Berlinie, widoki te niewątpliwie zachmurzyły się bardzo.

Z GIEŁDY.

Tydzień ubiegły nie przyniósł na giełdzie poważniejszych zmian. Nastrój pod koniec był nieco słabszy, kursy wykazywały pewną chwiejność, mimo to, obroty były duże i chęć do interesów znaczna. Jak zwykle, zajmowano się głównie akcjami metalurgicznemi, aczkolwiek uwydatniło się większe zainteresowanie również dla akcji przemysłu włókienniczego, z żyrardowskiemi na czele. Jedynie akcje bankowe były niemal przez cały czas w zaniedbaniu, co poniekąd wypływa z niesłusznego uprzedzenia się publiczności do tych papierów, jako rzekomo dających mniejszą gwarancję, niż akcje przemysłowe.

Waluty i dewizy zagraniczne były nieco tańsze, wszelako kursy nie wykazały różnic poważniejszych.



Zaprotokułował L. D. Orpen, sekretarz Izby sądowej szeryfów w Londynie.

W roku 1904 nietylko Londyn lecz cała W Brytanja była poruszona sprawą Edwards—Henderson. Złożyły się na ów rozgłos rozmaite względy: sensacja czynu, wybitne stanowiska rodzin w to wmieszanych i wreszcie niski charakter w sprawę zaplątanych najmitów.

W listopadzie 1903 r. około d. 16-go, jak zaznaczono w zeznaniach świadków i co zostało potwierdzone dochodzeniami policyjnemi, zjechał do Londynu właściciel obszernych dóbr ziemskich pod Aberdeen w Szkocji, M. M. Henderson. Tegoż dnia lub nazajutrz, przybyły zwrócił się osobiście do mniej znanego, od niedawna koncesjonowanego biura wywiadów i poszukiwań prywatnych przy Lombard Street na Westand p. firmą „Ambros, Coox Co" i tu przypuszczalnie w ciągu trzech dni, (najważniejsze wyjątki umowy zostały przez podsądnych zniszczone), zawarł następujący kontrakt:

W Londynie, na Dowgate w domu 17, od pewnej rodziny odnajmuje pokój 19-to letnia Iza — Irena, nauczycielka muzyki, córka zmarłego oficera wojska indyjskiego Pickering i jego żony Ernestyny Henderson, używająca obu tych nazwisk i z tego powodu roszcząca pretensje do wspólności majątku jej wuja M. M. Henderson.

Biuro detektywów prywatnych „Ambros, Coox i Co" za zwrotem jedynie kosztów (utarta formuła), obowiązuje się pannę Pickering — Henderson ukryć w stosownem miejscu i utrzywywać do dyspozycji p. M. M. H. Sprawa ma być załatwioną w sposób zręczny i nikogo niekompromitujący. W razie zaś zdemaskowania się firmy A. C. cała odpowiedzialność na nią spada, aczkolwiek ma ona prawo wtedy wymagać od H. specjalnych odszkodowań.

Na poczet wydatków, biuro detektywów otrzymuje jednorazowo 600 f. szterl. zaliczenia. Po zabezpieczeniu osoby panny P. H. firma otrzymuje 300 f. s. Następnie aż do zupełnego załatwienia sprawy t. j. przypuszczalnie gdy rodzina H. otrzyma od panny P. H. formalne zrzeczenie się pretensji do majątku, firma wywiadowcza przy likwidowaniu stosunków otrzyma tytułem czystego zarobku 500 f. s. już po odtrąceniu wydatków poniesionych na „prowadzenie interesu. Niezależnie na utrzymanie panny P. H. t. j. na jej mieszkanie, żywienie itp. biuro otrzymuje zwrot kosztów po 25 f. szterl. miesięcznie.

Kopja umowy w wielu miejscach przekreślonej i mało czytelnej została odfotografowaną, oryginał jest włączony do akt śledztwa.

Tu należy nadmienić iż biuro detektywów o którem mowa, składało się wyłącznie z czterech współpracowników, po za którymi innych nie było. Cezar Ambros; niegdyś policjant królewski, wydalony z powodu szeregu popełnionych nadużyć, przesiadywał w biurze i przyjmował zlecenia od interesantów. Drugi wspólnik Edward Coox, były młodszy oficer marynarki handlowej, reprezentował spółkę na mieście i brał na siebie wykonywanie bardziej skomplikowanych zadań „policyjnych".

Agentami pensjonowanymi spółki byli: aktor z oddalonej prowincji, dwukrotnie karany za pomniejsze oszustwa Jakub Bert— i stary detektyw prywatny, niemniej znany policji śledczej wszystkich trzech dzielnic państwa V. A. Dunfee.

Biuro nie cieszyło się zbyt głośną sławą, nie otrzymywało dość częstych zleceń i z tego powodu zawsze było w potrzebie gotówki na opędzenie kosztów dziennych.

Tem się tłumaczy pośpiech z jakim detektywi wykonali zamach na wolność upatrzonej ofiary. Zależało im na uzyskaniu dalszej kwoty 300 f. s., gdyż pierwszą ratę 600 f. s. w ciągu kilku dni roztrwonili.

Tak więc już dn. 24 listopada do mieszkania panny P. H. zgłosił się b. aktor Bert, bardzo udatnie przebrany za młodą kobietę. Za powód odwiedzin podał chęć brania lekcji muzyki i jak później zeznał, podczas umyślnie przeciągniętej rozmowy, uważnie podpatrzył szczegóły powierzchowności ofiary: jej sposób uczesania, odzież, głos, poruszenia i t. p.

D. 25 listopada tenże Bert o godz. 6 wieczorem znowu odwiedził Irenę, by zgodnie z wczorajszą umową zawieść ją do swego mieszkania, nauczycielka bowiem w mieszkaniu własnem fortepianu nie posiadała. Poprowadził ją do dorożki odwiózł do przygotowanego lokalu w dzielnicy Tower, i umiejętnie pozostawił z podstawioną niby swoją matką Coox i Dunfce umieli jakoś zapobiedz krzykom panny Iry-Ireny. Tymczasem Bert, pojechał do własnego mieszkania, ucharakteryzowany za klizutkę. Dopomógł mu los, panna P. H. bowiem dnia tego cierpiała na zapalenie okostnej i miała twarz przewiązaną chustką.

Bert zajechał do mieszkania polowanej zwierzyny i świetnie udało mu się załatwić z odźwierną formalności wyjazdu na kilka tygodni do rodziny, dla poprawienia zdrowia.

We dwa dni później t. j. dnia 27 listopada, biuro detektywów, zmkniętym samochodem wywiozło ofiarę do odludnej miejscowości Woslmen, gdzie przygotowali dla nie miejsce stałego pobytu. Zdrowie Iry-Ireny wogóle było słabe. Sąd zgromadził dane iż panna ta już od lat kilku cierpiała na przypadłości sercowe i płucne. Zamach krutalnie na nią uczyniony tem gorzej oddziałał na jej stan i wywiązał komplikacje.

Wspólnicy przedsiębiorstwa detektywów, w naiwności ducha, ani przypuszczając z jak czarnym charakterem mają do czynienia, wysłali do M. M. Hendersona agenta Berta, z żądaniem środków, na kuracją młodej osoby. Otrzymali cyniczną odpowiedź iż na życiu panny P. H. „nikomu nie zależy", przy czem wyrażono pogróżkę że jeżeli biuro nie zaprzestanie domagać się pieniędzy po za kontraktem, on M. M. Henderson oskarży je o szereg czynów występnych, dokonanych samowolnie, w celu wyłudzenia pieniędzy przy pomocy szantażu.

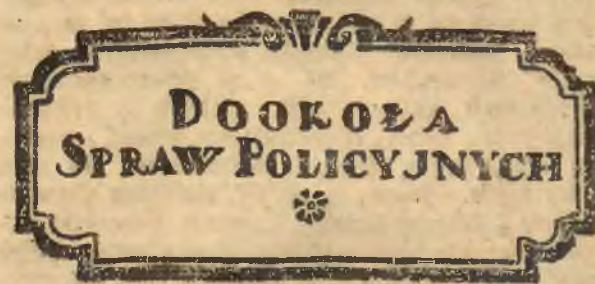
Dnia 12 stycznia 1905 r. panna J. J. Piekering-Henderson zmarła prawie nagle. Ambros i Coox przekonali się ostatecznie iż ziemianin szkocki H. należy do typu sknerów i krętaczy, którzy dla ocalenia się od wydatku pieniędzy są gotowi odważyć się na czyn szalony.

„Jeżeli mnie nie pozostawicie w spokoju — taka była treść telegramu nadesłanego przez H. — sprawę oddam w ręce prokuratora".

Depesza ta, zwróciła uwagę urzędu telegraficznego. Kopję doręczono głównemu sądowi szeryfów, śledztwo przy udziale tak biegłych wywiadowców jak Frèe Zeydel oraz Morath — nie zabrało wiele czasu.

D. 9 marca sprawa została rozpatrzoną i wyrok ogłoszony.

Mocą tegoż M. M. Henderson został skazany na 12 lat obostrzonego więzienia i utratę czci obywatelskiej, biuro wywiadowcze rozwiązane, uczes nicy zaś otrzymali karę od 4 do 9 lat więzienia i następnie 10 lat dozoru policyjnego, każdy. *K-ri.*



EGZAMINA W SZKOLE POLICYJNEJ.

W d. 3 i 4 b. m. odbyły się egzamina w okręgowej szkole przodowników policji państwowej w Częstochowie, pod przewodnictwem komisji egz. w osobach pp. starosty Kühna, komendanta Steckiewicza, nadkomisarza p. Kuczyńskiego i podinspektora okr. kom. PP. w Kielcach p. Henryka Pawłowicza. Egzamina dały wynik b. dodatni, co zaznaczył p. podinspektor, dziękując w gorących słowach komendantowi tejże szkoły A. Biederstatowi, wykładającym w osobach sędziego śledczego p. Sobiesława Ziemskiego, dr. Tomaszewskiego, referentowi starostwa p. Kłusakowi i profesorowi II gimn. państw. Wład. Bogatce, oraz instruktorom. Uczestnicy kursów po zakończeniu egzaminów złożyli przeszło 4.000 mk. na plebiscyt górnośląski.

* * *

— „Vossische Zeitung" w № 109 z dnia 6 marca 1921 r. zamieściło korespondencję z Warszawy:

„Z polecenia władzy wyższej, policja warszawska nadzwyczaj energicznie wzięła się do rozgromienia handlu paskarskiego. Wyniki pościgów, poszukiwań i rewizji składów towarowych są poprostu przerażające. Właściciele i kierownicy największych w Warszawie hurtowni żywnościowych, materiałów aptecznych, również firm ekspedytorskich, znaleźli się pod kluczem. Handel paskarski jak stwierdzono, dawał firmom setki miljonów obrotu. Wielu właścicieli firm z obawy odpowiedzialności, zemknęło z Warszawy. Prokuratorja i policja w dalszym ciągu poszukują towarów, które po zawarciu pokoju miały być wysłane na rynki rosyjskie. Na dowód jak surowo władze polskie obchodza się ze zdemaskowanymi paskarzami, świadczy pomiędzy innymi, iż szef najpoważniejszej firmy aptecznej w Polsce, Ludwik Spiess, pomimo poważnej choroby jest trzymany w więzieniu.

— Niemcy mają obecnie 85,000 zbrojnej policji i 500,000 wojska policyjnego na nagłą potrzebę. Dla zrównoważenia żądań traktatu, niemcy muszą tę ostatnią cyfrę zmniejszyć o 50,000 zbrojnych ludzi.

— W Nowym-Jorku, Chicago, Milwaukee i kilku innych miastach, zostały utworzone komisje sanitarno-policyjne, dążące do obmyślenia środków oddymienia miast i zapewnienia ludności tym sposobem lepszego powietrza. W Chicago umyślnie wstrzymanó pracę na 2—3 godziny w celu badania atmosfery w czasie przerwy dymienia, oraz podczas najsilniejszej działalności kominów fabrycznych. Realne wyniki prac komisji jeszcze nie sa znane.

— Parlament angielski uchwalił prawo, mocą którego, każda osoba w której mieszkaniu będą znalezione szczur lub mysz, podlega karze pieniężnej 5 funt. sterl. W razie powtórnego istnienia w mieszkaniu tych szkodników, kara będzie znacznie podwyższona. Sprawą tą zajmuje się gorliwie ministerjum rolnictwa.

— W St. Louis, potajemni fabrykanci wódki zemścili się srogo na policjancie Finnegan, który wykrył kilka gorzelni. Pod domek, w którym mieszkał Finnegan z rodzina, gorzelnicy podłożyli bombę, która zniszczyła tylną część domu, ciężko raniąc trzy osoby.

— Stwierdzono, iż zarówno polacy zamieszkali w Stanach Zjednoczonych jak i ich krewni w Polsce są skandalicznie wyzyskiwani przez agentów pokatnych banków, trudniących się niby przesyłaniem gotowizny z Ameryki do Polski. W Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem grasują agenci owych banków i zachwalają swoje banki, rzucając podejrzenia nieuczciwości na banki konkurencyjne. Takich banków oszukańczych istnieje w Ameryce mnóstwo. Przyjmują pieniądze a potem wcale ich nie wysyłają.



KRONIKA

Z SĄDÓW.

Dotychczasowy pprokurator przy sądzie okręgowym w Siedlcach Teodor Wituński, mianowany został sędzią śledczym przy sądzie okręgowym w Warszawie. Mieczysława Michalewskiego mianowano sędzią śledczym przy sądzie okręgowym w Płocku. Stanisława Łossowskiego mianowano pprokuratorem przy sądzie okręgowym w Kaliszu. Pprokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi Michała Branisza przeniesiono na takiż urząd do Kalisza.

ZA WYMUSZENIE ŁAPÓWKI.

Przed sądem okręgowym w Łodzi stanął posterunkowy policji państwowej Władysław Stasiak, oskarżony o to, że wymusił od włościanina, Bolesława Wrzesińskiego ze wsi Lipiny, łapówkę w sumie mk. 2100 — za zwolnienie od odpowiedzialności za zamianę konia dostarczonego do poboru wojskowego. Oskarżał podprokurator Szmidt, bronił oskarżonego adwokat Kobyliński. Sąd uznając Władysława Stasiaka za winnego wymuszenia łapówki, skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu i na ciężkie 4 letnie więzienie oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

NOWY POMYSŁ ZŁODZIEJSKI.

„Gaz. Gdańska" notuje objaw sprawdzony w tem mieście, dla przestrogi abonentów telefonicznych w miastach Rzeczypospolitej. Do abonentów zgłaszają się draby w roli mechaników zarządu telefonów. Oglądają telefony, zabierają je niby dla natychmiastowej naprawy i oczywiście znikają z niemi. Tego rodzaju kradzieży w Gdańsku zanotowano w ostatnich czasach kilka.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY.

Na stacji Łódź-Kaliska aresztowany został groźny bandyta i opryszek, Luterek, postrach Sieradza i okolicy. Aresztowanie nastąpiło na skutek telefonicznego polecenia policji zduńskowolskiej, której Luterek niejednokrotnie już zdołał umknąć. Bandytę aresztował posterunkowy IV komisarjatu przy współudziale wywiadowców z urzędu śledczego.

Luterek pochodzi z Ochroniewa pod Zduńską Wolą i dał się dobrze we znaki ludności sieradzkiej. Ma on na sumieniu niejedno życie ludzkie, brał udział bowiem w całym szeregu napadów rabunkowych, dokonanych ostatnio w Sieradzkiem. Pewnego razu na poszukiwanie L. udały się oddziały policji w sile 600 osób, lecz zbójowi zawsze udawało się umknąć. Obecnie Sieradz i okolice. po zaaresztowaniu bandyty—odetchną z ulgą.

ARESZTOWANIE OSZUSTÓW EMIGRACYJNYCH.

Przed paru miesiącami przybył do Warszawy agent z Kanady, Kawain, który ogłosił, że ma sprowadzić z Polski około 1000 emigrantów do Kanady. Rozesłał też zaraz listy różnych osób, że jest upoważniony do zabrania ich z sobą do Kanady, że ma dla nich karty okrętowe i t. d. W ten sposób zjechało do Warszawy z różnych stron mnóstwo kandydatów na emigrantów, których ajent zarejestrował, potem zostawił ich na bruku i przestał się nimi opiekować. Wskutek ich skargi, śledztwo ujawniło, że ten Kawain stoi na czele bandy oszustów, którzy wyłudzili w ten sposób od tysięcy ludzi pieniądze. Razem z Kawainem kierował tą bandą Gurowski, którego główne biuro znajdowało się w Gdańsku. Dano zaraz tam znać do policji, która zaaresztowała Gurowskiego i jego wspólników, biuro zamknęła a dokumenty opieczętowała. Gurowski między innemi, sprowadził do Rumunji z Warszawy około 250 emigrantów. Dodać należy, że o tym Gurowskim było swojego czasu dosyć głośno w Warszawie, gdzie występował także jako działacz żydowski.

PRZEZORNY POLICJANT.

Dnia 9 b. m. o godz. 1 w nocy, posterunkowy st. Siemiatycze II komisarjatu P. P. kom. IV okr. lubelskiego, Ksawery Kirylczuk, zauważył dwóch żołnierzy wsiadających do pociągu idącego w stronę Lidy. Zaczął ich ostrożnie śledzić. Uderzył jego uwagę worek który wciągnęli za sobą do wagonu. Zapytał żołnierzy o zawartość worka i pomimo oporu zaprowadził ich na posterunek. Przy rewizji w worku znaleziono dwie księgi „Pięcioksiągu Mojżesza". W podejrzewaniu, że księgi zostały skradzione, worek zatrzymał. Żołnierze ofiarowywali Kirylczukowi 1000 mk., obiecując w ciągu godziny jeszcze 4000 mk. Dzielny policjant łapówkę przyjął i natychmiast złożył swojej władzy wraz z księgami. Żołnierze którzy „Pięcioksiąg" skradli z synagogi w Siemiatyczach, byli: Chaskiel Rotenberg i Josek Segał. Znawcy, wartość realną ksiąg odzyskanych obliczają na 160,000 mk., gdyż jako zabytek starożytny, przedstawiają wartość bezcenną.

UDAREMNIONY ZAMACH POLITYCZNY.

Dzięki czujności władz bezpieczeństwa, udaremniono przygotowywany zamach na życie gen. Sawinkowa. Wszyscy sprawcy nieudanego zamachu zostali już osadzeni pod kluczem. Są to: generał Peremykin, dowódzca III armji oraz członkowie tej armji pułkownik hr. Murawjew, pułkownik Herszelman i kobieta-szpieg podająca się za Janinę hr. Zamojską (znajoma hr. Murawjewa).

Wszyscy oni zamieszkiwali w prywatnych numerach w hotelach: „Bristol", „Saskim" i „Krakowskim" w Warszawie, gdzie zostali aresztowani, a następnie przewiezieni do aresztu centralnego.

W numerach spiskowców znaleziono kilka rewolwerów różnych systemów oraz naboje opiłowane t. zw. kule „dum-dum".

Nadto znaleziono przy aresztowanych fałszywe paszporty z gotowemi wizami, w celu wyjazdu zaraz po zamachu do Węgier.

ARESZTOWANIE ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ.

Władze bezpieczeństwa publicznego wpadły na trop organizacji komunistycznej w Warszawie. Dzięki temu, znaleziono około 17 pudów bibuły składającej się z odezw, broszur, zeszytów, pism i t. p. podpisanych przez K. P. R. (komitet partji robotniczej Polski); prócz tego pewną ilość wydawnictw i odezw żydowskich, komunistycznych.

Poza tem, wykryto znaczną ilość paszportów czystych niemieckich, czyste legitymacje Rady Obrony Państwa, dowody tymczasowe osobiste i t. p. dokumenty i blankiety czyste.

Nastąpiły w tej sprawie aresztowania.

ŚLĄSK MUSI BYĆ NASZ!

—o—

Cudowi nad Wisłą zawdzięczamy ocalenie Ojczyzny przed zalewem burzycieli życia. Cudowi na Śląsku Górnym zawdzięczać będziemy utrwalenie dobrobytu gospodarczego w Polsce. Oba te cudy wytrysną z wysokiego poczucia obowiązku obywatelskiego całej społeczności z bezprzykładnego w historji napięcia ducha patrjotycznego.

Jak osłona granic wschodnich jest gwarancją trwałego pokoju, tak wyrównanie, zgodnie z prawami historji i rozwoju kulturalnego i etnograficznego ludności, granic na Zachodzie jedynie gwarantować są zdolne dobrobyt i trwałość państwa polskiego.

Bez Śląska — niema Polski szczęśliwej.

Każdy Polak, dbały o swą Ojczyznę, o przyszłość swych dzieci, poświęcić musi wszystko, aby stworzyć na Śląsku Górnym podłoże, odpowiednie, by oparło się zdradzieckim zamachom i wykrętom wrogów. Podłożem tem to silny, potężny aparat wyborczy, wymagający znacznych nakładów. Na ten cel środki materjalne znaleźć się muszą ze szczodrych ofiar serc naszych.

Stajemy się świadkami tego spontanicznego odruchu ofiarności publicznej. Niechże nie zabraknie w nim zarówno hojnych darów, jak i groszów wdowich. Wszyscy pospołu.

Aby doniosły ten czyn ofiarny znalazł właściwy wyraz w historji, pragniemy utrwalić na podstawie ścisłych cyfr ofiarność szeregów Policji Państwowej w tym nowym boju o trwałość i dobro Ojczyzny.

Z tego względu zwracamy się do wszystkich ognisk życia policyjnej braci o przesyłanie nam ścisłych wykazów co do złożonych w różnym czasie składek i ofiar na cele plebiscytu na Górnym Śląsku.

Ofiary na plebiscyt.

Biuro werbunkowe przy k-dzie I okręgu	mk.	7.500
Błaszczyk	„	200
Biuro werbunkowe przy k-dzie I okręgu	„	500
Złożone przez Izaaka Bociana, za wykrycie sprawców kradzieży 2 pięcioksiąg Mojżesza	„	200
Pol. pow. unnieckiego i rezerwy p. T. P.	„	17.625
Funkcjonarjusze X kom. m. Warszawy	„	5.950
Funkcjonarjusze PP. w Łukowie	„	12.205
oraz w srebrze mk. niemieckich i rb. 1 kop. 55.		3½
Komisarjat XXIV m. Warszawy	„	2.000
Kom. PP. pow. biłgorajskiego	„	9.570
„ „ „ sochaczewskiego	„	9.840
„ „ „ włodawskiego	„	8.315

Ogółem policja złożyła na plebiscyt Górnego Śląska mk. 2.366.959, mk. niemieckich 8.50, rb. 34.63, koron 1.586, lei 240, dol. 2. Z tego za pośrednictwem „Gazety Policyjnej" mk. 745.007.

W № 11 „Gazety Policyjnej" mylnie podano kwotę mk. 3.309 f. 50, zamiast mk. 4.309, złożonych przez komisarjaty praskie na plebiscyt, jako nieprzyjęte przez ks. kan. Kłopotowskiego, za zamówione nabożeństwo noworoczne.

Z żałobnej karty.

Wyw. Eledja Padecka, z urz. śledcz. OKPP. st. m. Warszawy, z dn. 7-III-21 r.

Post. Stanisław Barański, z 7 komis. pol. kolej., w dn. 11-II-21 r.

Post. rez. okręg. w Białymstoku Suwalski Józef, w dn. 23-III-21 r.

Post. k-dy pow. Sokólskiego Jaworski Konstanty, w dn. 30-I-21 r.

Orynowski Ignacy przodownik pol. m. Lublina, w dn. 17-II 21 r.

Bojczuk Ludwik wyw. pol. pow. Chełmskiego, w dn. 8-II-21 r.

Motoczyński Edmund poster. pol. pow. Biłgorajskiego, w dn. 27-I-21 r.

Małachowski Antoni poster. rez. pol. LKO, w dn. 29-XI-20 r.

Przod. Władysław Zych. komendant poster. w Kościubiuczykach, pow. Husiatyn, w dniu 6-II-21 r.

Post. Franciszek Grzywacz, z PKPP w Sieradziu, w dn. 25-II-21 r.

Woźnica Wojciech Lis, z PKPP w Szamotułach, w dn. 13 lutego z powodu nieszczęśliwego wypadku.

Odpowiedzi od Redakcji.

—:-:—

Komendzie policji na obwód pułtuski. W kwestji poruszonej przez komendę nie ma dotąd żadnych ustawowych przepisów. Jedynem rozporządzeniem w tym względzie jest rozporządzenie ministra aprowizacji z d. 30 lipca 1920 r. (Dzien. ustaw № 71 poz. 484 i „Monitor Polski" № 205 z 1920 roku) w przedmiocie obrotu bydłem, trzodą chlewną, owcami, kozami, mięsem i przedmiotami mięsnemi, tłuszczami, masłem, mlekiem, jajami, drobiem i rybami (Wiadom. Min. Aprow. № 23). Rozporządzenie to jednak nie ujmuje wyczerpująco sprawy, o którą zapytuje komda obw. pułtuskiego, albowiem dotyczy ono tylko samego obrotu, przegonu, wwozu i przewozu w granicach Państwa oraz wywozu poza granice Państwa. Nadto przewiduje ona i określa kary za przekroczenie jego treści. Przepisy, odnośnie do rybołóstwa, jednak istnieją i mają charakter lokalny, a są wydawane przez odnośne województwa i starostwa, dokąd należy się zwrócić o wyjaśnienia.

Komisarjatowi policji wodnej w Puławach. Straż bezpieczeństwa jest instytucją przeznaczoną specjalnie dla pasa neutralnego na wschodzie, który obejmuje tereny określone rozporządzeniem rady ministrów z d. 13 stycznia 1921 r. Rozporządzenie to podaliśmy w dosłownem brzmieniu w № 6 „Gazety Policji Państwowej" w „dziale urzędowym". Treść jego wyjaśni pytanie zwrócone w piśmie z d. 18 lutego do naszej redakcji. Kandydatów przyjmują odnośne starostwa i informują o warunkach przyjęcia.



Dom na Bird Street.

(z angielskiego).

Thomas Wheatston przyjechał do Milwaukee dn. 23 marca, aby odwiedzić grób swej matki. Na drugi dzień znalazłem go wieczorem — w szpitalu, w hotelu bowiem, w którym stanął, powiedziano mi, że na noc nie wrócił, rano zaś odwieziono go do szpitala z placu Washingtona, gdzie leżał nieprzytomny pod balustradą pomnika.

Patrzałem ze współczuciem, na tę poważną i szlachetną twarz mężczyzny lat czterdziestu, o czole przerzniętem kilku głębokiemi zmarszczkami od wielkiej pracy umysłowej. W ciągu jednej nocy, włosy jego stały się białe, jak śnieg, cera pożółkła, a na twarzy zastygł wyraz nieopisanego przerażenia. Wheatston był nieprzytomny. Nie mogłem się niczego dowiedzieć, po za objaśnieniami, jakie dano mi w hotelu. Gdy odzyskał przytomność i przyszedł trochę do siebie, zabrałem go do swego mieszkania, wypytywać jednak nie chciałem, by stan jego zdrowia się nie pogorszył.

Po tygodniu, Wheatston uspokoił się zupełnie i począł się przygotowywać do powrotnej podróży do domu. O przyczynie swej choroby nie wspominał wcale, a ja lękałem się go wypytywać.

Pociąg do New-Yorku odchodził o dziewiątej dwadzieścia wieczorem; o siódmej siedliśmy do kolacji. Wheatston, pijąc herbatę, z roztargnieniem przerzucał dzienniki. Nagle spojrzał na mnie i rzekł:

— Teraz dopiero przypomniałem sobie dokładnie, co działo się ze mną od wieczora dwudziestego trzeciego marca do następnego rana. Czy chcesz posłuchać, James?

— Ależ oczywiście! — zawołałem.

Wheatston zapalił cygaro, a po chwili zaczął:

— Przyjechałem, jak wiesz, do Milwaukee pociągiem południowym. Umieściwszy się w hotelu i zawiadomiwszy ciebie o swym przyjeździe, poszedłem na cmentarz, aby pomodlić się nad grobem mej matki. Siedziałem na ławeczce koło grobu do godziny piątej, poczem skierowałem się ku wyjściu. Byłem już niedaleko bramy, gdy doszedł mnie płacz dziecka. Obejrzałem się. Przy jakimś pomniku siedziała dziewczynka lat może dwunastu, ubogo ubrana i rzewnie płakała. Zbliżyłem się.

— Czemu płaczesz, dziecko? — spytałem.

— Przyszłam tu z mamą i zgubiłam się, już się ściemnia, a do domu sama nie trafię— i zaczęła znów płakać.

— Jak się nazywasz?

— Hilda Wetler.

— Gdzie mieszkasz?

— Bird-Street 36, panie, ale sama tam nie trafię.

Wziąłem dziecko za rączkę i poprowadziłem, wypytując przechodniów o Bird-Street. Po drodze mała rozgadała się. Powiedziała mi, że są bardzo biedni, przyjechali niedawno z Niemiec, ojciec pracuje w fabryce, mama pierze, braciszek umarł w zeszłym roku; dziś przyszły do niego na cmentarz i mama pewno się strasznie martwiła, nie mogąc jej znaleźć.

Szliśmy z półtorej godziny, gdy wreszcie, gdzieś na krańcu miasta, znaleźliśmy Bird-Street; odszukałem mieszkanie i oddałem dziewczynkę w ręce płaczącej z radości matki.

— Niech pan wypocznie chwilę — prosiła.

Byłem zmęczony długą drogą, więc chętnie przyjąłem propozycję. Siedziałem z pół godziny, gdy przyszedł ojciec, który dowiedziawszy się o co chodzi, zaczął mi dziękować i prosić, abym pozostał na ubogiej ich kolacji, tem bardziej, że deszcz zaczął padać.

Pozostałem. Była to bardzo sympatyczna rodzina, i czułem się tam nadzwyczaj dobrze i dziwnie swojsko. Po kolacji, miły nastrój wzmógł się, bo mała Hilda zaczęła przy dźwiękach gitary śpiewać tęskne, niemieckie pieśni. Było mi tak dobrze, że nie chciało mi się wychodzić, tem więcej że ulewa nie ustawała. W końcu, gdy nie zważając już na nią, zabierałem się do odejścia, Wetler spojrzał na żonę i rzekł:

— Gdybyśmy śmieli prosić pana... jest teraz tak późno i tak daleko do hotelu, w którym pan mieszka... deszcz wciąż pada...

— Tak, tak — żywo podchwyciła jego żona — gdyby pan uczynił nam tę łaskę...

— I pozostał u nas na noc, bylibyśmy bardzo szczęśliwi — dokończył za nią Wetler — mamy pokój wolny, gdzie mieszkał mój syn, który umarł. Deszcz pada wciąż, więc i panu będzie wygodniej przenocować.

Począłem się wymawiać, ale ci ludzie prosili tak serdecznie, było mi zaś u nich tak miło...

Zostałem.

Wprowadzono mnie do małego pokoiku, gdzie stało czysto zasłane łóżko, okno zasunięte było starą wyszarzaną portjerą. Na stoliku paliła się świeca.

Drzwi zamknęły się za mną...

Zacząłem się rozbierać. W pokoju było duszno, więc podszedłem do okna by je otworzyć. Gdy odsunąłem portjerę, zobaczyłem, że za nią była ściana. Pokój nie miał wcale okna.

— W takim razie, otworzę choć drzwi — pomyślałem. Lecz drzwi były zamknięte na klucz od zewnątrz... Zrozumiałem, że wpadłem w pułapkę.

Drzwi zamknięto, żeby potem, gdy zasnę ograbić mnie lub zamordować! Ogarnęło mnie przerażenie... Rewolwer zostawiłem w hotelu— byłem bezbronny!

Świeca dogasała powoli i myśl o tem, że pozostanę za kilka minut w nieprzejrzanych ciemnościach, na pastwę nieznanego niebezpieczeństwa, przejmowała mnie panicznym strachem.

Zacząłem obchodzić pokój, szukając wyjścia i przypadkowo zajrzałem pod łóżko; tu przerażenie chwyciło mnie za gardło i podniosło włosy na głowie...

Pod łóżkiem leżał nagi trup...

Byłem prawie nieprzytomny z trwogi, gdy nagle zbawcza myśl, jak promień światła rozjaśniła mi mózg. Wysunąłem trupa z pod łóżka i gorączkowo począłem ubierać go w moje ubranie. Był to mężczyzna tęgi, z wyglądu podobny do kupca lub przemysłowca. W piersiach miał dużą ranę zadaną jakimś ostrym narzędziem. Ubrałem go, położyłem i wsunąłem się na jego miejsce pod łóżko.

Zwolna mijały chwile w dzwoniącej w uszach ciszy.

Świeca błysnęła kilka razy jaśniej i zgasła.

Leżałem bez ruchu pod łóżkiem i słuchałem bicia własnego serca, a nieludzki strach przebiegał mi po plecach tysiącami mrówek; kolana i szczęki drżały konwulsyjnie, a w gardle czułem jakiś kłębek, którego zdaje się nie mógłbym przełknąć.

Minęło dwie godziny oczekiwania na rozwiązanie gry, w którą się uwikłałem, a której stawką było moje życie.

Wreszcie za drzwiami usłyszałem ciche skrzypnięcie podłogi i przytłumiony zgrzyt klucza.

Zdrętwiałem...

Cienkie pasemko światła ukazało się w szparze utworzonej przez wpółotwarte drzwi... Zagryzłem wargi, aby nie krzyknąć: koło mej głowy czerniały w półmroku stopy, które bezgłośnie zbliżyły się do łóżka... usłyszałem głuche uderzenia, brzęk monet, łańcuszka od zegarka, charakterystyczny chrzęst skóry ściskanego w dłoni portfelu, tłumiony śmiech; każdy z tych odgłosów uderzał mnie w mózg jak młotem...

Widziałem, jak stopy oddalały się, światło zgasło; drzwi pozostały otwarte. Przeczekałem jeszcze kwadrans i wysunąłem się z pokoju cicho, jak duch. Przeszedłem jadalnię, przedpokój i otworzyłem drzwi na schody. Cisza. Wówczas zbiegłem w dół, nie ubrany, w palcie tylko na bieliźnie, bez butów i kapelusza—biegłem jak szalony po ciemnych ulicach sennego przedmieścia.

Ciągle zdawało mi się, że ktoś mnie goni.

Wreszcie wybiegłem na jakiś plac i przysiadłem u stóp pomnika, by nabrać tchu i uspokoić się.

Tu straciłem przytomność. Ocknąłem się dopiero w szpitalu. A teraz to ogłoszenie przypomniało mi wszystko tak jasno, że opowiadając przeżyłem to po raz drugi.

Spojrzałem na dziennik, który podał mi Wheatston. W rubryce wypadków wyczytałem

„Dnia 25 marca wybuchł pożar w mieszkaniu Hausa Wetlera, ubogiego rzemieślnika, przy Bird Street 36. W zgliszczach znaleziono już tylko zwęglone szczątki nieszczęsnych".

Wheatston uśmiechnął się:

— Haus Wetler operuje już gdzieś w innem miejscu ze swą „rodziną", a „zwęglone szczątki nieszczęsnych" są to jego ofiary. Oto w jaki sposób zaciera się ślady zbrodni...

W. F.

MIESIĄC TEATRALNY.

—o—

„Cierpki owoc" Roberta Bracco. „Trybuni" Stanisława Kozłowskiego. „Ruy Blas" Wiktora Hugo. „Biała rękawiczka" Stefana Żeromskiego.

Tak się złożyło, że na „cztery premjery sztuk" wystawionych w ubiegłym miesiącu w teatrach warszawskich dwie zawdzięczamy autorom polskim, dwie zaś cudzoziemskim. Rozpoczął ten krótki cykl dyr. Szyfman wystawiając na scenie teatru Małego, graną już dwukrotnie w Warszawie komedję Roberto Bracco „Cierpki owoc" — i zdobył sukces niezwykły. Kasa zamawiań jak z pewną dumą głoszą komunikaty teatralne, zamyka się ogodzinie 12 w południe. „Tłumy" odchodzą od kasy, przed teatrem dzieją się sceny wstrząsające, ci którzy zdążyli nabyć bilet i zabezpieczyć sobie tym sposobem udział w uczcie artystycznej wydanej przez dyr. Szyfmana — są przedmiotem zazdrości i podziwu tych niedołęgów, którzy bojąc się narażać na złamanie trzech żeber przynajmniej, nie potrafili docisnąć się do kasy.

Czyż to nie jest zatem sukces?

Niewątpliwie. Jest to sukces ogromny, niewiadomo tylko czyj... Roberta Bracco czy dyr. Szyfmana? Co do mnie, to mam wrażenie, że nie Roberta Bracco. W „cierpkim owocu" — mało go jakoś widać. Bracco jakoś dziwnie zbanalniał, spowierzchowniał, powiedziałbym nawet zmarniał. W interpretecji artystów teatru Małego jeżeli nie wszystkich to w każdym razie dzięki Fertnerowi. który jako genialny wróg autora fertneryzuje, każdą sztukę, Bracco a raczej jego cień, błąkał się jedynie koło p. Gryficz Mielewskiej i jęczał (o ile cień może sobie na to pozwolić) przy każdym powiedzeniu Fertnera. Ten znakomity artysta naszej b. farsy rozkochał w sobie publiczność i sam jest w niej zakochany po uszy. Dla Fertnera teatr to publiczność, dla każdego autora jednak, a więc i dla Roberta Bracco — teatr to sztuka, a publiczność, to tylko płatni widzowie. Na tle tego nieporozumienia został odegrany „Cierpki owoc"—i dzięki temu nieporozumieniu zapewne, święci tak wielki tryumf. Wystawiony jest i grany—dla publiczności, która się potrafiła zrewanżować w kasie teatru.

Nierna zato tak sympatycznego dla każdego dyrektora teatru—rewanżu, publiczności, za wystawienie w teatrze Letnim „Trybunów" Kozłowskiego. Może po raz pierwszy od dawnego czasu autor „Polki w Ameryce" — nie zaznał takiego powodzenia, do jakiego przywykł. Wprawdzie to powodzenie, zazwyczaj miało charakter jedynie kasowy, nie mniej jednak nawet skandal, wywołany na premjerze przez zawodowych protestowiczów, których powojenna Warszawa zdążyła już sobie wyhodować, nie zdołał wzbudzić większego zainteresowania—dla tej sztuki, napisanej tak nonszalancko „popularnie", jakgdyby wszyscy widzowie mieli się składać z niedorozwiniętych głuptasków i pół-idjotów. Wprawdzie przeciętne t. zw. publiczność dzisiejszej rozpaskowanej Warszawy, bynajmniej nie składa się z wykwintnych znawców sztuki, nie mniej jednak, niepodobna się zgodzić z autorem w jego stanowisku, które skłania go do djalogowania w języku szwaczek i bab z pod kościoła. Jestto poniekąd okpiwaniem widza, chociażby takiego, który siedząc w trzecim rzędzie krzeseł pokrzepia się w antraktach jajami gotowanemi na twardo.

Nawet taki widz idzie do teatru z podświadomem może pragnieniem, ale pragnieniem przebycia kilku godzin w atmosferze innej niż ta, jaką się karmi w swoim sklepie wiktuałów, lub szewckim warsztacie. Tymczasem, czem go uracza autor. Płaskim dowcipem i banalną drwiną z włościańskiego posła. Ta historja bowiem, na której tle rozgrywa się akcja sztuki, niema ani ręki, ani nogi. Odrzuciwszy zatem to, co jest w sztuce dramatycznej prymitywem, to jest fabułą, zostaniemy sam na sam, z literaturą o skali brukowego pisemka. Czy to może wystarczać komukolwiek?.. Nie! Nawet najzwyklejszy śmiertelnik, najbanalniejszy mieszczuch, który nie ma najmniejszych pretensji, do znawstwa musi wyjść z teatru z przeświadczeniem, że właściwie nic się nie stało. Ani się uśmiał, ani spłakał, ani wzruszył, ani zainteresował. Ot, przeczytanemu ze sceny jakąś tuzinkową mało zabawną historję o młodzieńcu, którego protegowano do ministerjum i to odczytano przez nos, z właściwą nudą starszych wiekiem urzędników. To wszystko. Innych upojeń doznają ci, których los skierował do teatru Polskiego. Tam na scenie świetnie skonstruowanej przez Drabika rozgrywa się romantyczny dramat pisany przez największego, jak chcą Francuzi, francuskiego poetę Wiktora Hugo.

Ruy Blas, ten lokaj z duszą królewską, i genjalnością męża stanu i słodyczą wielkiego kochanka, ten wspaniały człowiek w nikczemnym odzieniu lokaja, przyrodni brat „człowieka śmiechu", jakimże-jest olśniewającym marzeniem poety, o człowieku którego nigdy nie było na świecie, o człowieku wyolbrzymionym jak wszystko co było dziełem genjusza tego przedziwnego olbrzyma literatury, jakim był i pozostał do dziś dnia Wiktor Hugo. Miłość królowej hiszpańskiej do lokaja don Sallustia de Bazan, która w oczach dzisiejszej prozaicznej, przyziemnej trzeźwości, musi pozostać jedynie, nieprawdopodobnym pretekstem do wyśpiewania przesłodkich hymnów na cześć zgasłego już romantyzmu, ta miłość z tego świata przypina właśnie skrzydła archaniołów do ramian tych, dla których realizm współczesnej sztuki dramatycznej, nie jest pieśnią nad pieśniami. Do wielkich dramatycznych poematów Wiktora Hugo nie podobno bowiem, bez krzywdy dla samego siebie, przystępować z zimnem wyrachowaniem czasu, miejsca, logiki, prawdy—„Ruy Blas", jak wszystkie inne nietylko dramatyczne poematy Wiktora Hugo, ale i powieściowe, jest jak miłość, która nie chodzi po ziemi w kaloszach Bernsteinów i Weberów, lub na gołych piętach Gorkich i Andrejów, lecz omotana promieniami, zawisa na słońcu, lub na łabędzich piórach obłoków płynie po lazurowym morzu nieba. To jest miłość wielkiego poety, nie miłość sklepikarza niemogącego oderwać się od szynkwasu, gdzie czyni wyszynk swych idejek. I dlatego nie podobna pamiętać w chwili wchłaniania w siebie, upajającego wina jego słów, płynących jak bajeczny zdrój wiecznej młodości, o dzisiejszych współczesnych nam demonstracjach, teatralnych gnojówek i gnojóweczek, ubranych w dekolty i brylanty upstrzonych płaskimi dowcipami cyrkowych clounów, atrakcjowanych pokazywaniem łydek co młodszych „artystek" — i różnego innego typu i kalibru efektami a la „maison de rendez vous" pani hrabiny Gomulińskiej. Jakże daleko odbiegł od tchnienia Wiktora Hugo, teatr Polski wystawiając „Białą rękawiczkę" — a jakże namiętnie się otarł właśnie o panią hrabinę Gomulińską. Ten wielki kontrast, jaki stworzyła „Biała rękawiczka", idąca tuż za „Ruy Blas'em", był przypadkowem zaiste lecz wielkiem wstrząśnieniem w stylu Wiktora Hugo. Dyr. Szyfman jakgdyby uległ wpływom tych tragicznych, olbrzymich przeciwstawień, które tak uwielbia Hugo i pokazał nam sztukę bolesną. Po „Ruy Blas'ie" „Biała rękawiczka". Po majowem nabożeństwie — mordownia na Rycerskiej ulicy. Po symfonji Bethowena — kataryńka grająca „Do wuja starca". A przecież „to to" napisał Żeromski, prawdziwy Żeromski, ten sam Żeromski, który dał polskiej literaturze „Popioły", „Syzyfowe prace", „Wierną rzekę" i tyle innych świetnych, niezniszczalnych dzieł. Cóż się zatem stało (bo przecież c o ś się stać musiało). Jakieś nieporozumienie, jakiś fałszywy krok, jakieś chwilowe zapomnienie o sobie samym. Bo przecież niepodobna przypuszczać, aby „Białą rękawiczkę", napisał ten sam Żeromski, który tworzył „Popioły". Byłoby to nieprawdopodobnym wypadkiem, kiedyś też, być może w dalekiej przyszłości, jeżeli w ogólnym zbiorze dzieł Żeromskiego będzie zamieszczona i „Biała rękawiczka", żaden z uczonych badaczy literatury, nie będzie chciał brać na swoją odpowiedzialność przypisywania tej sztuki Żeromskiemu. Tak jak dzisiaj uważają „Tymona Ateńczyka" za podrzuconego Szekspirowi bękarta, tak później zapewne będą szukali rodowodu „Białej rękawiczki" — nie chcąc obniżać sławy i wielkości autora „Dumy o Hetmanie"— ojcowstwem tej bójdy pseudo-społecznej, skropionej wytrjolejem „czerezwyczajnego" mistycyzmu.

Doprawdy, wielka to szkoda, że znakomity nasz pisarz tak bardzo zlekceważył swoich licznych wielbicieli, dla których „Biała rękawiczka" była bolesną katastrofą. Miejmy nadzieję i wierzmy, że świetny pisarz, potrafi się zemścić na swym „złym duchu", który mu napisanie „Białej rękawiczki" zdradziecko podszepnął.

St. Kiedrzyński.

Przyszłość Wyspiańskiego.

—o—

II.

Każde dzieło Stanisława Wyspiańskiego, nawet oparte na treści polskiej i narodowej, posiada ponadto pewną intencję czysto artystyczną, więcej nawet: pewną wielką i d e ę artystyczną. Chwilami ma się wrażenie, że wielki ten poeta jakgdyby świadomie sam chciał się asekurować w ten sposób przeciwko niemiłosiernej destrukcyjności czasu. Jakgdyby wiedział, że wątek patrjotyczny może, wrazie ziszczenia się ideałów narodowych, stracić swój czar i przeto nie chciał na nim zasadzać trwałości swoich dramatów.

Ale przypuszczenie tej chęci ubezpieczenia się od przebrzmiałości — jest zbyteczne. Wyspiański miał w swej naturze gotową już przewagę żywiołu czysto artystycznego, a więc wiecznotrwałego, nad wszystkiemi innemi, a więc i nad „kwestjami czasu". Jego uniwersalność jako artysty, malarza, dekoratora, znawcy architektury, jego władanie całym światem plastyki, w dodatku jego muzykalność wrodzona, szukająca zawsze i wszędzie dopełnienia muzycznego dla akcji dramatycznej — zawczasu dawały mu w ręce tysiące intencji czysto-artystycznych.

Taka „Warszawianka" nazywa się zarazem „Pieśnią z r. 1831" i ma swe specjalne założenie artystyczne: krótkość, zwartość, jedność pieśni. W niej nietylko o hymn narodowy: „Warszawiankę" — idzie, i o to napewno najmniej — lecz o to, żeby dramat z swą purpurą krwi i kirem żałoby przepłynął jak krótki śpiew. Tam chodzi też o oddanie nadzwyczajnej stylowości epoki, o stylowe widowisko w teatrze, o smutną ale wierną w każdym szczególe pamiątkę bitwy pod Grochowem. Tam są i osobliwe koncepcje sceniczne, jak wejście starego wiarusa przynoszącego wstążkę po poległym bohaterze, wejście absolutnie bez słowne, nieme, pełne głębokiego efektu i druzgocącego wprost nastroju. W tej postaci starego żołnierza, jest skrót całej nieszczesnej bitwy z jej klęską i śnieżną zawieją. W jej milczeniu — cała nieskończoność treści.

Wszystkie te pomysły i piękności będą po wszystkie czasy pobudzały ambicję teatrów i reżyserów i stanowiły ciekawe problematy dla sztuki scenicznego realizowania.

„Wesele" znów to nowa forma dramatu, to przecież umyślna w wielkim stylu szopka, grana przez żywych ludzi, którzy przeważnie znajdują się na scenie parami, wielkie jak w szopce krakowskiej. A przedewszystkiem w „Weselu", roztoczona została taka poezja widzeń i halucynacji, taki sentyment marzenia i upojenia, taki nastrój rozkołysania przez wino i muzykę, że cały utwór nastręcza teatrowi bezmiar prze-wdzięcznych zadań do rozwiązania. A przytem, w cudnym tym śnie nocy jesiennej — jak by można było powiedzieć sposobem szekspirowskim — gra melancholja stałej cechy narodu polskiego: łatwy entuzjazm ożeniony z płochością. Zagubiony przez Jaśka złoty róg jest złotym rogiem całej historji Polski. On tchnie wiekuistością i fatalnością. Działa jak nowoczesny, wielki piękny myt, malujący całą duszę narodu.

Nie probuję wyliczać wszystkich uroków „Wesela". Jest ich tak wiele, są nieśmiertelne, składają się przytem na całość odrębną, na kompozycję oryginalną, bezprzykładną, niesłychaną, nieznaną na całym obszarze literatury świata. W niem cstre żądło narodowej ironji roztapia się w bezmiarze ogólnej tęsknicy oczarowań i cudów. Autentyczne osobistości poetów, dziennikarzy, artystów, chłopów, dziewcząt, żydów, zużytkowane przez poetę całe towarzystwo gości z pamiętnego weseliska w Bronowicach pod Krakowem, urosły do znaczenia wiekuistych symbolów. To są już takie same wieczne duchy polskie jak duch Zawiszy, Wernyhory. Szeli, kochanka z zagrobu i tych wszystkich widm i upiorów, które się w świetlicy pana Włodzimierza — gospodarza znalazły.

Jeszcze więcej świadomej czystej sztuki znajduje się w „Nocy listopadowej". Ludziom patrzącym powierzchownie, zdawało się, ze we wspaniałem tem dziele przemawia jakieś zniechęcenie i pesymizm narodowy — a ono tymczasem jest stylowym *monumentem* pisanym wielkiej owej Nocy. Jest to epopea w formie dramatycznej. Monument to greçki jak posągi i popiersia w Łazienkach Królewskich, pod wpływem których najoczywiściej powstał. Pomnik to klasyczny, objektywny, w którym wrogowie podają sobie w końcu ręce, w obliczu nieskończoności, którą wyobraża barka Charona. Dramat, olbrzymi rozmiarami i ilością scen i treści, zamknięty jest w obrębie kilkunastu godzin. Jego helleńskość widoczna jest w każdym kroku, w udziale kierowniczym bogów i bogiń greckich. Oni to dowodzą i prowadzą. Oni dają „szczęścia błysk przez chwilę", ażeby reszty dopełnili polacy sami. Grecya to przez usta Kory zapowiada, że po tym listopadzie będzie wiosna, że krew przelana nie zmarnieje, a lwy obudzą się na nowo.

„Noc listopadowa" jest godną całych tomów glass i komentarzy artystycznych. I będą się one ukazywały może wtedy jeszcze, kiedy samo bolesne wspomnienie tragedji narodowej zajdzie w polskich sercach mgłą, a naród będzie żądał od swych poetów tylko wielkich wzruszeń i koncepcji artystycznych.

Cez. Jellenta.

O poprawność języka.

—o—

VII.

Silniejszy nierównie od rosyjskiego był wpływ języka niemieckiego na polski. Sięga on czasów bardzo dawnych, przed wiekiem jeszcze 10-ym, wskutek położenia geograficznego i nieuniknionych stosunków, a od wieku 13-go wzmógł się przez kolonizację niemiecką ziem Piastów. Od Niemców przyjęliśmy wiele urządzeń społecznych, miejskich i gospodarczych, wiele rzemiosł. wyrobów, sprzętów i narzędzi rzemieślniczych, jakoteż pewien zasób pojęć oderwanych. Wraz z temi przedmiotami i pojęciami nowemi przybywały do języka polskiego właściwe ich nazwy niemieckie. Nazwy te czyli wyrazy wskutek codziennego używania utrwaliły się następnie w mowie ludu i zyskały w niej — jak się mówi — prawo obywatelstwa, pomnażając tym sposobem słowozbiór języka polskiego czyli zasób jego wyrazów nowemi nabytkami. Z tych czasów pochodzą takie np. wyrazy przyswojone, jak: szlachta, rycerz, ochmistrz, marszałek, wójt, burmistrz, gmina, gmach, ratusz, giełda, kram, szyld, jarmark, pudło, łańcuch, prasa, rachować, winszować, wędrować i t. d. i t. d. Nowe te jednak nabytki wyrazowe nie dotknęły właściwego ustroju samego języka, nie wywołały zmian w wewnętrznej budowie ówczesnego języka polskiego, nie wpłynęły na zmianę sposobów łączenia się wzajemnego zdań ze sobą; słowem — wpływ języka niemieckiego na polski w wiekach średnich ogranicza się do zakresu leksykalnego czyli wyrazowego, jakkolwiek zasób wyrazów zapożyczonych z niemieckiego jest bardzo obfity.

Inny jednak stan rzeczy uwydatnił się w polszczyźnie nowszej, w ciągu wieku 19-go i doby dzisiejszej. W okresie tym język polski zarówno literacki jak i mowa potoczna życia codziennego w dzielnicach Polski porozbiorowych, podległych w ciągu półtora blisko stulecia silnemu naporowi giermanizacji, nosi wyraźne ślady wpływu niemczyzny. Tu już sposoby wyrażania się, budowa zdania i układ wyrazów w zdaniu i łączenie ze sobą zdań jednych z drugiemi naginały się do wzorów składni niemieckiej i otrzymywały szatę zewnętrzną, cudzoziemską, niewłaściwą przyrodzonym właściwościom języka polskiego. Wpływ ten składni niemieckiej na składnię języka polskiego nie ustał dotychczas. Skutki jego widoczne są w pewnych sposobach mówienia, w wielu wyrażeniach, przyjętych wprost z niemieckiego, a spotykanych codziennie w języku urzędowym, w języku książkowym, a szczególnie w dziennikarstwie.

A. A. Kryński.

(D. c. n.)

OGŁOSZENIA.

ZGUBIONY został dowód osobisty № 3859, wystawiony przez Uniwersytet warszawski, na imię studenta wydz. lekar. Jana Trzebińskiego 1—3

ZGUBIONO portfel skórzany ponsowy z legitymacją i paszportem Zofji Świdzińskiej pracowniczki Instytutu Głuchoniemych i ociemniałych. Powyższe dokumenty uważać za nieważne 1—3

ZAGINAŁ kwit № 19218 wyd. przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową Oddział w Płocku z dn. 21-III-1919 r. na imię Juljana Ogieniewskiego z Rogozina na sumę 300 rb. wpłaconych na 5% Asygnaty Skarbu Polskiego 1918 r.

ZGUBIONO pozwolenie na spirytus na imię Marji Doniszewskiej akuszerki, zastrzeżono w kasie 2—3

ZGUBIONO paszport zagraniczny na wyjazd do Ameryki, Heleny Spychalskiej. Koszykowa 35 3—3

ZGUBIONO kartę bezterm. urlopową Zaremby Piotra zam. Książęca 2 3—3

SKRADZIONO kartę bezterm. urlopu wyd. przez P.K.U. 1 pp. Leg. Adolfa Maliszewskiego zam. Nowolipki 94 3—3

ZNALEZIONO Posterunkowy II-go komisarjatu st. Siedlce, st. Maciejczyk, podczas pełnienia służby w dn. 26. II. 1921 r., na peronie dworca kolejowego w Siedlcach, znalazł 306 mk. Po odbiór pieniędzy prawy właściciel może się zgłosić do kancelarji Komisarjatu Policji Kolejowej na st. Siedlce.

ZNALEZIONO W dniu 10. II. r. b., posterunek P. P. K. na st. Nurzec, znalazł w pobliżu leśnictwa „Mielnik" dwie książki Państwowej Kasy Oszczędnościowej, wydane: 1) przez Pocztową Kasę Oszczędnościową w Ostrinie z Wileńskiej za № 309 na imię Prockajło Kazimierza, i 2) przez Państwową Kasę Oszczęd. w Petersburgu (oddział 20) za № 2828 na imię Juchniewicza Jakóba. Prawi właściciele tych książek zgłosić się do tut. Komisarjatu po ich odbiór winni.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I.

Siatkownik Szlama Zelma Puławska 51 756
Sejfryd Aleksander, Szczęśliwicka 1662
Peretz Szoel Jojna, Franciszkań. 10 1899
Bukowska Marja, Białostocka 3 43
Zylbergleit Izrael, Środkowa 12 44
Zylberberg Moszek, Puławska 67 45
Zamiata Chaskiel, Targowa 18 46
Ryczywoł Elka Brucha, Brzeska 17 47
Panasiuk Teodor, pl. Witkowskiego 6 48
Guszkowska Janina, Browarna 16 49
Grünfeder Całka Targowa 18-20 50
Lewandowska Jadwiga, Radna 7 55
Tońska Stanisława, Wilcza 62 57
Ochociński Belesław, Solec 37 58
Walecki Aron Mordka, Podwal 26 59
Winogron Brajna, Pańska 61 61
Majewska Anna, Okopowa 53 62
Korycka Janina, Prosta 34 63
Gołębiowski Jan, Sowińskiego 12 64
Szachman Cudla, Ciepła 9 65
Makowski Szmul, Białołęcka 4 66
Karwowska Zofja, Krochmalna 75 67
Karwowska Wiktarja, Krochmalna 75 68
Karwowska Anna, Krochmalna 75 69
Szaniawska Anna, Zielna 47 70
Łazowska Józefa, Twarda 66 71
Ewigkeit Sala, Wielka 63 72
Ewigkeit Helena, Śliska 4 73
Szalowska Anna, Czackiego 1 75
Karpowiczowa Zofja, Wilcza 40 76
Sztabryb Szyja, Nowowiniarska 11 79
Drost Helena, Stare miasto 22 81
Furmańska Chaja Łaja, Gęsia 48 82
Poziomska Maria, Forłowa 2 83
Nowakowska Aleksandra, Warecka 9 84
Mazurkiewicz Franciszek, Nowomiejska 15 85
Łazowska Emilja, Świętojańska 27 86
Wasserman Jakób Josek, Nowolipie 59 87
Kołyński Michał, Puławska 73-75 88
Rożniewski Juljan, Kr. droga 77 89
Berkowski Dawid, Krochmalna 15 92
Zielińska Marjanna, Chrzanów 96
Jabłoński Józef, Łucka 14 97
Zarzycka Jadwiga, Jerozolimskie 37 98
Fijołkowska Jadwiga, Belwederska 27 1900
Lekahmacher Morduch Wulf, Wronia 51 1
Juda Eliasz, Pańska 7 2
Kukiełka Estera, Puławska 73 3
Nalewańska Rywka, Żytnia 28 4
Szner Ignacy, Parysowska 19 5
Maryniak Stanisława, Czerniakow. 193 6
Goljasz Tomasz, Nowowiejska 69 7
Merenholc Benjamin, Pawia 20 8
Zaicman Gitla, Koźla 7 10
Chmielewski Paweł, Książęca 28 11
Krzemiński Edward, Nowolipki 61 12
Gelernter Etta, Sapieżyńska 7 13
Białecki Juljan, Freta 19 14
Bobrek Katarzyna, Kościelna 6 15
Bekerman Sura, Elektoralna 20 16
Świderska Zofja, Brudnowska 55 17
Miługsztein Leja, Dzika 39 18
Kupferberg Masza, Dzielna 45 19
Kopec Bronisława, Prosta 46 21
Albert Dyna, Nalewki 37 22
Rundstein Jerzy, Tłomackie 6-8 23
Weinberg Fajga, Ostrowska 14 24
Felhendler Dwojra, Nowolipki 67 25
Borensztein Szabsia, Nowolipki 36 26
Miller Ruchla, Stawki 37 27
Wilamowska Stanisława, Trebacka 1 28
Frydman Wolf, Ząbkowska 19 29
Rotsztein Mordko, Pawia 63 30
Mołdowska Agnieszka, Złota 28 31
Łomas Gecel, Nowolipki 41 32
Aronwald Kajla Elka, Miła 53 33
Iwowska Estera, Sapieżyńska 8 34
Jesion Szmul Mordka, Bielańska 3 35
Bassel Fela, Kupiecka 4 36
Badyńska Honorata, Oleslińska 3 37
Szajn Raca Łaja, Śliska 40 38
Dromlewicz Ignacy, Marszałkowska 25 40
Kozłowski Kazimierz, Piękna 42 41
Roguska Władysława, Browarna 10 43
Bluman Szaja, pl. Grzybowski 7 44
Lazarini Jadwiga, Mała 13 45
Gutwster Itla Ruchla, Dzika 39 46
Rubinstein Chaskiel, Pawia 18 47
Józwicki Franciszek, Leszno 42 48
Pindor Aniela, Siedlecka 18 49
Sonabend Henoch, Twarda 27 50
Graff Moszek, Pawia 22 51
Białek Wiktorja, Mińska 27 53
Miller Wolf Berko, Kawęczyńska 34 54
Braun Efroim, Grzybowska 57 55
Brzozowska Chaja, Grzybowska 57 56
Goldfarb Berko, Tarczyńska 5 58
Hercenberg Lejb, Świętojerska 13 60
Lewin Hela, Graniczna 4 61
Zwayer Josek, Ogrodowa 16 62
Kociołek Hersz Lejb, Nalewki 13 64
Rolicz Klukowska Ewelina Zofja, Złota 3 65
Wiatrak Stefanja, św. Wincentego 47 66
Tyszczyński Piotr, gm. Ponichowo 68
Silka Zofja, Nowowiejska 2 69
Ostrołęk Gitla, Niska 71 71
Osiak Czesława, gm. Międzyles 73
Tymiński Władysław, Wileńska 43 75
Puszkowski Jan, Stalowa 24 77
Monkobodzki Symcha, Nowolipki 46 78
Pirogowa Marja, Klonowa 79
Kamelhar Jakób, Mazowiecka 1 80
Rastawiecki Stefan, Puławska 68 82
Dębiński Marcin, Wronia 30 83
Bernhard Janina, Marszałkowska 91 84
Hermelin Mordka, Waliców 12 85
Stelmaska Anna, Dworska 30 86
Kochanowski Maciej, Towarowa 54 87
Milanowska Regina, Marszałkowska 52 88
Frajder Szymon, Nowolipki 43 90
Błuś Józef, Dobra 57 91
Louberblat Abram, Miła 24 93
Wajdenfeld Cypojra, Miła 58 94
Rozenberg Sura, Miła 58 95
Malinowski Wincenty, Poznańska 41 96
Hanna Mordko Zajwel, Muranow. 43 1997
Kiełbasiński Franciszek, Ogrodowa 61 98
Sanek Icek Marjer, Nowolipie 30 99
Borowski Moszek Chaim, Nalewki 41 2000
Szallt Rozalja, Belgijska 3 2201
Bukowski Józef, Koszykowa 19 2
Niska Sura, Miła 37 3
Sosnowski Tadeusz, Kr.-Przedm. 40 5
Sachs Leja, Złota 65k 6
Tapelbant Abram, Złota 65a 7
Rabinowicz Fajga, Marszałkow. 58 8
Borkowski Szczepan, Nowy Świat 38 9
Zylbernagiel Mordka Mendel, Pawia 64 10
Zylbernagiel Brandla, Pawia 64 11
Rozenbach Sura, Twarda 16 12
Sztokfisz Rachela, Gęsia 73 13
Guzik Stanisława, Wolska 52 15
Pasnik Jan, Przejazdowa 1 16
Pachulski Onufry, Wągrowska 3 17
Wiśniewska Geogenja, Obozowa 32/34 19
Ber Szlama, Nowolipie 12 20
Chrzanowski Eugenjusz, Foksal 14 22
Lewi Pinkus, Elektoralna 14 23
Alinowska Feliksa, Nowolipki 82 24
Bertmańska Józefa, Em. Plater 12 25
Akerman Bajla, Jasna 22 27
Wajman Josek, Pawia 13 28
Rutkowska Bronisława, Chmielna 83 29
Kohn Josek, Wronia 7 32
Zylbersztein Szlama, Błońska 9 33
Zejdler Władysława, Chłodna 22 34
Neuman Moszek, Pawia 4 35
Kożon Leonard, Pańska 102 36
Wrzosek Piotr, Łomżyńska 16 37
Ney Henryk, Złota 32 38
Pawłoniak Józef, Dzielna 58 39
Andrzejczyk Stefanja, Szczęśliw. 7 41
Rubinstein Ruchla, Kopińska 5 42
Cukier Róża, Puławy 43
Nisenbaum Moszek, Grzybow. 48a 44
Bendowski Antoni Nowomiejska 16 46
Gałązka Tomasz, Sitkowska 14 47
Ajzensztark Moszek Aron, Krochmal. 13 48
Lis Onufry, Senatorska 22 49
Małek Józef, Kopińska 8 51
Ajzenberg Izaak, Krochmalna 25 53
Łopata Dawid, Dzika 17 54
Kirszenstein Aron, Stawki 8 55
Zylberman Rajca Frajndla, Żelazna 43 56
Sendyk Dwojra Krajndla, Kawenczyń. 4 57
Fliderbaum Michał, Waliców 14 58
Raabe Edward, Dzika 5 59
Fiszbejn Eugenja, Sierakowska 5 61
Anders Rachmil, Ciepła 6 62
Jonisz Szlama, Szeroka 38 63
Klejnberg Mindla, Brukowa 19 64
de Lapierre Jan, Chmielna 34 65
Krüger Władysława, Chmielna 34 66
Kuśmierska Anna, Nowy Świat 11 67
Pogodzińska Marja, Szwedzka 21 68
Gałczyńska Wanda, Szopena 10 m. 3 69

II.

Rokicki Franciszek, gm. Zaklików 1608
Wróbel Marjan, Poniatowska 23 10
Krysztal Jospa, Gęsia 33 11
Malinowski Franciszek, N-Sielecka 10 13
Gajewski Stanisław, Wielka 25 14
Orpich Rozalja, Solec 37 16
Trawiński Edmund, Ożycka 18 17
Trawińska Stanisława, Ożycka 18 18
Kohn Szlama, Prosta 8 19
Zilberman Szmul, Prosta 8 20
Szwarcsztein Josef, Twarda 46 22
Pauzewicz Aniela, Lubeckiego 15 23
Urlich Hanna, Waliców 14 24
Rajchenbach Szmul, Muranowska 11 25
Radłowska Tola, Polna 50 26
Grabowska Zofja, Sienna 27 27
Piernikarz Fajwel, Królewska 20 29
Rajzman Stanisław, Strzelecka 29 30
Rącka Abram, Grójecka 72 32
Masłowska Marja, Okólnik 5 33
Frymer Pinkus, Pańska 46 34
Berkensztat Izrael, Dzika 39 35
Finkielsztein Łaja, p. Radzyn 36
Gutmorgen Dwojra 36
Cybulska Ludwika, Smolna 13 37
Krolikiewicz Hermina, Leszno 36 41
Berenmirel Lejbus, Pl. Krasiński 2 42
Pergamin Chaja Gitla, Pawia 5 43
Tyger Jakób, Grójecka 57 44
Szyling Józef, Kopińska 27 45
Zelmanowicz Adela, Środkowa 30 46
Puzajcer Sara, Nowolipie 31 48
Katz Josef, Wilcza 57 49
Polus Salomon, Ogrodowa 4 52
Brocławska Bajla, Pl. Grzybowski 16 53
Friedman Zysla, Krochmalna 46 54
Piotrowski Jan, Furmańska 3 55
Lasocka Marja, Grodzka 16a 56
Boksenbaum Gitla, Biała 3 57
Gromb Chaja Sura, Dzielna 47 58
Naumiuk Julja, Furmańska 17 60
Sarnowiec Bolesława, Celna 3 63
Słowicki Józef, Brzozowa 43 64
Pinkwasser Gdalja Ber, Nalewki 11 65
Sakowski Feliks, Miodowa 3 66
Baranowski Piotr, Nowolipie 45 67
Temkin Masza, Petersburska 11a 68
Wajcberg Lajbus, Ś-to Jerska 34 69
Szafran Abram, Miła 61 70
Grochel Izaak, Nowolipie 12 72
Mendelsohn Rywka, Pl. Grzyb. 10 73
Borensztein Wulf, Bonifraterska 17 74
Turkowski Leon, Kopińska 10 75
Zimnicka Helena, Rawska 2-4 76
Wilda Paulina, Chmielna 55 77
Prywes Abram Fiszel, Sienna 84 78
Nowicki Szymon, Puławska 95 7
Leneman Aron, Twarda 20 80
Feldman Dawid, Ceglana 3 81
Kuligowski Icek Majer, Toruńska 6 82
Nowak Franciszek, Krochmalna 73 83
Finkielsztein Rebeka, Chłodna 8 84
Lotrowska Sura, Chłodna 3 85
Goldberg Szlama Hiller, Nalewki 23 86
Krajewski Jan, Jelonki 88
Ziołkowski Jan, Łucka 12 89
Więcławska Marja, Puławska 85 90
Chudzicka Marja, Żórawia 33 91
Żukowski Stanisław, Jerozolim. 51 92
Turejczyk Mikołaj, Juljanowska 12 93
Szmaragd Mozes, Wolska 18 94
Liczkowski Edward, Nowowiejska 17 95
Czostowska Marja, Marszałkowska 52 96
Gutman Elena, Sienna 32 97
Kadison Fajga Mirla, Pawia 48 98
Sztyk Marjanna, Polna 66 99
Gościnny Efroim, Marszałkow. 123 700
Berger Moszek Manela, Nalewki 33 03
Zylber Szmul Zelman, Żelazna 37 04
Blejwajs Mendel, Nowolipki 55 05
Popower Izrael Kiwa, Ogrodowa 5 06
Barabander Aron Dawid, Dzika 70 07
Ostrzycki Stefan, Podwale 11 08
Kamień Jachet, Dzielna 14 09
Huberman Chaim Majer, Gęsia 11 10
Wasserman Herec, Brukowa 30 11
Zaksenberg Zysza, Twarda 3 12
Godecka Gabryela, Miodowa 7 13
Sojbel Frymet, Nowolipie 23 14
Zajdman Chaim Szoel, Komitetowa 4 15
Maciak Marja, Pruszków 16
Zawiślak Józef, Badowska 11 17
Sylberstein Aron, Senatorska 22 18
Komorowski Stanisław, Rozbrat 48 20
Izraelski Azryel, Ogrodowa 5 22
Bilski Stanisław, Czerniakowska 79 23
Kwiatkowska Anna, Kolejowa 1 24
Lorentz Czesław, Dworska 7a 26
Paczulski Ludwik, Nowo-stalowa 4 28
Madej Marja, Zachodnia 1 29
Frączkowska Apolonja, gm. Sonsk. 30
Dembowski Artur, Wilcza 74 31
Wagner Ruchla, Gęsia 29 32
Tamres Chinda, Pawia 63 34
Kajt Szaja, Dzika 9 37
Dacko Marjan, Nowo-Stalowa 2 38
Szapiro Aron Lejb, Miła 7 39
Aronowicz Szyfra, Nowolipie 31 40
Nowakowska Marja, Ogrodowa 47 41
Sznajderman Josek, Targowa 10 42
Partowicz Josef, Pańska 39 43
Danciger Chaja, Miła 24 44
Sterlingowa Aleksandra, Leopoldyna 4 45
Kaczyńska Zofia, Czackiego 4 45
Patentas Ludwik, Grójecka 41 47
Gadomski Władysław, Toruńska 26 48
Szulman Ruchla, Toruńska 3 49
Nowinska Romana, Topiel 7 51
Berznicki Adam, Pańska 44 52
Rozpędowska Helena, Piwna 23 53
Mucha Fajga Mirla, Nowolipie 12 54
Pusz Azryel, Gęsia 23 55
Widlicki Stanisław, policjant 631 57
Merzer Szaja 58
Purzycki Jan, Towarowa 29 59
Purzycki Tomasz, Towarowa 29 60
Purzycka Joanna, Towarowa 29 1761
Kahan Towja Chil, Nalewki 47 62
Wers Stanisława, Fabryczna 4 63
Knaster Felicja, Marszałkowska 113 64
Knaster Marja, Marszałkowska 113 65
Zajdenwejber Małka Perla, Pańska 51 67
Edel Jakób Josef, Nowolipki 41 69
Edel Estera, Nowolipki 41 70
Sznajdlider Hersz, Pawia 48 71
Grinfeld Hersz, Młynarska 8 72
Kuhne Joanna, Piękna 2 73
Jakubsohn Perla, Nowe Miasto 3 74
Toporek Wulf Joel, Ząbkowska 12 77
Swetkiewicz Janina, Złota 49 78
Nowiński Dyonizy, Nowe Miasto 6 79
Bardziński Roman, Grójecka 56 80
Wiśniewska Rywka Ruchla, Twarda 34 81
Dobosz Karolina, Ciemna 8 82
Doley Teodora, Cz.-Krzyża 3 83
Doley Wanda, Cz.-Krzyża 3 84
Piasecki Jan, Parafjalna 6 85
Ajzentir Łaja, Ostrowska 8 87
Kieliszek Zygmunt, Staszyca 14 88
Unger Estera, Dzielna 3 90
Stankiewicz Leokadja, Marszałk. 15a 92
Lewensztajn Bajla, Stawki 71 83
Lederman Chaja, Twarda 33 94
Frydman Michał, Prosta 19 96
Wosławski Jankiel, Twarda 55 97
Grzelec Marjanna, Leopoldyna 12 98
Leppel Kazimierz, Św. Barbary 12 99
Szafir Abram, Nowokarmelicka 1a 1800
Berlewi Szaja Uszer, Moskiewska 42 1
Dzikowski Józef, Wołowa 20 2
Kurowska Karolina, Inowrocławska 3 5
Płatkowski Szyja Lejb, Ząbkowska 2 6
Marynower Icek, Złota 83 8
Muszyńska Kazmiera Piotra, Skargi 75 9
Andrzejewska Józefa, Orla 8 10
Wódka Samuela, Wielka 77 11
Liszewska Stanisława, Marymoncka 13 12
Rabinowicz Pesza, Marszałkow. 58 13
Żegota Zygmunt, Graniczna 7 14
Pieszczyńska Zofja, Browarna 22 15
Długołęcki Jan, Grochowska 49 16
Szczeblewski Jan, Czerniakowska 114 18
Cukierman Rywka, Leszno 1 19
Wąsowska Władysława, Twarda 20 20
Szczękulska Marja, Wilcza 78 21
Chojnacki Antoni, Ogrodowa 3 22
Ożarow Hersz, Muranowska 18 23
Gołowczyner Lejb, Nowolipie 69 24
Balcerzak Balbina, Nowy Zjazd 6 25
Macewicz Stanisława, Grzybowska 21 26
Rozonowicz Róża, Miła 4 27
Białecka Wiktorja, Złota 35 28
Lewandowska Helena, Al. 3 Maja 8 29
Lenczkiewicz Józefa, Leszno 142 30
Spektor Aron Dawid, Niecała 12 31
Szenberg Itia, Sierakowska 4 32
Finkielsztein Chil Alter, Radzym. 35 33
Michnowska Rywka, Twarda 10 34
Jurblum Chana, Twarda 14 35
Słowińska Leokadja, Piękna 45 36
Siekierska Jadwiga 37
Czubak Apolonja, Wierzbowa 6 38

III.

Korenfeld Małka, Ś-to Jerska 34 1517
Brauman Fajga, Sienna 36 18
Sobkowiak Marcin, Szwedzka 26 19
Mostowska Wacława, Hoża 45 20
Mojsezon Szejma Dawid, Smocza 10 21
Szwarc Zelman, Leszno 49 22
Tenenbaum Izrael Lipa, Żelazna 39 23
Sztolcenberg Sergjusz, Wspólna 47a 24
Markuszewicz Henryk, Ogrodowa 16 25
Frenkiel Dwojra, Pawia 1 26
Asterblum Mieczysław, Graniczna 14 29
Hałubka Józef, Leszno 108 31
Najmark Rywka, Pańska 31 33
Grzyb Jan, Żytnia 47 35
Staszewski Andrzej, Litewska 7 36
Wieczorek Józef, Krochmalna 54 37
Ajzenberg Henryk, Pańska 13 39
Dębska Janina, Konopacka 16 40
Goldsztein Pessa, Nowolipki 36 41
Drewnowicz Hinda, Nowolipki 68a 42
Szlesinger Szlama Dawid, Nowolipki 51 43
Wiśniewska Marjanna, Wyszków 45
Wiśniewska Marcela Marjanna, Wyszków 46
Zygmunt Emilja, Wspólna 65 47
Dąbrowska Agnieszka, Górna 9 49
Rosiński Teofil 50
Radkowska Antonina, Wroni 30 51
Korngold Szyja Chaim, Smocza 27 53
Lipiński Wacław, Twarda 45 54
Smorodynia Frajda, Miła 21 55
Bratuszewska Józefa, Oliszewska 3 56
Wolski Jan, Elektoralna 11 58
Lange Leopold, Twarda 58 59
Jabłoński Bencjan, Smocza 55 61
Bledzewski Antoni, Sprzeczna 4 64
Peretz Szoel Ozer 65
Nurkiewicz Marja, Jerozolimskie 61 66
Napieralska Helena, Krochmalna 6 67
Konson Aben, Solna 6 68

Wołkowski Chil Noech, Ś-to Jerska 34 69
Szwarcsztein Frajdla, Ś-to Jerska 34 70
Kawka Izrael, Nowolipie 30 71
Kawka Hersz Icek, Nowolipie 30 72
Puka Aniela, Pańska 16 73
Jasny Lejbuś, Grzybowska 14 74
Gałęzowska Marja, Chmielna 83 75
Ejzensztat Szulim Peryc, Muranowska 38 76
Lipman Chana 77
Gelanter Emil 78
Himelsztein Ruchia, Chłodna 4 79
Himelsztein Szyfra, Chłodna 4 80
Manowski Czesław, Bednarska 6 81
Marszałek Julianna Br. Szeroka 29a|30 82
Maliszewski Marcell, Łucka 36 83
Remejko Tekla, Wiejska 2 84
Paciorek Kazimierz Julian, Florjańska 8 85
Bajer Chana, Dzielna 54 86
Lichtensztein Abram, Chłodna 66 87
Weinberg Maksymiljan, Dzielna 17 88
Michalski Józef, Wolność 2 89
Pokorny Wulf Lejb, Pańska 45 90
Justman Prywa, Pańska 45 91
Karpensztein Josef Hirsz, Natolińska 8 92
Wojdalski Stanisław, Dzielna 85 94
Szenklewski Srul, Smocza 28 96
Budzianowski Władysław, Długa 33 97
Singer Adam, Krucza 5 98
Kucharska Leokadja, Budowlana 31 99
Kałucki Stanisław, Pruszków 1
Kuzański Stefan 3
Dutkowska Marja, Rysia 2 4
Tocholska Stanisława, Nowowiniarska 11 5
Niżyński Stanisław, Cz. Krzyża 4 6
Mękarski Teofil, Krak. Przedm. 40 7
Wawszczyk Bonifacy, N.-Czysta 8 2435
Maliniak Gerszon, Franciszkańska 12 36
Blajberg Mordka, Nalewki 47 37
Kuszkowski Aleksander, Tarchom. 5 38
Jarosz Anna, Raszyńska 18 39
Szafrański Czesław, Czerniakow. 190 40
Korenhendler Chaim, Pańska 21 41
Szwajcer Szajndla, Smocza 2 42
Szwajcer Fela, Smocza 2 43
Wąsowska Jadwiga, Grodzień. 22 44
Barmak Fajbisz, Nowolipki 17 45
Barmak Marjam, Nowolipki 17 46
Barmak Mojsiej, Nowolipki 17 47
Broner Icek, Krochmalna 12 48
Królik Anna, Gniewkowska 16 49
Żychlinski Noech, Karmelicka 17 50
Tenenbaum Leon, Sienna 45 51
Kolbe Jakób, Złota 32 52
Jackowski Stefan, Łucka 24 53
Aronzon Icek Mendel, Muranowska 7/9 55
Wertheim Eljasz Dawid, Pańska 53a 56
Bander Mordka, Twarda 24 57
Chowadło Dwojer, Grzybowska 53 58
Kołacz Mieczysław, Łucka 20 59
Korobowicz Petronela, Dzika 47 60
Zweigenhaft Samuel, Pawia 33 61
Herszman Frymet, Pokorna 3 62
Tolub Helena, Ostrowska 4 63
Jakubiak Franciszka, Fabryczna 14 65
Pekul Wiktorja, Graniczna 15 66
Rajngold Matys, Ogrodowa 49 68
Szotlant Majer, Nowolipie 41 69
Mitman Maks, Hoża 1a 70
Balsam Rubin, Nowolipki 55 73
Brykman Masza, Nowolipki 16 74
Rafał Krajnola, Pańska 13a 77
Saniuk Janina, Natolińska 7 78
Dobres Moszek Juda, Dzielna 14 79
Awerbaum Boruch, Wołyńska 9 80
Hetmański Abram, Kupiecka 16 81
Gerechter Lejb Dawid, Miła 36 82
Targus Małgorzata, Żelazna 76 83
Korn Rozalja, Franciszkańska 21 85
Ryziński Kazimierz, Palestyńska 8 86
Gruba Katarzyna, Koplińska 1 87
Baszkiewicz Wacława, Elektryczna 1 88
Rudzki Bronisław, Wilcza 54 89
Matuszewska Janina, Tarchomińska 12 81
Rozengart Salomon, Leszno 6 94
Jabłoński Teodor, Białostocka 27 95
Zwolińska Leokadja, Białostocka 27 96
Białkowska Józefa, Wileńska 13 2500
Zachaj Jan, Sejmowa 31 1
Kantor Mendel, Miła 67 2
Średnicki Moszek Aron, Krochmal. 30 3
Berlinerblau Izaak, Twarda 15 4
Mundlak Bencjan, Nowolipki 36 5
Zajden Berek, Twarda 13 7
Goldfarb Mordka, Dzika 39 8
Piotrowski Feliks, Browarna 9 9
Rajzer Stanisława, Badowska 13 10
Mirlas Chaim, pl. Krasińskich 8 11
Wiśniewski Teodor, Pilicka 10 12
Franczuk Stanisława, Gęsia 41 13
Wolska Marja, Leszczyńska 14 14
Walerych Stanisława, Nowy Świat 53 15

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono kartę bezterm. urlopu Herbsta Huna, Dzielna 56 1840

Zgubiono zaświadczenie bezterm. urlopu Zenona Brudzińskiego, Nowy-Świat 36 1841

Zgubiono kartę pobytu Sobotowicz Neonieli Danilowiczowska 8 1842

Zgubiono paszport na imię Anny Pogorzelskiej, Wspólna 10 m. 33 1851

Zgubiono paszport na imię Aleksandry Szyllingowej, Wspólna 10 m. 33 1852

Zgubiono paszport na imię Marji Ostrowskiej, Bagatela 10 1853

Zgubiono paszport na imię Anieli Laurysiewiczowej, Bagatela 10 1854

Zgubiono kartę powołania Epsztajna Hersza Lejba, Pawia 31 1856

Zgubiono paszporty: Chany Szejny, Szabsi i Maszy i Leji Epsztajnów, Brukowa 29 1860

Zgubiono paszport wyd. przez Miński komis. pol. Popowa Aleksieja, Piekarska 20 1877

Zgubiono paszport i kartę urlopową Witasińskiego Franciszka, Złota 25 1878

Zgubiono kartę bezterm. urlopu i paszport Wolfa Alap na, Leszno 76 1880

Zgubiono kartę odroczenia do 1-I-21 r. oraz legit. polic. Jana Kalińskiego, z III wydz. gł. kom. P. P. 1890

Zgubiono kartę odroczenia Surowicza Berka, Twarda 3 1891

Zgubiono paszport na wyjazd do Włodzimierza № 4969 Ernesta Langnera, Strzelecka 3 1893

Zgubiono paszport i kartę bezterm. urlopu Romanowskiego Antoniego, Krak. Przedm. 29 1894

Zgubiono kartę odroczenia Szlamy Szulwasa, Nowolipki 24 1895

Skradziono zaśw. o bezterm. urlopie i in. dokumenty Feliksowi Bieżunerowi, Tłomackie 2 1899

Zgubiono kartę odroczenia Mordki Tenenbauma, Ząbkowska 15 1909

Zgubiono paszport zagraniczny Goldberga Moszka, Twarda 1 1942

Zgubiono paszport i kartę powołania Liliensteina Chaima Jankla, Dzika 46 1952

Zgubiono książkę meldunkową urz. zdrowia wyd. składowi aptecznemu Steina, Franciszkańska 10 1957

Skradziono zezwolenie na zamiesz. pryw., książkę wojsk. i legit. na odznakę krzyża I brygady, plut. Stanisława Bobowskiego, Piwna 39 1959

Zgubiono paszport i kartę bezterm. urlopu Wągrockiego Antoniego, Hoża 50 1963

Zgubiono kartę powołania Jana Kaloty gm. Belsk pow. Grójecki 1967

Zgubiono paszport i książkę służbową Stanisławy Majewskiej, Długa 25 1970

Zgubiono kartę bezterm. urlopu, Blumberka Alfreda, Wileńska 11 1972

Zgubiono dwa paszporta, Wandy i Heleny Korytowskich, Puławska 37 1974

Zgubiono paszport i kartę bezterm. urlopu, Aleksandra Oraczewskiego, Marszałkowska 19 1975

Zgubiono kartę bezterm. urlopu i tymcz. legitymację Józefa Ignaczuka, Kielca 6 1981

Zgubiono kartę odroczenia Rachmila Szmula, Górczewska 55 1989

Zgubiono kartę powołania Franciszka Łopacińskiego, Okopowa 61 2204

Zgubiono paszport podróżny do Grodna Rotfelda Chaima, Żelazna 69 2214

Zgubiono paszport i dyplom tech. elektr. szkoły zagranicznej Rochfelda Leona, Pawia 39 2218

Zgubiono kartę bezterm. urlopu Piotra Iwańskiego, Żabia 3 2221

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Frydmachera Arona, Wołyńska 17 2226

Skradziono koncesje na wypiek pieczywa pozakontygensowego wydaną przez komisarza aprowizacji m. st. Warszawy M. Frydrychewiczowi, Ząbkowska 52 2230

Zgubiono książkę urlopową za № 1158-1896 wyd. w P.K.U. w Radomiu, Jakóba Janasa Wolffa 2231

Skradziono kartę powołania i paszport Moszka Sztrumpfmana, Muranowska 29 2240

Zgubiono paszport i pozwolenie na sprzedaż mięsa Jakoba Lejba Szklowera, Elektoralna 14 2245

Zgubiono paszport na imię Rozy Badylkes i kartę pobytu komisarza rządu № 392, Jerozolimskie 107 2250

Zgubiono paszport i kartę bezterm. urlopu Czesława Parczewskiego Wołowa 45 2252

Zgubiono paszport i kartę bezterm. urlopu Moszka Mirelsa, Pańska 61 2260

Zgubiono dwa paszporta: Antoniego Strzelczyka i żony jego Marjanny Kaczmarskiej zamieszkałych przy ul. Długiej № 38 2261

II.

Zgubiono paszport kartę bezterm. urlopu i legit. wojsk. na imię Bolesława Offenberga, Górczewska 34 1609

Zgubiono paszport i kartę urlopową Jana Zielińskiego, Puławska 87 1610

Zgubiono paszport i kartę rejestr. Arji Lejba Inwentarza, Mławski 3 1621

Zgubiono paszport zagraniczny Felicji Schoenman, Hortensja 6 1628

Zgubiono kartę powołania i paszport Lewicina Dawida, Radzymińska 36 1631

Zgubiono paszport i kartę rejestr. Grodnera Lewa, Miła 29 1638

Zgubiono paszport zagraniczny Kupfersztok Joska Hersza, Pawia 27 1647

Zgubiono kartę powołania Kopeć Stanisława, Puławska 31 1650

Zgubiono kartę powołania Zysmana Dawida, Pawia 11a 1651

Zgubiono kartę powołania Antoniego Nowaka, gm. Wawer 1659

Zgubiono kartę powołania Józefa Kagana Ogrodowa 26a 1661

Zgubiono kartę pobytu Darji Strokowej, Marszałkowskiej 9 1671

Zgubiono kartę pobytu Prochoriwa Borysa, Zielna 17 1686

Skradziono paszport podróżny świadectwo moralności avidevit na wyjazd do Ameryki Syszczuka Dimitrego, Gęsia Nr. 31a 1701

Zgubiono paszport zagraniczny Rozenbaum Dobry, Dika 22 1702

Zgubiono paszport i kartę powołania Cyferblat Abrama Mendla, Szczęśliwa 3 1719

Zgubiono kartę powołania Malenbauma Józefa Miła 53 1721

Skradziono paszport i książkę inwalidzką Kubiaka Edwarda, gm. Przyrąb 1727

Zgubiono paszport zagraniczny Ersza Kirczyka, Gęsia 27 1735

Zgubiono kartę urlopową Szlamy Borensztejna, Puławy 1736

Zgubiono kartę zwolnienia i paszport Stefana Jaszewskiego, Nowy Świat Nr. 8 1750

Zgubiono kartę pobytu Brenna Włodzimierza, Kawenczyńska 71 1756

Zgubiono kartę odrocz. Nr. 47/1912, paszport legit. rejestr., Stanisława Nawrockiego, Szeroki Dunaj 9 1766

Zgubiono paszport i kartę powołania Jakuba Langzama, Elektoral. 15 1775

Zgubiono paszport i legit. tramwajową Emilji Kuźniarskiej, Krochmalna Nr. 73 1776

Zgubiono paszport i kartę powołania Arona Grycendlera, Złota 65a 1786

Skradziono kartę powołania wojsk. Antoniego Wróblewskiego, Marszałkowska 83 1789

Zgubiono paszport zagraniczny Nr. 14911 na wyjazd do Ameryki Symchy Zingman, Nalewki 13 1791

Zgubiono kartę pobytu, przepustkę nocną Busgana Chewela oraz paszport i przepustkę do Warszawy i z powrotem do Wilna Leji Busgan, Towarowa Nr. 8 1795

Zgubiono paszport i kartę powołania Władysława Bajerskiego, Łucka Nr. 16 1803

Zgubiono kartę beztermin. urlopu Jana Dzikowskiego, Długa 38 1804

Zgubiono i karty pobytu: Michała, Nadziei, Włodzimierza Bondorowskich oraz Bojko Aleksandra, Hotel Polski 1807

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Tyzlera Aleksandra, Krochmalna 51 1817

III

Zgubiono paszport i kartę bezterm. urlopu Stanisława Podgórskiego, Walicόw 10 2454

Zgubiono kartę pobytu Kulczyckiej Niny, Trębacka 11 2464

Zgubiono paszport Marji Heim zamieszkałej przy ul. Hożej № 7 Kwit za № 116 na 2.700 mk. wyd. przez kasę główną Stow. Robot. Chrz. przy ul. Śniadeckich № 5 oraz 6 kart żywnościowych i 2 karty opałowe. 2472

Zgubiono kartę odroczenia Wacława Wiśniewskiego, Jana Kazimierza 21 2484

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Żak Leona, Smocza 16 2490

Zgubiono paszport na imię Zagrodzkiego Juljusza zamiesz. w Warszawie przy ul. Smolnej № 24 wyd. w miesiącu sierpniu 1918 roku przez władze okupacyjne 2492

Zgubiono paszport i kartę powołania Kalikszteina Szlamy, Sapieżyńska 21 2493

Zgubiono paszport i kartę pobytu Alojzego Ligmana, Hot. Renoma okr. VII 2497

Zgubiono paszport i kartę powołania Dykermana Jakóba, Puławska 68 2498

Zgubiono paszport Ellencwaig Nuchyma vel Natana 2499

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu Czerwińskiego Ludwika, Puławska 68-70 1516

Zgubiono paszport i kartę powołania Władysława Grudniewskiego, Litewska 7 1527

Zgubiono paszport Silberholc Aleksandra Arona, Graniczna 14 1528

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Ignacego Jakóbowskiego, Pańska 104 1532

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Antoniego Jeżewskiego, Żabia 3 1531

Zgubiono paszport Maciejaszczyk vel Maciszek Józefy, Chmielna 19 1538

Zgubiono kartę pobytu Kedika Nikity, Leszno 40 1548

Zgubiono kartę zwolnienia z urlop. bezterm. na imię Arona Rembiszewskiego, Grzybowska 53 1557

Zgubiono paszport i kartę powołania Stanisława Karpińskiego, Bracka 23 1560

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Czesława Ruszkowskiego, Dzika 69 1562

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Franciszka Szyperskiego, Podwale 44 1563

Zgubiono paszport i kartę powołania Władysława Tkaczyka, gm. Brudno 1593

Zgubiono paszport i kartę powołania Jana Engelbrechta, Opawska 3 1595

Skradziono kartę powołania Sadowskiego Stanisława, gm. Kobylin pow. Grójeckiego 1602

Zgubiono paszport niemiecki na imię Rozalji Kaniewskiej, Praga, Szwedzka 7 m. 1 1603

Zgubiono paszport niemiecki na imię Motla Mąka, Pańska 85 1604

Skradziono paszport i legitymację deleg. Zarz. Budow.-Kwater. Centr. Urz. M. S. Wojsk. Kostyrzewskiego Antoniego Świętojańska 7-9 1374

Skradziono paszport i książkę służbową Szulc Lidji, Niska 59 1375

Zgubiono paszport Julji Szablowskiej, Rozbrat 24 1381

Zgubiono paszport niemiecki Marji Góreckiej, Senatorska 28 1382

Zgubiono dwa paszporty Heleny i Zofji Świrskiej, Zielna 4 1384

Zgubiono paszport niemiec. Aleksandry Pozwerk, Marszałkowska 31 1385

Zgubiono paszport niemiec. Stefana Bąkowskiego, Ogrodowa 26a 1386

Zgubiono tym. dowód osobisty Marji Milczarek, Puławska 17 1395

ŁÓDŹ.

Dudelczyk Tauba, dow. osobisty

PIOTRKÓW.

Skradziono w pociągu z Piotrkowa do Warszawy paszport, wydany przez policję w Piotrkowie na imię Henocha Sztalberga. 1—3

Skradziono w pociągu z Gorzkowic do Piotrkowa portfel, zawierający między innymi dokumentami paszport, wydany przez władze okupacyjne w Łodzi za № 112147 na imię Teofila Kozioł 1—3

Skradziono w pociągu z Koluszek do Piotrkowa portfel zawierający kartę odroczenia, wydaną przez P. K. U. w Piotrkowie na imię Huny Dawida Wojsa oraz metrykę urodzenia i gotówką 2060 mk. 1—3

PŁOCK.

Szymański Edmund z Chełpowa
Szymczak Abram Huna z Drobina
Staszewska Esteja z Płocka
Fistek Władysław z Woźnik
Kopacki Aleksander z Brwilna
Kowalewska Leokadja z Białej
Rokicki Stanisław z Podgórza

Zgubiono kartę odroczenia, wydaną przez P.K.U. 6 Pp. Leg. w Płocku 8-VII 1920 r. mieszkańcowi gm. Święcice, pow. Płockiego, ur. w r. 1898, Czesławowi Szymonowi Niewodzkiemu. 1—3

Zgubiono dokumenty „avi-david" na wyjazd do Ameryki, wyd. przez władze amerykańskie w 1920 r. miesz. osady Drobin, pow. płockiego Dawidowi Nagrodzkiemu 1—3

Skradziono paszport wyd. przez władze okupacyjne w Starożrebach, pow. płockiego na imię Józefa Rudnickiego, rb. 700 i mk. 300 i, świadectwo na posiadanie konia 1—3

Zaginął paszport z Wyszogrodu na imię Ryfki Litewskiej 1—3

Zgubiono dowód zwolnienia Kenigsberga Moszka, wydany przez II baon wartown. w Chełmie 1—3

Zgubiono kartę pobytu ukraińca Zusla Goldberga, wydaną przez starostwo sierpskie 1—3

RADOMSK.

Szczygłowski Piotr, kartę powołania
Jeznach Zygmunt, „ „
Kobylarz Piotr, „ „
Kotlewski Jan, „ „
Zawadzki Stanisław, kartę odroczenia
Dukalski Marjan, „ „
Potasiewicz Szlama, dow. osob.
Trzepińska Helena, „ „
Janiszewski Ludwik karta powołania
Chybalski Wincenty „ „
Ciecіura Bronisław „ „

Zgubił kartę poborową Powązka Stanisław. 1—3

Skradziono w tramwaju w Warszawie dn. 4-III-21 r., tymczasowy dowód osobisty, akt kupna nieruchomości na imię Józefa Węgrzyńskiego i 10.000 mk. 1—3

Zgubił kartę powołania Musiałik Jan oraz 170 mk. 1—3

SPROSTOWANIA.

W № 11 Gazety PP. w ogłoszeniu United States Mail S. S. C-o Inc., New-York mylnie wydrukowano filję T-wa Wyłkowyszki, a powinno być Wołkowysk.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonparelowy) mk. 70, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 50, — za tekstem mk. 30, — nekrologi mk. 30, — paszportowe (3-krotne) z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 100, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 30.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA, — DŁUGA 33. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 55 M. MIESIĘCZNIE. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 15 MAREK. ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA ADMINISTRACJI „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" (prenumerata i ogłoszenia) Trębacka № 10, telefon 127-05.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej Nr. 1055. 19. 3. 1921.